REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, Aleja Dzierżyńskiego nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, ŚRODA 23 MARCA 1949 ROKU | Nr. 80 (1646)

Wezwanie poparte własnym czynem

Do przedterminowego wykonania planu i powszechnej akcji oszczędnościowej wzywa świat pracy załoga huty „Kościuszko"

NA Krajowej Naradzie Oszczędnościowej padły z ust przedstawiciela rady zakładowej huty „Kościuszko" słowa zobowiązania, które urastają do znaczenia historycznego dziś „Czynu Kongresowego".

Jest to poparte własnym czynem hutników — wezwanie całego świata pracy do przedterminowego wykonania planu produkcji i do przeprowadzenia powszechnej akcji oszczędnościowej.

Po uchwale Rady Ministrów o planie oszczędnościowym — brzmiały słowa przedstawiciela Rady Zakładowej huty „Kościuszko", ob. Błażyka — organizacja PZPR wraz z Radą Zakładową i dyrekcją Huty na naradach i zebraniach zmobilizowały całą załogę do przedterminowego wykonania tych zadań.

Załoga Huty „Kościuszko" zobowiązuje się wykonać plan produkcji o wartości ponad 252 miln. zł. przedwojennych w terminie do 22 listopada 1949 r. Koksownia, wielkie piece, aglomerownia, stalownia, walcownie, Naw. Kolejowa wyprodukują łącznie 1.364.800 ton.

Załoga budującej się walcowni średniej, zobowiązała się do uruchomienia pełnej zdolności produkcyjnej na dzień 22 lipca r.b. oraz do pełnego wykonania swego planu.

W ramach planu oszczędnościowego załoga huty „Kościuszko" postanowiła:

1. podnieść wydajność liczoną w złotych przedwojennych z roku 1937 z 18,93 zł. na pracogodzinę do 22.4 zł. na pracogodzinę, począwszy od września b. r.

2. zamiast planowanych przez dyrekcję 599.155 tys. zł. oszczędności, osiągnąć na podstawie kontrplanu załogi 742.604 tys. zł. Oświadczenie to uczestnicy narady przyjmują długotrwałymi oklaskami.

Załoga huty „Kościuszko" zobowiązuje się również osiągnąć wyższy poziom jakości produkcji, zapewnić regularne dostawy dla innych zakładów pracy, co umożliwi im podwyższenie wydajności, podnieść ogólny procent współzawodniczących z 76 na 95 proc. załogi, zmniejszyć nieobecność w pracy z 6 na 3 proc. i zmniejszyć stan załogi o 150 ludzi, którzy przydadzą się w innych zakładach pracy. Ponadto załoga zobowiązała się jak najszybciej usprawnić pracę aglomerowni tak, aby podjęła 1 lipca pełną produkcję. Dla jak najszybszego zaopatrzenia kraju w wyroby walcowane drobnych profili załoga huty zobowiązała się doprowadzić walcownię średnią w dniu 22 lipca r. b. do pełnej zdolności produkcyjnej, wynoszącej 200 tys. ton rocznie.

Z gorącymi oklaskami spotyka się zobowiązanie oddania do użytku przodowników pracy 27 mieszkań w dniu 1 maja b. r., 54 mieszkań w dniu 22 lipca br. oraz 22 mieszkań w rocznicę Czynu Kongresowego.

Przedkładając niniejsze zobowiązania — kończył mówca — huta „Kościuszko" wzywa wszystkie zakłady w Polsce do przeprowadzenia wielkiej kampanii oszczędnościowej, i przedterminowego wykonania planu 1949 r. oraz planu 3-letniego.

Niechaj nikogo nie zabraknie w tym szlachetnym wyścigu, który ma stworzyć podstawy pomyślnego rozpoczęcia 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Przeciw agitacji politycznej uprawianej przez część kleru

Wiece i zebrania w całym kraju

W DNIU 21 bm. w zakładach przemysłowych całej Polski odbyły się zebrania robotników i pracowników umysłowych.

Na zebraniach omówiono oświadczenie Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła.

W Warszawie zebranie robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych przy budowie trasy W-Z, zgromadziło około 2 tys. robotników, którzy wysłuchali referatu sekretarza oddziału warszawskiego ZZ Robotników Budowlanych ob. Poczmańskiego.

Pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zgromadzeni na zebraniu w świetlicy MZK po referacie pierwszego sekretarza Warszawskiego Komitetu PZPR gen. Zawadzkiego, wyrazili swą solidarność ze stanowiskiem Rządu w stosunku do Kościoła.

Poza tym odbyły się zebrania w fabryce im. gen. Świerczewskiego w PZK, w fabryce Wedel, w Elektrowni, w fabryce Marciniaka i innych zakładach pracy.

Podobne wiece i zebrania odbyły się w Żyrardowie, Grodzisku Mazowieckim, w Grójcu, Ursusie i Pruszkowie. W uchwalonych rezolucjach robotnicy podkreślili, że nie chcą, aby Kościół — miejsce kultu religijnego — był wykorzystywany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony części kleru. Zebrani domagali się, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Oficjalny komunikat o wyniku rokowań radziecko-koreańskich

MOSKWA, 21.3 (PAP). Od 3 do 20 marca br. przebywała w Moskwie delegacja rządowa ludowo-demokratycznej Republiki Koreańskiej z premierem Kim Ir Senem na czele. W skład delegacji wchodzili: wicepremierzy Pak Hen En i Hon Nen Hi, przewodniczący państwowej komisji planowania Ten Diun Thiak, oraz ministrowie handlu, oświaty i komunikacji. Delegacja prowadziła rokowania i konferencje, w których ze strony radzieckiej wzięli udział: premier Rady Ministrów ZSRR — Stalin, wicepremierzy Molotow i Mikojan, ministrowie: spraw zagranicznych — Wyszyński i handlu zagranicznego — Mienszikow. Ponadto w rokowaniach brali udział ambasador ZSRR w Korei-Sztykow i ambasador Republiki Koreańskiej w ZSRR — Diu En Ha.

Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia dalszego rozwoju i umocnienia stosunków ekonomicznych i kulturalnych pomiędzy ZSRR i Republiką Koreańską. W wyniku rokowań podpisano: układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej, przewidujący dalszy rozwój współpracy w tych dziedzinach między obu państwami: umowę handlową i płatniczą, przewidującą znaczne zwiększenie wymiany handlowej w latach 1949 i 1950; umowę o przyznaniu Korei kredytów na zapłaty towarów, dostarczanych poza umową o wymianie handlowej, oraz porozumienie w sprawie udzielenia Korei pomocy technicznej.

Rokowania toczyły się w serdecznej atmosferze i w duchu przyjaźni.

Delegacja ludowo-demokratycznej Republiki Koreańskiej opuściła Moskwę, udając się do Leningradu, skąd powróci do swego kraju. Delegację, na której czele stał premier Kim Ir Sen, żegnali na dworcu zastępca premiera Rady Ministrów ZSRR — Mikojan, minister spraw zagranicznych — Wyszyński, minister handlu zagranicznego — Mienszykow i inni.

Pogotowie przeciwpowodziowe odwołane na obszarze całego kraju

21 bm. poziom wody na Wiśle, Odrze oraz ich dopływach przekracza nieco stan średni. Wisła dolna jest już całkowicie wolna od lodów.

Wobec obniżenia się poziomu wód na rzekach do stanu niestwarzającego niebezpieczeństwa powodzi, Główny Komitet Przeciwpowodziowy przy Min. Administracji Publicznej odwołał z dniem 21 bm. o godz. 15-ej pogotowie przeciwpowodziowe na obszarze całego kraju.

Komuniści na pierwszym miejscu

Wyniki wyborów samorządowych we Francji

PARYŻ, 21.3 (PAP). Komunikat francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podaje następujące wyniki pierwszej tury wyborów radców generalnych kantonów, które odbyły się w niedzielę. (Kantony stanowią okręgi administracyjne, obejmujące po kilka gmin).

Komuniści i ugrupowania zaprzyjaźnione — 23,54 procent głosów, SFIO (socjaldemokraci) — 16,81 proc., MRP (partia republikańsko-ludowa) — 8,21 proc., radykałowie — 16,5 proc., prawicowi republikanie — 1,95 proc., RPF (partia de Gaulle'a) — 17,33 proc., socjaliści i niezależni — 2,51 proc., radykałowie niezależni — 12,91 proc., niezależni — 0,24 proc.

Francuska ordynacja wyborcza przewiduje dla radców generalnych głosowanie w dwóch turach. W pierwszej przechodzi kandydat, który zdobył bezwzględną większość głosów. W drugiej turze, przewidzianej na niedzielę 27 marca, pomiędzy pozostałymi kandydatami rozstrzygnie zwykła większość głosów. 20 marca w pierwszej turze radcy generalni zostali wybrani w 723 kantonach. W przyszłą niedzielę wybory odbędą się w pozostałych 758 kantonach.

Dzienniki paryskie wysnuwają następujące wnioski z pierwszej tury wyborów:

1) Stan posiadania komunistów pozostał bez zmiany w stosunku do wyborów kantonalnych w roku 1945.

2) Koalicja rządowa (MRP, SFIO i radykałowie) straciła w pierwszej turze dość znaczną ilość głosów na korzyść RPF de Gaulle'a.

Dzienniki podkreślają rzecz bardzo charakterystyczną: w kantonie Juzennecourt w miejscowości Colombey-les-Deux-Eglises, gdzie mieszka de Gaulle, kandydat jego partii nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Również były minister sprawiedliwości i były premier Andre Marie, kandydujący w kantonie Pavilly w departamencie Dolnej Sekwany, stracił wielką ilość głosów na korzyść kontrkandydata komunistycznego i nie otrzymał bezwzględnej większości głosów.

Komentatorzy prasowi zwracają także uwagę na znaczną ilość osób, które wstrzymały się od głosowania. Ilość ta sięga w wielkich miastach 40 proc. Ogółem głosowało 7.178.615 wyborców, podczas gdy w ostatnich wyborach kantonalnych oddano 8.224.543 głosy.

Rumunia odpiera gołosłowne zarzuty Anglosasów

BUKARESZT, 21.3 (PAP). Rumuńska agencja prasowa „Rador" ogłasza komunikat, w którym zbija kategorycznie twierdzenia Departamentu Stanu USA i przedstawiciela brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina — Mac Neila, jakoby rządy Rumunii, Bułgarii i Węgier nie wykonywały zobowiązań, wypływających z traktatu pokojowego.

Pierwsze następstwo paktu atlantyckiego

PARYŻ, 21.3 (PAP). Prasa paryska interpretuje nową „reformę walutową" w zachodnich sektorach Berlina jako przypieczętowanie podziału tego miasta na dwie odrębne części.

„Humanite" podkreśla, że decyzja ta stanowi fragment ogólnej akcji mocarstw zachodnich, zmierzającej do rozdziału Niemiec. Jest ona dalszym pogwałceniem układów międzysojuszniczych.

„Combat" zwraca uwagę, że decyzja Clay'a i Robertsona pociągnie za sobą poważne zaburzenia gospodarcze w zachodnich sektorach Berlina. Co uczynią obecnie robotnicy, zamieszkali w sektorach zachodnich, ale pracujący we wschodniej części miasta? Co stanie się z tysiącami drobnych przemysłowców i rzemieślników, którzy sprzedawali swe towary we wschodniej części Berlina?

„Liberation" uważa, że nowa „reforma walutowa" w Berlinie jest pierwszym następstwem paktu atlantyckiego na terenie Niemiec.

Wyjazd polskiej delegacji na Amerykańską Konferencję Pokoju

Na rozpoczynającą się w New Yorku w dniu 25 b. m. konferencję Nauki i Kultury w obronie pokoju światowego (Cultural and Scientific Conference for World Peace), na zaproszenie Komitetu organizacyjnego wyjeżdża z Polski delegacja, w skład której wchodzą: znakomity pisarz Leon Kruczkowski, znany socjolog prof. Stanisław Ossowski i redaktor naczelny „Kuźnicy" Paweł Hofman.

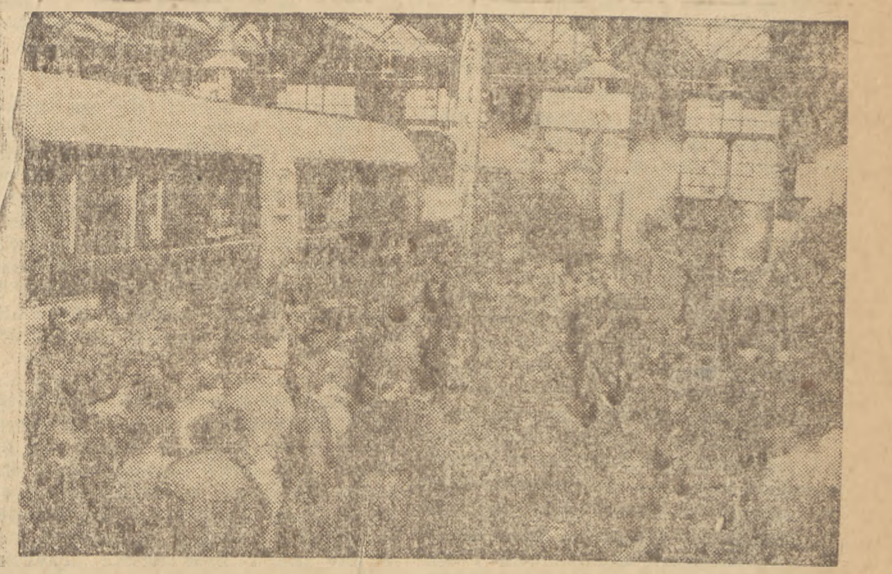
List intelektualistów USA do Achesona

NOWY JORK, 21.3 (PAP). Grupa wybitnych intelektualistów amerykańskich wysłała do sekretarza stanu USA Achesona list, który głosi m. in.: Dziwi nas stanowisko Departamentu Stanu, który z góry potępia zwołanie do Nowego Jorku Kongresu działaczy nauki i sztuki w obronie pokoju międzynarodowego. Jesteśmy przekonani, że sukces tego Kongresu odpowiadałby żywotnym interesom narodu amerykańskiego.

Amb. Borkowicz u min. Svobody

PRAGA, 21.3 (PAP). W dniu 21 marca minister obrony Republiki Czechosłowackiej generał L. Svoboda przyjął ambasadora R. P. w Pradze Borkowicza.

Uroczystość w PaFaWagu



W sobotę 19 bm. odbyło się we Wrocławiu uroczyste przekazanie przedstawicielom Min. Poczt. i Telegrafów 5-ciu wagonów — ambulansów pocztowych, wyprodukowanych całkowicie przez Państwową Fabrykę Wagonów. Na zdjęciu — robotnicy Pa-Fa-Wagu i przedstawicieli władz w momencie przekazywania wagonów.

Zdzisław Sachnowski

Chodźmy po ziemi

UTKWIŁA mi w pamięci rozmowa, jaką przeprowadziłem w [illegible] czasie z przewodniczącym [illegible] rad dzielnicowych w Warszawie. Chodziło o forsowany przez niego projekt wyposażenia dzielnicy w wielki nowoczesny dom oświaty i kultury. Działacz ów usilnie zabiegał o uzyskanie na budowę tego obiektu odpowiednich kredytów, twierdząc, że jest to najpilniejsza inwestycja, którą przeprowadzić trzeba w jak najkrótszym czasie. Gdy zwróciłem mu uwagę, że chyba nie znajdą się na to środki, że przecież przedmieście, które on właśnie reprezentuje, należy do najbardziej zniszczonych i zaniedbanych w stolicy, nie posiada kanalizacji, rynsztokami płyną nieczystości, a dzieci nie mają gdze się bawić, tymi więc przyziemnymi sprawami przede wszystkim powinna się zająć rada dzielnicowa — mój rozmówca był wyraźnie urażony.

— Pan nie potrafi oderwać się od szarzyzny życia — powiedział — nie umie pan myśleć kategoriami przyszłości. Tu chodzi o wielkie monumentalne zamierzenie, o dzieło prawdziwie epokowe, które rozsławi nazwę naszej dzielnicy, a pan mi mówi o kanałach, rynsztokach i nieczystościach!

Dyskusja wskutek całkowicie odmiennych poglądów na rolę i zadania samorządu terytorialnego zakończyła się bez rezultatu: mój rozmówca pozostał przy swoim gmachu-monumencie, ja — przy swoich przyziemnych sprawach.

Brakami w zakresie podstawowych urządzeń w tej dzielnicy, jak zresztą i na pozostałych przedmieściach Warszawy i innych miast przemysłowych, zamieszkałych przez ludność robotniczą, zainteresowała się dopiero Kancelaria Rady Państwa. Przyznając w swoim czasie na te właśnie pospolite życiowe sprawy specjalne dotacje, umożliwiła choć częściowo doprowadzenie tych urządzeń do znośnego stanu, wyrównanie najdotkliwszych braków, usunięcie najprzykrzejszych bolączek.

Że pogląd, który reprezentował przewodniczący rady dzielnicowej, nie należy do wyjątkowych wśród działaczy samorządu terytorialnego okazało się z przebiegu dyskusji na zjeździe prezydiów wojewódzkich Rad Narodowych i wojewodów, zwołanym w końcu stycznia br. Ujawniło się wówczas, że skłonność działaczy samorządowych do uciekania od swych prymitywnych zadań i obowiązków w sfery projektów choć pięknych i godnych uznania, jednak w obecnej chwili nierealnych, jest niestety zjawiskiem dość nagminnym. Podobnie jak tendencję do zastępowania w pracy organów państwowych, ministerstw czy instytucji specjalnych i podejmowania przedsięwzięć, przerastających kompetencje i możliwości budżetowe samorządów.

Pęd do zbyt wysokich lub źle skierowanych lotów z pewnością niepomyślnie odbija się na pracy i istotnych zadaniach samorządu, a w rezultacie na interesach ludności. Nie jest napewno najpilniejszym zadaniem związków samorządowych — co wytknięte zostało na zjeździe — ani inicjowanie produkcji olejku miętowego, ani fundowanie nagród dla sportowców, ani nawet wspomaganie dzierżawców stawów rybnych. Nie należy także do tych szczególnie ważnych zadań subsydiowanie międzynarodowej wymiany kulturalnej, ani budowa reprezentacyjnych gmachów dla instytucji, choćby nawet najbardziej godnych uznania i poparcia. Tymi bowiem sprawami powinny się zajmować inne zupełnie instytucje i innego rodzaju władze.

Jest za to bez wątpienia prymitywnym i palącym obowiązkiem, jeśli chodzi o samorządy gminne i powiatowe, energiczne zatroszczenie się o stan dróg, fatalnie zaniedbanych w znacznej części kraju, o remont budynków szkolnych w gminach i ośrodków leczniczych w powiatach, o melioracje łąk i pastwisk i inne tego typu kwestie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Min. Minc podsumował wyniki Krajowej Narady Oszczędnościowej

Z notatek sprawozdawcy z II dnia obrad

Drugi dzień obrad Krajowej Rady Oszczędnościowej poświęcony był wyczerpującej dyskusji, w której znalazła odbicie troska rzesz pracowniczych o maksymalne usprawnienie naszej gospodarki oraz zdecydowana wola konsekwentnej realizacji zadań oszczędnościowych. Wyrazem zainteresowania dla omawianych zagadnień był m. in. fakt że do dyskusji zapisało się przeszło 70 osób. Większość — to przodownicy pracy, reprezentujący wszystkie dziedziny naszej gospodarki.

Z mównicy padały szczere i twarde słowa. Mówcy niejednokrotnie wskazywali konkretne fakty marnotrawstwa. Jednocześnie dzielili się z uczestnikami narady doświadczeniami, jakie nabyły załogi zakładów, w których pracują, doświadczeniami i osiągnięciami w walce o pełną realizację zasady gospodarności.

Żywiołowymi oklaskami witane były deklaracje o zobowiązaniu się do przedterminowego wykonania planu i zaoszczędzenia dla gospodarki narodowej znacznych sum. Tak np. przemysł skórzany zobowiązał się w r. b. zaoszczędzić 1537 mil. złotych. Z zobowiązań poszczególnych zakładów na specjalną uwagę zasługuje zobowiązanie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 1 w Łodzi. Trzynaście i pół tysiąca pracowników tej największej w Polsce fabryki włókienniczej postanowiło wykonać plan do dn. 30 listopada oraz, pracując pod hasłem, taniej, więcej i lepiej", zaoszczędzić 460 mln. zł.

W przemówieniach uczestników narady znalazło pełny wyraz głębokie zrozumienie zasadniczej prawdy, że walka o racjonalną i oszczędną gospodarkę ma nie tylko znaczenie ekonomiczne, ale, w równym stopniu, i polityczne. Jest bowiem niezbędnym warunkiem budowania podstaw gospodarstwa socjalistycznego.

Udział w tej walce muszą wziąć wszyscy. Każdy człowiek pracy, uświadomiony co do jej celów i znaczenia.

Nie zabraknie tu i młodzieży. Jak oświadczył przedstawiciel organizacji „Służba Polsce" — junacy i junaczki wniosą swój wkład przez realizowanie zasad oszczędności w zakresie własnej organizacji jak i przez udział w akcjach specjalnych jak np. zbiórka złomu.

Duże wrażenie na zebranych wywarło przemówienie przewodniczącego Związku Zawodowego Górników, który m. in. stwierdził, że walka o oszczędną i racjonalną gospodarkę, walka z marnotrawstwem nie może się skończyć i nie skończy się na deklamacjach.

Na zakończenie obrad wyniki dyskusji podsumował powitany burzliwymi oklaskami, min. Hilary Minc.

W głębokim skupieniu słucha sala słów mówcy który podaje, że — wbrew wrogiej propagandzie — rzeczywiste wypłaty zarobków już wzrosły w styczniu od 21 proc. do 53,5 proc., po czym rosły dalej. Żywo reagują zebrani na słowa głoszące o masowym przekraczaniu nowych norm, o stabilizacji cen i o utrzymaniu obiegu banknotów na właściwym poziomie.

Z uwagą słuchają zebrani analizy źródeł niedomagań niektórych działów gospodarki. Minister Minc — mówi tu — o zachwianiu równowagi rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu, które tłomaczy się w dużej mierze dodatnim zjawiskiem wzrostu konsumcji świata pracy. W systemie kapitalistycznym następowała w takiej sytuacji zwyżka cen i ograniczenie spożycia do wąskiej warstwy uprzywilejowanych, którzy mieli towarów wbród. „Myśmy na tę drogę nie weszli!" — stwierdza przewodniczący Komitetu Ekonomicznego wśród burzliwych oklasków.

Zastosowano natomiast szeroki system pomocy i ulg dla hodowców trzody, co da w wyniku zwiększenie podaży mięsa i tłuszczów i usunie trudności, bez ograniczenia konsumcji mas pracujących.

Podobne zjawiska powstały w wyniku gwałtownego rozwoju gospodarczego i w innych działach produkcji. Brak np. stali choć produkujemy jej znacznie więcej niż przed wojną. Dlaczego? Bo budujemy fabryki maszyny, mieszkania robotnicze, szkoły.

Ogromny entuzjazm wybucha, gdy minister Minc przedstawia potrzeby naszej, gwałtownie rosnącej gospodarki. Woła ona: „Daj więcej stali, daj więcej mieszkań, daj więcej butów, daj więcej mięsa — daj, bo nigdy jeszcze tak szybko nie rosła gospodarka polska jak w Polsce Ludowej!"

Jasne, krótkie stwierdzenie że celem całego planu oszczędnościowego jest naprawdę zaoszczędzenie pracy ludzkiej — spotyka się z głębokim zrozumieniem słuchaczy.

Nowa burza oklasków zrywa się, gdy mówca wskazuje, że marnotrawstwo i brak dyscypliny w naszym ustroju — to sprawa każdego, sprawa mas pracujących, sprawa 24-milionowego narodu! Kto marnotrawi materiał i czas — ten odbiera wszystkim nie tylko domy, fabryki i szkoły, ale i codzienny chleb!

Gdy mówca przechodzi do zagadnienia postępu technicznego, panuje pełna napięcia cisza, w którą padają słowa, obrazujące trudne warunki nauki technicznej w czasach sanacji i straty, jakie poniósł świat nauki i techniki w czasie okupacji.

Aby to nadrobić nie wystarczy bazy materialnej — trzeba wielkiej wiary w siły własnej nauki i własnego narodu — stwierdza minister Minc wśród oklasków całej sali. Ogólna owacja towarzyszy krótkiemu zarysowi dynamicznego rozwoju nauki i techniki w Związku Radzieckim. Dosyć dalszego bałwochwalczego stosunku do krajów kapitalistycznych — oświadcza tu twardo Minister Minc wśród burzy oklasków.

Po końcowych słowach mówcy, który stwierdza, iż, jeśli potrafimy uświadomić masy, że droga planowej oszczędności, to droga do socjalizmu — mnożyć się będą szeregi przodowników nowego typu — mistrzów oszczędności, znikać będą bolączki życia i dźwigać się będzie w górę gmach socjalistycznej Polski — długo nie milkną owacje i okrzyki: „Niech żyje!" zgromadzonych na Naradzie przedstawicieli polskiego świata pracy.

Obietnice pozostały na papierze

Większość rządowa w senacie amerykańskim, formalnie popierana przez część senatorów republikańskich, ugięła się przed grupą demokratów z południa tzw. dixiecratów i zdjęła z porządku obrad projekt ustawy o możliwości przerwania obstrukcji parlamentarnej. Decyzja ta nastąpiła po przemówieniu senatora Allena Ellendera z Louisiany, którego mowa trwała 12 godzin i 21 minutę. W ten sposób zakończył praktycznie żywot projekt ustawy o prawach cywilnych, który był głównym hasłem kampanii wyborczej prezydenta Trumana.

W chwili, gdy w senacie większość rządowa przedstawiła ten program, zdawano sobie sprawę, że projekt napotka na zdecydowaną opozycję nielicznej grupy demokratów z południa, którzy jak wiadomo oderwali się od partii demokratycznej w czasie wyborów — właśnie między innymi z powodu programu praw cywilnych — i weszli do senatu jako oddzielna frakcja. Ponieważ tak mała grupa może zablokować ustawę tylko poprzez tzw. „filibuster", tj. obstrukcję parlamentarną, większość demokratyczna postanowiła wnieść na porządek obrad najpierw sprawę regulaminową — tj. ustawę, która by umożliwiła przerwanie obstrukcji.

„Filibuster" polega na tym, że senatorzy wchodzą na podium i wygłaszają kilku — a nawet kilkunastogodzinne przemówienia, czytając na głos całe rozdziały z książek itd. Do tej pory nie było możliwości przerwania takiej „filibusterki". Obecnie demokraci, którzy obawiali się, że w tych warunkach nie zdołają przeprowadzić żadnej ustawy, wnieśli projekt, przewidujący przerwanie obstrukcji zwykłą większością głosów.

Wówczas grupa senatorów z południa rozpoczęła „filibuster" przeciwko wnioskowi regulaminowemu. Przez dwa tygodnie trwały bez przerwy przemówienia, wygłaszane przez przeciwników wniosku. Ponieważ nie można było przejść do innych spraw, większość rządowa pod przewodnictwem Scott W. Lucasa zaproponowała zmodyfikowanie projektu ustawy w tym kierunku, by do przerwania „filibuster" trzeba było nie zwykłej większości, ale większości 2/3. Demokraci z południa zgodzili się na głosowanie tej ustawy — co było pewnego rodzaju „ustępstwem" z ich strony — wskutek czego wydawało się, że w obliczu większości rządowej demokratów oraz republikanów, wniosek administracji przejdzie. Tu jednak demokratom z południa przybyli w sukurs republikanie, i większość rządowa znalazła się w mniejszości. 46 głosami do 41 wniosek ten został odrzucony.

„Filibuster" zaczął się na nowo. Ostatecznie większość rządowa zrezygnowała. W ubiegły wtorek, administracja zdjęła swój wniosek z porządku obrad. W ten sposób, sądząc logicznie — cały program Trumana jest zagrożony, bo jeżeli większość skapitulowała przed kilkoma senatorami w sprawie proceduralnej, to oczywiście będzie musiała skapitulować również w sprawie merytorycznej.

Demokraci z południa nie odnieśli by oczywiście zwycięstwa, gdyby w duchu i nie tylko w duchu nie popierała ich część republikanów. Ponadto dixiecraci zdawali sobie sprawę ze swej przewagi i bezkarności, ponieważ jednym z następnych projektów ustaw były dalsze przydziały dolarów w ramach planu Marshalla. Rozumieli oni, że plan Marshalla jest dla administracji trumanowskiej dużo ważniejszy, niż równouprawnienie Murzynów, i że jeżeli „wytrwają" tylko dostatecznie długo, większość rządowa będzie musiała ustąpić. Obliczenia te nie zawiodły. Należy przypuszczać, że i sama administracja Trumana broniła swego programu raczej ze względów formalnych — po prostu by wywiązać się ze swych obietnic przedwyborczych. Stanowisko republikanów było w gruncie rzeczy po stronie dixiecratów, chociażby z tego względu, by osłabić większość rządową. Tak więc raz jeszcze obietnice przedwyborcze pozostały na papierze. Przegrali w istocie nie demokraci, ale Murzyni, którzy oddali swe głosy na Trumana. (zb)

Wzrastają szeregi do walki o pokój i demokrację

APEL PISARZY POLSKICH

W związku z apelem Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie pokoju Zarząd PEN-clubu ogłasza następujące oświadczenie:

„Opierając się na podstawowych zasadach swojego statutu, który zobowiązuje członków, aby czynili wszystko, co tylko jest w ich mocy dla zażegnania rasowych, klasowych i narodowych nienawiści i aby walczyli o świat jednej ludzkości żyjącej w pokoju". PENclub Polski na wszystkich przedwojennych i powojennych kongresach międzynarodowych i w ciągu całej 25-letniej działalności głosił hasło pokoju i braterstwa.

Nawoływał pisarzy całego świata, by temu hasłu służyli, by słowem i przykładem zwalczali wszelkie dążenia do wojny, wszelką myśl o wojnie, jako środku do rozstrzygania sporów międzynarodowych. Czynił to i czyni z głęboką wiarą, że wbrew szaleństwu lub rachubom, znajdującym posłuszne albo nieodpowiedzialne pióra, idea pokoju musi zwyciężyć, tak jak zwyciężyły inne idee, które prowadziły człowieka od barbarzyństwa do cywilizacji i postępu.

Dziś po najokrutniejszych doświadczeniach najazdu hitlerowskiego, który spustoszył nasz kontynent, a całą epokę napiętnował hańbą, nie wolno zaniedbywać niczego, co może wzmocnić ideę braterstwa narodów. Walka o pokój jest obowiązkiem wszystkich, a zwłaszcza twórców kultury. Żadne ich słowo nie może być w niezgodzie z sumieniem świata".

Oświadczenie podpisali członkowie zarządu PENclubu: Jan Parandowski, prezes, Maria Dąbrowska — wiceprezes, Zofia Nałkowska — wiceprezes, Michał Rusinek — sekretarz generalny, członkowie zarządu: Tadeusz Breza, Jarosław Iwaszkiewicz, Irena Krzywicka, Jan Nepomucen Miller, Maria Bechczyc-Rudnicka, Aleksander Wat, Jerzy Zawieyski.

W BELGII komitet organizacyjny Intelektualistów w wydanej odezwie przyłączył się do protestu przeciw nienawiści między narodami. Do komitetu weszli najwybitniejsi uczeni, artyści, pisarze i działacze społeczni Belgii, m. in. konserwator królewskiego muzeum sztuk pięknych Lavachery, prof. Max Cosyns, prof. Alois Gerlo, generał rezerwy Peguent, pisarz Rone Lyr, prokurator Sądu Najwyższego van den Branden, przewodniczący związku studentów brukselskich Veleschauver, prezes Pen - Clubu Flandrii de Backer i Valoni Dauville, oraz przewodnicząca Związku Kobiet Belgijskich — Margerit Lavachery.

Poza tym z całej Belgii napływają do KC Belgijskiej Partii Komunistycznej rezolucje robotników, solidaryzujących się z antywojenną deklaracją sekretarza generalnego partii Edgara Lalmanda. Rezolucje takie wysłali m. in. robotnicy fabryki sprzętu elektrotechnicznego ACEO w Martinelle, górnicy i metalowcy z Marchienno, Charleroi, Tubize, Brabancji i Borinage.

WE WŁOSZECH poseł Cerretti, przewodniczący związku spółdzielni włoskich, który liczy ponad 2 miliony członków, zwrócił się do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego z apelem wzięcia udziału w Kongresie Zwolenników Pokoju.

Związek Młodzieży Włoskiej, który zgłosił już swój akces, opublikował odezwę do młodych, wzywając ich do walki przeciwko militarystycznej polityce rządu.

Związek Gmin Demokratycznych, grupujący ponad 3 tys. gmin, w czym gminy największych miast włoskich, jak Turyn, Genua, Wenecja, Florencja, również ogłosił apel, wzywając swych członków do wzięcia udziału w Kongresie Zwolenników Pokoju.

Odezwy w obronie pokoju opublikowały sekcje młodzieżowa i kobieca Włoskiej Konfederacji Pracy.

NA WĘGRZECH utworzył się Narodowy Komitet Inteligencji. Akces do kongresu paryskiego zgłosił m. in. Związek Pisarzy Węgierskich.

W CZECHOSŁOWACJI utworzył się w związku z kongresem paryskim, specjalny komitet przygotowawczy do Kongresu Zwolenników Pokoju. Do komitetu weszli najwybitniejsi przedstawiciele kulturalnego i społecznego życia Czechosłowacji.

Przewodniczącym Komitetu wybrano zastępcę przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — Godinova - Spurną.

Wysiłek polskich chłopów i robotników będzie dalszym wkładem w dzieło pokoju

II-gi dzień Krajowej Narady Oszczędnościowej

W dyskusji, jaka rozwinęła się w drugim dniu Krajowej Narady Oszczędnościowej, szczególną wagę miały dwa głosy: młodego rolnika dolnośląskiego, Jana Sędka ze wsi Wilczków w pow. Środa Śląska, i przedstawiciela węzła kolejowego poznańskiego, Wacława Siadaka, który złożył meldunek kolejarzy wielkopolskich.

Młody pionier zagospodarowania Ziem Odzyskanych składając meldunek, iż gromada jego własnym wysiłkiem, pod kierunkiem organizacji partyjnej, wyremontowała budynek na ośrodek maszynowy, w którym mają już 12 siewników, 4 młocarnie szerokomłotne, 4 snopowiązałki i inne maszyny, oświadczył na wstępie:

Teraz jesteśmy pewni — że w naszej gromadzie nie będzie ani jednego hektara nieobsianego siewnikiem rzędowym, dzięki czemu uzyskamy znaczne oszczędności.

Ob. Sędek opowiada dalej, jak chłopi jego gromady odbudowali szkołę podstawową, w której chłopi analfabeci z 4-ch gromad uczą się czytać i pisać. „W ten sposób zwalczymy szybciej wroga klasowego!" — mówił wśród oklasków całej sali.

Następnie Jan Sędek zaapelował w imieniu chłopów do robotników, by produkowali więcej traktorów, gdyż dzięki temu zagospodaruje się ugory, będzie więcej chleba, mięsa, tłuszczu i mleka, a byt robotnika znacznie się polepszy.

Wyzyskiwany dotychczas biedny chłop — mówi następnie wśród powszechnych oklasków przedstawiciel wsi — wie już dobrze, że przez pracę zespołową osiągnie lepszy byt, będzie mógł podnieść swój poziom kulturalny.

Drugi mówca, Wacław Siadak zameldował, że na zebraniach kolejarzy gromadnie w dniach 15 i 16 bm. przyjęło rezolucję w sprawie planu oszczędnościowego. Kolejarze poznańscy, dzięki swemu obywatelskiemu stosunkowi do pracy, wysunęli się na czoło kolejarzy polskich, a obecnie pragną jeszcze wzmóc wysiłki, by wykonać plan trzyletni na 30 września b. r. Zapowiedź tę uczestnicy narady nagradzają długotrwałą owacją.

Mówca przytacza dotychczasowe poważne wyniki działalności oszczędnościowej pracowników węzła poznańskiego: warsztaty główne w Poznaniu zmniejszyły o 300 liczbę pracogodzin na jedną naprawę główną, uzyskując 6.5 miliona zł. oszczędności. Przy bieżącej naprawie parowozów norma 10 pracogodzin została obniżona do 8,1 godziny, co dało prawie 8 milionów zł. oszczędności.

Zmniejszenie normy zużycia węgla o 2,1 kg. na 1000 brutto - tonokilometrów dało 12,6 miliona zł. Podobne oszczędności uzyskały Warsztaty Elektrotechniczne i oddział Ruchowo - Handlowy Poznań.

W rezolucji swej kolejarze poznańscy wyrazili głębokie przekonanie, iż gospodarkę socjalistyczną powinna cechować wzrastająca wydajność pracy przy obniżających się kosztach produkcji.

Niezależnie od zobowiązania przedterminowego ukończenia planu trzyletniego (do dnia 30 września br.) pracownicy głównych warsztatów pierwszej klasy w Poznaniu postanowili osiągnąć 316 miliona zł oszczędności przez racjonalne wykorzystanie obrabiarek, narzędzi itp.

Pracownicy zasobowni głównej postanowili zaoszczędzić 365 milionów zł, m. in. przez upłynnienie zasobów materiałów zasobowych, wzmożoną zbiórkę złomu itp. Pracownicy Oddziału Mechanicznego Poznań zaoszczędzą 33 miliony zł,

Oddział Ruchowo - Handlowy planuje zaoszczędzić 14,7 miliona zł

Oddział drogowy zaoszczędzi prawie 8 milionów złotych.

Wreszcie pracownicy warsztatów drogowych obiecują zaoszczędzić ponad 11 milionów zł zwiększając wydajność pracy oraz wykonując ze starych materiałów rozjazdy i zwrotnice.

Podejmując te zobowiązania — oświadczył delegat DOK Poznań — **pracownicy poznańskiego węzła kolejowego zwracają się do pracowników kolejowych całej sieci PKP z wezwaniem do wzięcia udziału w akcji współzawodnictwa pracy i racjonalnej oszczędności, jako podstawowego warunku poprawy bytu szerokich mas pracujących oraz przyśpieszenia odbudowy kraju!**

Na sali rozlegają się huczne oklaski, gdy Wacław Siadak kończy zapewnieniem, że **wysiłek ten będzie najlepszą odpowiedzią i wyrazem stanowiska mas ludowych Polski, wobec podżegaczy wojennych — będzie dalszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju światowego.**

W dyskusji ponadto zabierali głos przedstawiciel przemysłu konserwowego inż. Żyliński, przodownik pracy, maszynista kolejowy Paweł Kocoń, dyr. Piotrowski (Narodowy Bank Polski), inż. Gajkowicz (NOT), Ramus — włókniarka z PZPB Nr. 1, Min. Administracji Publicznej — Wolski, Maria Dzikowska — pierwszy sekretarz organizacji partyjnej z PZPB Nr. 6 w Łodzi, Tomasz Górczyński — przodownik pracy w Gdańskim Urzędzie Morskim, Rudnik — członek Rady Zakładowej PMT w Krakowie, Wajsbergowa (Powszechne Spółdzielnie Spożywców w Łodzi), Bajer (Ubezpieczalnia Społeczna), Marcewicz — ślusarz, racjonalizator z Monopolu Tytoniowego w Krakowie, Michałek — przodownik fabryki Cegielski, Moskalik — w imieniu robotników budowlanych osiedla Muranów, Stanisław Ochab — dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, Berek — przedstawiciel Związku Harcerstwa Polskiego, Kuderski — organizator brygad remontowych w Trzebini.

Przed przerwą obiadową przemawiali jeszcze: przodownica pracy kopalni rudy cynkowej „Nowa Helena" — Enning, starszy palacz Elektrowni Łódzkiej racjonalizator pracy — Szymaszek, przodownica pracy tkaczka PZPB Nr. 4 Rozpierska, przodownik pracy w budownictwie Trzciński, przedstawicielka Związku Zawodowego Robotników Rolnych — Jakubowa, przodownik pracy fabryki Obuwia w Bydgoszczy — Kuniczkowski, prezydent miasta Bydgoszcz — Twardzicki i sekretarz Komitetu PZPR Fabryki Lokomotyw „Fablok" w Chrzanowie — Golec.

*

Po przerwie obiadowej zabrali głos w dyskusji: przedstawiciel organizacji „Służba Polsce" — pkł. Sawicki, przewodniczący Rady Zakładowej PZPB Nr. 1 — Zasadziński, dyrektor Lasów Państw. Okręgu Białostockiego — inż. Siwiński, przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Górników — Nieszporek, dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego Wende, przedstawiciel Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej — Ilczuk, magazynier Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie — Rudny, wicemin. Poczt i Telegrafów — Lipiński, przedstawiciel chłopów woj. kieleckiego — Wilk, racjonalizator pracy fabryki „Kabel" w Bydgoszczy — Witosławski, kierownik budowy fabryki konfekcyjnej w Warszawie — inż. Stasiak, przedstawiciel kolejowy Dyrekcji Szczecińskiej — Zachara, przedstawiciel pocztowców Okr. Szczecińskiego — Filonowicz, przedstawiciel Zjedn. Metali Nieżelaznych — Akerman, górnik — brygadzista z kopalni „Anna" — Łach, przodownica pracy Służby Zdrowia okręgu śląsko-dąbrowskiego — Witek, przedstawiciel Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeładunkowego „Portorob" — Daniszewski, dyrektor Fabryki Chemicznej „Boruta" w Zgierzu — Smolarski i przewodniczący Rady Zakładowej Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie Gaworski.

Podsumował dyskusje witany długo niemilknącą burzą oklasków przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów min. Hilary Minc (p. strona 1).

TELEGRAM HUTY „POKÓJ"

Po przemówieniu min. Minca i odczytaniu telegramu zobowiązania załogi huty „Pokój" poseł Blinowski odczytał projekt rezolucji Krajowej Narady Oszczędnościowej.

Rezolucja, wskazując liczne niewyzyskane jeszcze rezerwy gospodarcze, wzywa cały kraj do walki o przedterminowe wykonanie planu i o realizację zadań oszczędnościowych na rok 1949.

Długotrwałymi oklaskami przyjmują uczestnicy Narady rezolucję.

Na zakończenie przewodniczący KCZZ, Edward Ochab, zgłosił w imieniu Prezydium projekt depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Po wysłuchaniu w skupieniu tekstu depeszy — zebrani gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami manifestowali swe uczucia dla Głowy Państwa.

Życzeniem sukcesów w dalszej codziennej pracy uczestników narady dla dobra mas pracujących i odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono dwudniowe obrady.

Rezolucja polskiej sekcji CGT

PARYŻ, 21.3 (PAP). Sekretariat polskiej sekcji CGT ogłosił rezolucję w sprawie obecnej sytuacji robotników polskich we Francji.

Rezolucja wyraża wdzięczność emigrantów za troskliwą opiekę rządu polskiego, okazaną przy repatriacji i w protestach przeciwko tragicznym wypadkom na kopalniach, protestuje energicznie przeciwko nowej ordynacji wyborczej delegatów górniczych, podkreślając, że ogranicza ona uzyskane po wyzwoleniu Francji prawa związkowe imigrantów.

Sekretariat występuje również przeciwko nieuzasadnionemu wstrzymaniu repatriacji zbiorowej przez rząd francuski.

Zjednoczenie młodzieży rumuńskiej

BUKARESZT, 21.3 (PAP). W poniedziałek zakończyły się tu trzydniowe obrady kongresu zjednoczeniowego młodzieży rumuńskiej. W drugim dniu obrad witał uczestników kongresu przedstawiciel młodzieży polskiej, członek Rady Naczelnej ZMP Pawlikowski. W ostatnim dniu obrad przybyła na kongres delegacja młodzieży Związku Radzieckiego, która przywiozła w darze od Komsomołu czerwony sztandar dla młodzieży rumuńskiej.

Uchwalona jednomyślnie przez kongres rezolucja stwierdza, że zjednoczona organizacja młodzieży rumuńskiej opierać się będzie na zasadach marksizmu-leninizmu.

Projekt układu między Libanem a Izraelem

NOWY JORK, 21.3 (PAP). Według doniesień agencji Associated Press z Tel-Awiwu, wojska Libanu i Izraela zostaną wycofane z nad granicy między dwoma państwami z wyjątkiem 1.500 ludzi, po każdej stronie. Będzie to jedno z głównych postanowień układu rozejmowego między Izraelem a Libanem, który ma być podpisany w najbliższą środę.

Jaką rolę ma odegrać Austria w pakcie atlantyckim

WIEDEŃ, 21.3 (PAP). Członek biura politycznego Austriackiego Partii Komunistycznej były minister Altman przyrównał pakt atlantycki do zawartego ongiś przez oś Berlin—Rzym—Tokio paktu antykominternowskiego i stwierdził, że Austria odegrać ma w tym nowym pakcie specjalną rolę. Ma ona być tzw. „terytorium chronionym", podobnie jak nazywano niegdyś obszary znajdujące się pod protektoratem osi. W ramach paktu atlantyckiego Austria stać się ma kolonią Ameryki, a naród austriacki ma znaleźć się w sytuacji „chronionych" murzynów w koloniach.

Narody świata — podkreślił Altman — dały już jasną odpowiedź podżegaczom wojennym. Również naród austriacki odpowie: „Nie wojna, lecz pokój, nie ucisk kolonialny, lecz wolność, nie zdrada własnego narodu, lecz walka o niepodległość i suwerenność".

„Ostrzegamy podżegaczy przed złudzeniami"

Thorez potępia pakt atlantycki

PARYŻ 21.3 (PAP). — Generalny sekretarz francuskiej partii komunistycznej Thorez wygłosił przemówienie w Argenteuil, w którym omówił m. in. projekt paktu atlantyckiego.

„Ogłoszenie tekstu tego paktu i zawikłane komentarze jego autorów — powiedział Thorez — zwiększyły zaniepokojenie mas ludowych, widzących niebezpieczeństwo nowego konfliktu. Naród widzi w pakcie atlantyckim potwierdzenie istoty całego zagadnienia, o której mówimy od 18 miesięcy: plan Marshalla jest planem agresji.

Pakt ten nie jest narzędziem pokoju, a zawarcie jego pociągnie za sobą dalszy znaczny wzrost i tak już nad wyraz ciężkich wydatków militarnych naszego kraju. W ten sposób znikną ostatnie nadzieje na poprawę stopy życiowej społeczeństwa francuskiego.

Pakt stwarza możliwość ingerencji państw obcych w wewnętrzne sprawy narodów, które pozwolą sobie na niepodporządkowanie się woli dolara, na walkę przeciwko wojnie, walkę o pokój, postęp, sprawiedliwość i wolność".

Tekst paktu dowodzi, że ludzie partii amerykańskiej, wszyscy byli współpracownicy i zwolennicy rządu Vichy, przedstawiciele „trzeciej siły", neofaszyści, kapitaliści i ich agenci boją się panicznie mas pracujących. Podżegacze wojenni chcą postawić nasz naród przed faktem dokonanym. Ostrzegamy ich, aby nie stwarzali sobie złudzeń. Jednością i walką unicestwimy agresywne plany i zapewnimy światu pokój".

Presja USA na sygnatariuszy paktu

LONDYN, 21.3 (PAP). Komentatorzy prasy brytyjskiej przewidują z zaniepokojeniem, że jedną z bezpośrednich konsekwencji paktu atlantyckiego będzie wywarcie przez Waszyngton presji na rząd brytyjski o zwiększenie wydatków na zbrojenia.

Czasopismo „The People" pisze, że Ameryka zadała bolesny cios planom ministra gospodarki Crippsa, który zamierzał zmniejszyć ciężary podatkowe ludności brytyjskiej w budżecie kwietniowym. Czasopismo stwierdza, że min. Cripps otrzymał z Waszyngtonu ostrzeżenie, by nie zmniejszał w żadnym razie budżetu, gdyż w przeciwnym razie Stany Zjednoczone zastosują represje, wstrzymując dostawy w ramach planu Marshalla. Podobne ostrzeżenia — jak donosi „The People" — zostały skierowane przez Waszyngton do innych krajów — sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

Manifestacje we Włoszech

RZYM, 21.3 (PAP). Strajki protestacyjne i manifestacje przeciwko paktowi atlantyckiemu trwają w dalszym ciągu w całych Włoszech. Strajki odbyły się w prowincji Raguza, na Sycylii, w Perugii, Isola Liri, Brescia.

Równocześnie powstają w całym kraju komitety w obronie pokoju, m. in. w Taranto, Bari i w szeregu miejscowości tych prowincji.

Debata w senacie włoskim

RZYM, 21.3 (PAP). W poniedziałek rozpoczęła się w senacie włoskim debata w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. Do głosu zapisało się 40 mówców.

W kilku wierszach

— **Biuro polityczne** belgijskiej partii komunistycznej przyjęło rezolucję, w której protestuje energicznie przeciwko decyzji rządu podpisania paktu atlantyckiego.

— **19 marca rozpoczął się** w Wenecji II Ogólnokrajowy Zjazd b. Partyzantów Włoskich, zorganizowany przez stowarzyszenie partyzantów ANPI. Obecne są delegacje byłych partyzantów z Bułgarii, Czechosłowacji, Belgii i Węgier.

— **Ze wszystkich krańców Bułgarii** są wysyłane do ONZ setki rezolucji i depesz, w których związki zawodowe, organizacje, znani pisarze, poeci i inni protestują przeciwko haniebnemu wyrokowi śmierci, na Glezosa.

— **Obserwatorzy ONZ** znajdujący się na wyspie Rodos, przewidują zakończenie w przyszłym miesiącu rozmów w sprawie trwałego rozejmu w Palestynie pomiędzy Izraelem a wszystkimi jego sąsiadami.

— **Z dniem 1 kwietnia** br. podwyższona zostanie w Belgii cena papierosów. Ostatnio podwyższono taryfę tramwajową i opłaty za prąd elektryczny i gaz. Przewiduje się również zwyżkę taryfy kolejowej oraz ceny węgla i produktów przemysłowych.

— **Według rocznego sprawozdania** administracji planu Marshalla, Belgii grozi w latach 1949 — 1951 pogłębienie kryzysu gospodarczego, wzrost liczby bezrobotnych i silna deflacja. Autorzy sprawozdania przewidują, że kryzys belgijski wpłynie fatalnie na odbudowę krajów zachodnio-europejskich i zniechęci państwa marshallowskie do „pomocy" amerykańskiej.

— **B. minister belgijski** Van Glabbeke, deputowany liberalny, wyraził opinię, że „stały wzrost liczby bezrobotnych najlepiej świadczy o tym, iż rząd Spaaka niezdolny jest uratować kraju przed wzmagającym się z dnia na dzień kryzysem gospodarczym.

— **W Szanghaju** inflacja przybrała takie rozmiary, że mennice nie mogą nadążyć z drukowaniem pieniędzy. Tzw. „złoty yuan" pieniądz papierowy wprowadzony przez rząd pierwotnie po kursie 4:1 w stosunku do dolara amerykańskiego, zdewaluował się do tego stopnia, że w końcu ub. tygodnia 1 dolar kosztował już 8 tys. złotych yuanów.

Regent Karol ma rozwiązać parlament belgijski?

BRUKSELA, 21.3 (PAP). Przewodniczący Belgijskiej Partii Socjalistycznej Max Buset wygłosił na wiecu w pobliżu Liege przemówienie, w którym ostro skrytykował społeczną politykę partii katolickiej.

W kołach zbliżonych do rządu podaje się, że regent Karol podpisze prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca dekret o rozwiązaniu parlamentu, rozpisując nowe wybory w ciągu następnych 40 dni.

Polskie audycje z Moskwy

Pod tytułem „ZSRR — ojczyzna socjalizmu", Radio Moskiewskie nadaje cykl niezwykle ciekawych audycji po polsku. Audycje te nadawane są w każdą środę o godz. 22 czasu moskiewskiego na falach 30,67 i 1115 m oraz w niedzielę o godz. 23 czasu moskiewskiego na falach 30, 67, 49, 83 i 1115 m.

Podane godziny odpowiadają godz. 20 i 21-ej czasu warszawskiego.

Z żałobnej karty

Zgon Henryka Eilego

W dniu 20 bm. zmarł w Łodzi wybitny działacz społeczny, historyk i publicysta, emerytowany pułkownik W. P. Henryk Eile.

Henryk Eile studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i ukończył akademię w Wiedniu.

W puściźnie pozostawił 16 prac z zakresu historii administracji Polski oraz wielki zbiór artykułów i felietonów. Henryk Eile brał czynny udział w pracy społecznej i pedagogicznej. Do ostatnich chwil życia pełnił honorowo funkcje dyrektora Studium Dziennikarsko-Publicystycznego w Łodzi, ciesząc się wielkim poważaniem wśród dziennikarzy i słuchaczy. Zmarł, przeżywszy 61 lat.

Chodźmy po ziemi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W miastach znów na plan pierwszy wysuwa się zdecydowanie sprawa utrzymania w należytym porządku i rozbudowa podstawowych urządzeń miejskich, podniesienie stanu sanitarnego zaniedbanych dzielnic, poprawa fatalnych często warunków mieszkaniowych.

Na tych właśnie zagadnieniach powinny być skoncentrowane wysiłki samorządów, na te cele powinny być przede wszystkim obrócone środki, którymi dysponują: na cele zwyczajne, życiowe, choćby na oko nieefektowne, związane jednak z codziennym życiem i codziennymi potrzebami ludności.

ZNAJDUJEMY się w tej chwili w trakcie realizowania w całym kraju wielkiej akcji oszczędnościowej, którą w zakresie pracy samorządu zainicjowała i podjęła Kancelaria Rady Państwa już na początku roku ubiegłego. Przebudowie i rewizji budżetów samorządowych, dostosowaniu ich do istniejących możliwości finansowych, racjonalizacji pracy związków samorządowych poświęcony był przede wszystkim styczniowy zjazd prezydiów Rad Narodowych i wojewodów.

Zaprojektowane wówczas przez Kancelarię Rady Państwa oszczędności okazały się najzupełniej realne i możliwe do osiągnięcia: skasowanie przeszło ośmiu tysięcy etatów, niepotrzebnie obciążających budżety, bynajmniej nie ograniczyło działalności samorządów. Również już dokonane — wobec ograniczenia przez Kancelarię Rady Państwa limitów na pokrycie niedoborów, — cięcia budżetowe, bynajmniej nie odbiły się ujemnie na ich pracy.

To, co już osiągnięto w zakresie oszczędności i usprawnienia pracy samorządów, należy traktować jednak dopiero jako początek, jako wstęp do systematycznej szeroko zakrojonej kampanii. Dopiero pełne zrozumienie przez wszystkich działaczy samorządowych nawet z najmniejszych gmin i powiatów ich właściwych zadań, dopiero rzeczywiste skupienie przez nich wysiłku na tych najbardziej pilnych i podstawowych zagadnieniach umożliwi pełny sukces rozpoczętej akcji. Dopiero podjęcie w tym kierunku planowej systematycznej pracy umożliwi samorządom wypełnianie z pożytkiem dla ludności ich właściwej gospodarskiej roli.

Wiąże się to najściślej z kluczowym dla Rad Narodowych zagadnieniem pełnego przestawienia ich pracy na gospodarkę planową i włączenia się w planową gospodarkę ogólno-państwową.

To jest niezbędnym warunkiem — jak stwierdził w czasie styczniowego zjazdu Prezydent Bierut — aby Rady Narodowe stały się tym, czym być powinny: „szkołą rządzenia i jedną z form rządzenia, doniosłym torem rzeczywistej coraz głębszej demokratyzacji państwa ludowego, wyrazicielami demokratycznej władzy ludowej, oparciem dla tej władzy ludowej."

Z. SACHNOWSKI

Oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki narodowej

Przemówienie wiceministra Eugeniusza Szyra na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej



Min. E. Szyr

W pierwszym dniu Krajowej Narady Oszczędnościowej min. Szyr wygłosił następujące przemówienie:

— Kongres PZPR i „Czyn Kongresowy" wskazały kierunek nowego etapu, którego cechami charakterystycznymi są: zaostrzenie form i treści walki klasowej, szeroki rozmach twórczej krytyki i samokrytyki, wzmożona rola klasy robotniczej, partii klasy robotniczej i związków zawodowych, masowy udział milionów mas pracujących w rządzeniu państwem i w twórczym kształtowaniu gospodarki narodowej, nowe formy i wysoki poziom współzawodnictwa pracy, szybko rosnąca dyscyplina pracy, szybko rosnąca działalność nowatorska i wynalazczość robotników, techników i inżynierów, wzrost roli i znaczenia narad wytwórczych, zespołowej pracy uczonych, konstruktorów, techników i przodowników pracy, rozmach budownictwa inwestycyjnego i burzliwy postęp techniczny.

Kongres Zjednoczeniowy wskazał również zadania na rok 1949 — rok przełomu — rok kończący zwycięsko bitwę o plan trzyletni i rok intensywnych przygotowań do realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu, planu podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury i oświaty.

Zadania te przewidują możliwość skuteczniejszej, niż dotąd mobilizacji ukrytych rezerw i szybszego niż dotąd usuwania marnotrawstwa i szkodnictwa gospodarczego.

Zadania te brzmią: wykonać przed terminowo plan 3-letni i plan produkcji na rok 1949, w oparciu o konsekwentną realizację hasła: oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki, oszczędność czasu, środków i ludzi jako droga do osiągnięcia większego dochodu narodowego wyższych płac, szybszej realizacji planów inwestycyjnych.

Błędem jest tworzenie sloganów w rodzaju „Akcja O", błędem określenie: akcja oszczędnościowa.

Stają przed nami zadania codziennej, stałej, systematycznej pracy, **a nie „akcji", nie „dnia" ani „miesiąca" oszczędności.**

Na nowym etapie zmieniają się formy i treść walki o wykonanie planu. Wymagania są o wiele ostrzejsze, jako wyraz dążenia do osiągnięcia wyższej kultury produkcji, wyższego poziomu dyscypliny pracy, dyscypliny w przestrzeganiu przepisów technologicznych, dyscypliny w realizacji programów produkcyjnych, sprawności, precyzji i bojowości w działaniu aparatu kierownictwa gospodarczego. **Plan musi być wykonany nie tylko według ilości, ale również według asortymentów**, zgodnie z wymogami dobrej jakości, nie tylko na czas i przed terminem, ale w pełnej zgodności z planem **obniżenia kosztów własnych i zwiększenia dochodów przedsiębiorstw.**

Wojna chaotycznym metodom walki o plan

Wypowiadamy wojnę chaotycznym metodom walki o plan, które przez kolejność okresów stagnacji i zrywu podrażają koszty własne, zamrażają środki obrotowe i przeczą samej zasadzie społecznych metod produkcji, zasadzie rytmiczności i regularności wysiłków i przebiegu procesów produkcyjnych.

Zwalczamy również taką gonitwę za osiągnięciem wysokiej przeciętnej wykonania dla danej branży, która nie uwzględnia wysiłków każdego oddziału produkcyjnego, zakładu, przedsiębiorstwa, która nie zmierza do równomierności w wykonaniu planu.

Skończyć trzeba z liberalizmem, z lekkomyślnością, panującymi jeszcze w niektórych organach planowania, a które polegają na świadomym zniżaniu planów produkcyjnych na podawaniu fałszywych cyfr zdolności produkcyjnej i fałszywych ocen możliwości jej wykorzystania z teoriami o nieprzekraczalnych granicach możliwości produkcyjnych.

Takich planistów, którzy twierdzą, że istnieją w naszych warunkach nieprzekraczalne granice możliwości produkcyjnych i że trzeba plan opracować poniżej tych granic po to, aby nie pozbawiać premii personelu dyrekcyjnego, należy widocznie uczyć najprostszych zasad planowania socjalistycznego.

Za parawanem kategorycznych twierdzeń o nieprzekraczalnych granicach kryją się oportuniści i szkodnicy, kryje się niewiara w siły i możliwości polskiej klasy robotniczej, polskich inżynierów i techników i wyraża wpływ kapitalistycznych pojęć o sposobach i metodach produkcji.

Już „Czyn Kongresowy" wykazał jak błędne były poglądy tych, którzy traktowali współzawodnictwo jako czynnik mechanicznego wzmożenia wydajności pracy i chcieli w nim widzieć li tylko pomoc w realizacji nakazów, poleceń, dyrekcji i planów odgórnych, a nie umieli i nie chcieli widzieć siły krytycznej i twórczej, siły, która potrafi nagiąć ludzi starego pokroju do nowych metod organizacji pracy i produkcji lub wyrzucić ich z wygodnych foteli — o ile nie włączą się w rytm pracy i walki o systematyczny, nieprzerwany, codzienny postęp techniczny, o codzienną poprawę warunków i metod pracy.

Czy potrafimy, stawiając sobie tak ostre wymagania, przedterminowo wykonać plan i to zgodnie z wymaganiami jakościowymi, gospodarczymi i finansowymi? **Nie, o ile będziemy pracować tak samo jak w 1948 r., tak, o ile wprowadzimy w pełni zasady systemu oszczędzania do gospodarki narodowej** o ile osiągnięty zostanie i przewyższony poziom napięcia woli i entuzjazmu, jaki charakteryzował „Czyn Kongresowy", o ile ta atmosfera wielkiego czynu narodowego rozciągnięta zostanie na wszystkie odcinki mas pracujących i przeniknie do wszystkich dziedzin działalności gospodarczej, administracyjnej i społecznej.

Przechodzę z kolei do właściwej treści referatu, do **zadań oszczędnościowych uspołecznionych przedsiębiorstw na rok 1949.**

Wstępny plan oszczędnościowy

Na podstawie szczegółowych wytycznych, w oparciu o wytężoną pracę aktywu gospodarczego przedsiębiorstw uspołecznionych opracowane zostało zestawienie zbiorowe wstępnych planów oszczędnościowych. Do zestawienia przyjęto w zasadzie tylko te kwoty finansowych oszczędności, które dadzą się obliczyć w formie wzrostu preliminowanych na 1949 r. dochodów i obniżenia pozycji preliminowanych na rok 1949 rozchodów lub w formie obniżenia planowanych na rok bieżący kosztów własnych produkcji.

Wynika z tego, że rzeczywiste oszczędności rozumiane jako zmniejszenie kosztów własnych produkcji i kosztów usług produkcyjnych będą znacznie większe, że zestawienie, które przedstawiamy stanowi tylko sumę oszczędności zwiększonych w stosunku do zamierzeń, planów i przewidywań dyrekcji przedsiębiorstw uspołecznionych.

Mimo jednak dość surowego podejścia do analizy planów przedłożonych, mimo braku dostatecznych danych dla pełnego uwzględnienia wszystkich elementów oszczędności, która przyniesie ze sobą żywiołowy rozwój oddolnej, masowej, powszechnej mobilizacji mas pracujących, możemy przedstawić uczestnikom Narady, jako wynik wstępnych opracowań **na rok 1949, cyfrę równą 76 miliardom 342 milionom złotych!** Uchwała Rady Ministrów zobowiązywała przedsiębiorstwa uspołecznione do osiągnięcia sumy oszczędności równej 77 miliardom zł.

Więcej niż zalecił Rząd

Dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że zadanie postawione przez Rząd będzie nie tylko wykonane ale znacznie przewyższone.

Dyrekcje przedsiębiorstw przemysłowych podległych Min. Przemysłu i Handlu zgłaszają 42 miliardy 265 milionów zł., przedsiębiorstwa monopolowe 2.094 miliardy zł., Polskie Koleje Państwowe 10.552 miliardów zł. inne przedsiębiorstwa komunikacyjne 942 miliony zł., przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Żeglugi 1.437 miliardów zł, Ministerstwu Poczt i Telegrafów 418 milionów zł., Ministerstwu Lasów 1 922 milionów zł., Ministerstwu Rolnictwa i R.R. 926 milionów zł., przedsiębiorstwa handlu państwowego 8.303 miliony zł., centrale spółdzielcze 6.433 milionów zł., przedsiębiorstwa różne, podległe pozostałym resortom 1.350 milionów zł.

Analizując cyfry wyżej podane nie możemy pominąć faktu **zbyt niskiego planu i słabości opracowania zagadnień oszczędnościowych w dwóch podstawowych działach gospodarki uspołecznionej, a mianowicie w handlu państwowym i spółdzielczym oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Technicznej Obsłudze Rolnictwa.**

Domagamy się kategorycznie takiej mobilizacji dyrekcji i personelu central handlu państwowego i spółdzielczego, która doprowadzi zarówno do zwiększenia kwoty uzyskiwanych oszczędności jak i do takiego przyśpieszenia i usprawnienia obrotu towarowego, które zwolnią dla celów produkcji i poprawy stopy życiowej mas pracujących miliardy złotych niepotrzebnie uwięzionych w zapasach i remanentach **wielu** handlowych organizacji.

W trosce o gospodarkę rolną

Plany oszczędnościowe Państwowych Gospodarstw Rolnych i Technicznej Obsługi Rolnictwa (łącznie 926 milionów zł. wobec blisko 2 miliardów zgłaszanych przez Ministerstwo Lasów), odzwierciedlają zły stan organizacji, księgowości i planowania tych przedsiębiorstw. Brak wskaźników techniczno - gospodarczych ujawnia równocześnie niedostateczne rozpracowanie właściwych form walki z marnotrawstwem, które w rolnictwie przyjmuje największe rozmiary. A przecież można i należy w tej dziedzinie podejść do zagadnienia rezerw i oszczędności podobnie jak w przemyśle tzn. położyć nacisk przede wszystkim na usprawnienie procesów produkcyjnych, a więc na takie czynniki jak: 1) wydajność pracy robotników i personelu administracyjno - technicznego, 2) wyższy poziom techniki uprawy, 3) prawidłowy płodozmian, 4) przyśpieszenie cyklu hodowlanego, racjonalne przygotowanie i oszczędność karmu, likwidację chorób bydła i trzody, 5) zwiększenie wydajności mleka, wełny itp., 6) wprowadzenie nowych metod, nowych gatunków i ras roślin i zwierząt, ulepszeń i usprawnień opartych o doświadczenia naszych instytutów, placówek badawczych, o doświadczenie w pierwszym rzędzie nauki radzieckiej, 7) wyższa jakość produktów.

To krótkie wyliczenie nie pretenduje do systematyczności, ani nie wyczerpuje nawet części bogatej tematyki walki o likwidację marnotrawstwa i mobilizację olbrzymich, niewykorzystanych rezerw w Państwowych Gospodarstwach Rolnych; nie jest również celem tej krytyki podważenie dużego dorobku i niezwykle poważnych osiągnięć w tej dziedzinie, a tylko zwrócenie uwagi na fakt, że odcinek ten znajduje się na pierwszej linii frontu gospodarczego, że musi on stanowić pod każdym względem, a więc i pod względem realizacji systemu oszczędzania przykład dla milionów pracujących chłopów, których również należy wciągnąć w orbitę oddolnej, społecznej, masowej walki o lepszą i tańszą produkcję, o usunięcie marnotrawstwa, o postęp techniczny.

Tyle o próbie ujęcia finansowych wyników zobowiązań oszczędnościowych, podjętych przez dyrekcję przedsiębiorstw.

Nas interesuje jednak przede wszystkim zagadnienie form mobilizacji mas pracujących, zagadnienie form codziennej, wytężonej działalności robotników, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych.

Olbrzymie rezerwy ale i — marnotrawstwo

Na pierwszy plan wysuwa się zadanie zbadania rezerw ukrytych w gospodarce każdego przedsiębiorstwa, marnotrawstwa ukrytego i widocznego, biurokracji hamującej inicjatywę i opóźniającej decyzję, szkodnictwa utajonego i dostrzegalnego.

Rezerwy te są olbrzymie, olbrzymie rozmiary marnotrawstwa. Rozpatrzmy następujące grupy zagadnień:

1) walka o pełne wykorzystanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń;

2) walka o realizację postępu technicznego w oparciu o inicjatywę nowatorów produkcji, racjonalizatorów i wynalazców;

3) walka o skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie elementów tzw. produkcji potokowej do naszych zakładów pracy;

4) walka o podniesienie kwalifikacji załóg, o właściwe wykorzystanie absolwentów szkół i kursów przysposobienia zawodowego;

5) walka o oszczędności materiałowe i usprawnienie zaopatrzenia;

6) walka o potanienie i usprawnienie aparatu gospodarczego.

Walka o pełne wykorzystanie czasu pracy

Najprostszą formą usuwania marnotrawstwa w tej dziedzinie jest wdrożenie elementarnej dyscypliny pracy. Nieusprawiedliwione opuszczanie dniówek i godzin, nieuzasadnione przerwy w pracy narażają gospodarkę narodową na straty wielomiliardowe. Każdy procent godzin pracy opuszczonych w ciągu roku w skali całego gospodarstwa narodowego oznacza **stratę co najmniej ok. 8 — 9 miliardów złotych.**

CZP Włókienniczego przewiduje obniżkę absencji tylko o 1,4 proc., co jednak oznacza 876 milionów złotych oszczędności i 3.375 ton dodatkowej produkcji.

Odpowiednikiem straconych dniówek jest mało wydajna i zbyt kosztowna praca w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne.

Planując ostrożnie, CZP Metalowego przewiduje z tytułu obniżenia o 30 proc. ilości godzin nadliczbowych oszczędność w kwocie 200 milionów złotych.

Naruszenie dyscypliny pracy powoduje równocześnie dezorganizację produkcji i duże postoje. O wiele większe jednak straty przynoszą przerwy i postoje w pracy, spowodowane przez awarie maszyn, urządzeń i instalacji,

Minimum bezczynności maszyn i ludzi

Walkę o doprowadzenie do minimum bezczynności maszyn i ludzi trzeba toczyć w świadomości faktu, że w prawdziwie nowoczesnym socjalistycznym przemyśle dopuszczalne są tylko postoje, związane z przeprowadzeniem planowanych remontów. Trzeba równocześnie za przykładem grupy przodowników szybkiego remontu w Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych np. „Czerwona Trzebina", wszędzie organizować ekipy pogotowia przeciwawaryjnego i do tych ekip kierować najlepszych i najbardziej bojowych, uświadomionych robotników, techników i inżynierów.

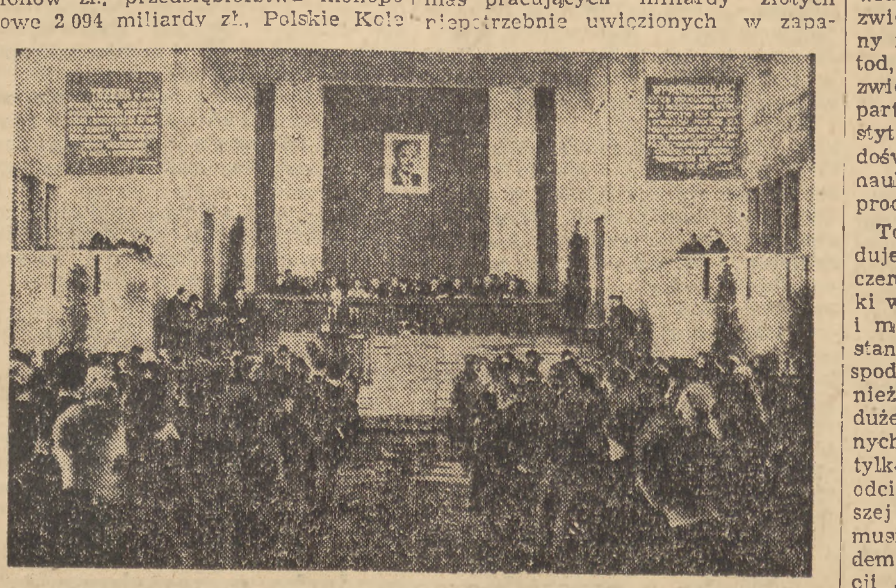
Systematyczny, okresowy przegląd maszyn i systematyczny, z góry planowany remont zapobiegawczy uchronią wiele zakładów od strat i zniszczeń, pochłaniających miliardy złotych. **Skończyć trzeba z brakiem odpowiednich instrukcji eksploatacyjnych i przepisów obsługi maszyn i urządzeń w wielu przedsiębiorstwach.** Jednolita, dobrze opracowana instrukcja, normująca przebieg procesów produkcyjnych, zasady eksploatacji urządzeń energetycznych i postępowania w wypadkach nieprzewidzianych awarii, określająca odpowiedzialność materialną i karną winnych jaskrawego niedozoru, nieuwagi i niedbalstwa, przyczynią się do zwiększenia dyscypliny produkcyjnej, do podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i dozoru technicznego.

Oszczędność przez... powiększenie wydatków

Zagadnienie walki o ekonomię czasu łączy się z zagadnieniem ochrony, bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy. Mniej wypadków w pracy, lepsze warunki oświetlenia, lepsza organizacja miejsca pracy, mniej kurzu, wyziewów, oparów, stała troska o usunięcie szkodliwego dla zdrowia działania kwasów, wysokiej temperatury, nadmiernej wilgoci — oto drogi i środki oszczędności czasu pracy, oszczędność w tym wypadku nie [illegible] szenie wydatków.

W przyszłości nie należy zatwierdzać żadnego planu produkcji i kapitalnych remontów, które nie przewidują środków ochrony i poprawy warunków pracy.

(Dokończenie na str. 4-ej)



W niedzielę 20 bm. rozpoczęła się w sali Rady Państwa w Warszawie dwudniowa Ogólnopolska Narada Gospodarcza, w której biorą udział przedstawiciele rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Rady Państwa, Sejmu oraz tysiąc osób spośród czołowych działaczy gospodarczych i społecznych. Tematem obrad była sprawa przyśpieszenia wykonania planów gospodarczych przez stworzenie racjonalnego systemu oszczędzania. Na zdjęciu — ogólny widok sali, przemawia min. Hilary Minc.

Hutnicy nie rzucają słów na wiatr

Dalsze zobowiązania świata pracy

1-szy dzień Krajowej Narady Oszczędnościowej

(dokończenie ze str. 1-ej)

Zobowiązanie i wezwanie huty „Kościuszko" zostało entuzjastycznie przyjęte przez uczestników Krajowej Narady Oszczędnościowej.

Po przemówieniu przedstawiciela huty zabrał głos dyrektor Centr. Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Borejdo, wskazując na znaczenie pogłębienia i umasowienia współzawodnictwa pracy dla podniesienia przemysłu na wyższy poziom.

W hutnictwie od 4 kwartału 1947 r. do stycznia br. liczba współzawodniczących wzrosła z 2 i pół tys. do 65.400 robotników, co wynosi 82 proc. załóg hutniczych.

Ten rosnący ruch współzawodnictwa pozwolił przedterminowo wykonać plany produkcyjne i przyczynił się do wzrostu produkcji. Wydajność pracy w stosunku do 1946 roku wzrosła o 55 proc. Następnie mówca cytuje przykłady socjalistycznego stosunku do pracy, jaki przenika załogi hut.

OSIĄGNIĘCIA HUTNICTWA

Huta „Florian", mimo trudności w uruchomieniu wielkiego pieca wykonała plan pracując na jednym starym piecu.

Huta „Kościuszko" podniosła wydajność z m^3 pieca o 30 proc. i zmniejszyła zużycie koksu o 12 proc.

Huta „Ostrowiec" podniosła produkcję surówki i produkcję stali znacznie ponad poziom przedwojenny, a oddział budowy wagonów w ciągu ubiegłego roku zmniejszył liczbę robotnikogodzin na jeden wagon o 50 proc. Przykłady te świadczą o tym, że klasa robotnicza czuje się pełnoprawnym gospodarzem swych zakładów pracy i rozumie, że pracuje dla siebie, a nie dla wyzyskiwacza — kapitalisty.

Wzrost wydajności pracy w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego przyniesie 6 mil. robotnikogodzin oszczędności.

Mówca wyraża pewność, że osiągnięcia załóg hutniczych umożliwią w roku bieżącym oszczędności na sumę 8 miliardów złotych wobec 3.277.000 zł. oszczędności z 1948 r.

Dla uczczenia święta Wyzwolenia Narodowego hutnictwo zobowiązuje się wykonać plan 3-letni wg. wartości, do dnia 22 lipca i dać państwu w roku bieżącym ponad plan 110 tys. ton surówki, 490 tys. ton stali i 460 tys. ton wyrobów walcowanych.

Plan na rok 1949 hutnictwa wykona w surówce do dnia 20 grudnia, w stali do dnia 25 listopada i w wyrobach walcowanych do dnia 15 grudnia.

ZOBOWIĄZANIE HUTY „OSTROWIEC"

Plan według wartości będzie wykonany do 10 grudnia rb.

Zobowiązujemy się w roku bieżącym wykonać roboty wstępne o wartości 600 milionów złotych przy budowie nowej wielkiej huty, którą budujemy przy pomocy technicznej Związku Radzieckiego — kończy inż. Borejdo wśród długo niemilknących oklasków.

Następnie zabrał głos przewodniczący Komitetu PZPR huty „Ostrowiec" Nowak, składając następujące oświadczenie:

Załoga huty „Ostrowiec" bogata w doświadczenia Czynu Kongresowego postanowiła na zebraniu w dniu 17 marca 1949 r. na podstawie zgłoszonych zobowiązań poszczególnych działów, wykonać plan na rok 1949, pod względem wartości na dzień 20 listopada 1949 r.

Poszczególne wydziały postanowiły ponadto wykonać ponad plan: 3 tys. ton surówki, 3 tys. ton stali martenowskiej, 4 tys. ton wyrobów walcowanych, 600 ton obręczy, 600 szt. wagonów, 300 ton konustrukcji stalowej, 2.500 szt. resorów, 360 ton odlewów stalowych, 430 ton odlewów żeliwnych, 1300 ton rur, 90 tys. maszynogodzin, 2 miliony kilowatogodzin, i wiele innych dokonań. Wartość tej ponad planowej produkcji wyniesie przeszło 14 milionów złotych przedwojennych.

Ponadto załoga huty „Ostrowiec" zobowiązała się do stosowania ścisłych zasad oszczędności w całej gospodarce zakładu: na transporcie, remontach, paliwie, smarach, parze, prądzie — dzięki usprawnieniom, wynalazkom itp. Da to łączną oszczędność w wysokości 400 mil. złotych.

Burza oklasków przyjęła te zobowiązania oszczędnościowe robotników huty „Ostrowiec".

Załoga huty „Ostrowiec" zobowiązała się ponadto dokonać oszczędności dla uczczenia Święta 1 Maja w sumie 76.300 tys. zł. Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych huta „Ostrowiec" zaoszczędzi do dnia 25.5 rb. 103.510.000 zł., uruchomi suwnicę magnezową oraz cegielnię, a do końca roku da 400 tys. ton cegły żużlowej ponad plan. Również na dzień 1 maja gotowych będzie 90 mieszkań pracowniczych, zaś na dzień 25 maja dalsze 18 mieszkań. Ponadto na dzień 25 maja załoga zobowiązuje się wykończyć świetlicę dziecięcą, oraz żłobek i zorganizować 2 punkty półkolonijne dla 330 dzieci oraz 3 punkty kolonijne dla 550 dzieci i wysłać na kolonie 750 dzieci. Załoga będzie czuwać nad zrealizowaniem 267 milionów zł. przeznaczonych na budowę osiedla robotniczego.

Jako następny mówca głos zabrał przewodniczący Zarządu Gł. Z. Z. Hutników Krawczyk, który w imieniu 108-tysięcznej masy zrzeszonych hutników potwierdził zobowiązania Naczelnej Dyrekcji Hutnictwa odnośnie wykonania rocznego planu produkcji do dnia 22.7.49 r. oświadczając, że hutnicy nie tylko wykonają postawiony przed nimi plan, ale go przekroczą i dołożą wszelkich starań, aby usunąć niedomagania i uniknąć marnotrawstwa.

Przewodniczący Ochab podziękował serdecznie hutnikom za ich zobowiązania mówiąc: **„Znamy hutników nie od dziś i wiemy, że ich słowa nie są rzucane na wiatr".**

PRZEMÓWIENIE STEFANA IGNARA

Po nowych owacjach na cześć hutników przemawiał prezes Zarządu Gł. Zw. Samopomocy Chł. Stefan Ignar, wskazując na wielostronne możliwości uzyskania oszczędności w rolnictwie.

Wielkim źródłem oszczędności w rolnictwie — mówił — jest praca ludzi i zwierząt. Strat uniknąć można przez racjonalne, planowe i oszczędne wykorzystanie nowoczesnych maszyn i narzędzi, indywidualnie i zespołowo.

Wypracowane zasady oszczędzania i walki z marnotrawstwem należy również wprowadzić do spółdzielczości rolniczej, gdzie trzeba szkolić kadry pracowników, zapewnić terminowe wykonywanie zamówień w zakresie zaopatrzenia wsi i odbioru zakontraktowanych produktów przeprowadzić walkę z biurokracją oraz walkę o lepsze obsługiwanie potrzeb mało i średniorolnego chłopa.

Oszczędności w rolnictwie — kończy mówca — uzyskać można bowiem przez upowszechnienie oświaty wśród mało i średniorolnych chłopów, przez zapewnienie im kierownictwa ośrodkami maszynowymi, spółdzielniami gminnymi itp.

OŚWIADCZENIE PRZODOWNIKÓW PRACY

Następnie na mównicy pojawiają się po kolei przodownicy pracy.

Przodownica pracy włókniarzy Gościmińska która doszła do obsługi 810 wrzecion oświadcza:

Chcąc wyszkolić prządkę, która będzie pracowała dobrze i oszczędnie, musimy ją uczyć przynajmniej przez rok. Nauka jest bardzo ważną rzeczą dla uzyskania oszczędności.

Od 1 stycznia 1919 r. jestem instruktorem małej przędzalni i wiem, że prządki wykonują normy w 100 proc. Ja zobowiązuję się wyszkolić je tak, aby do 1 maja osiągnąć 103 proc. do 22 lipca — 89 proc., do dnia 31 grudnia 108 proc., do 31 grudnia — 112 proc. (oklaski).

Obecnie primy jest 87 proc. do dnia 1 maja będzie 88 proc., do dnia 22 lipca — 89 proc., do dnia 31 grudnia — 89,5 proc.

Przodownik pracy — górnik z Sosnowca Bochenek wskazuje na potrzebę oszczędności.

My, jako górnicy — mówił — depczemy po złocie, bo przecież węgiel jest naszym złotem.

Jako górnicy potrzebujemy wiele drzewa budulcowego i wiele innych materiałów. Metr bież. drzewa kosztuje 46 zł 60 gr. Jeżeli przyjmie się, że każdy górnik w czasie jednej zmiany na każdej robocie zniszczy jeden metr drzewa to 46 zł 60 gr. przemnożone przez 102 da nam 4.753 zł. 20 gr. strat. Ponieważ zaś roboty prowadzone są na 2-ch zmianach suma ta podwoi się na 9.506 zł. 40 gr. Jeżeli tę sumę przeliczymy przez 24 przepracowane dnie robocze, to będzie to już suma poważna, bo będzie wynosić 229.153 zł. 60 gr.

Tu — mówił — mamy pole do popisu i cel, mianowicie oszczędność 115 miliardów zł.

W przemyśle węglowym potrzebujemy dużo stali. Potrzebna jest np. stal 80/20, gdy jej brak używa się wówczas stali 120/20. Jest to wielkie marnotrawstwo.

Bardzo często wydziały maszynowe przekładają roboty na niedzielę, co podraża każdą tonę wydobytego węgla. Dalej musimy zwrócić uwagę na zmniejszenie godzin nadliczbowych bo to również podraża każdą tonę wydobytego węgla.

Warszawski murarz, ob. Paduch przodownik pracy dzieli się swym doświadczeniem w zakresie murowania zespołowego. Dzięki pomocy instrukcyjnej znanego racjonalizatora metod budownictwa Krajewskiego, uzyskał pracując przy odbudowie gmachu Politechniki Warszawskiej, zwiększenie zarobków o 100 proc. przy mniejszym niż dotychczas wysiłku fizycznym.

Paduch, który zobowiązuje się wykonać 1000 m^3 muru i osiągnąć normę 15 metr.^{3} na 8-godzinny dzień pracy wzywa wszystkich towarzyszy budowlanych do przekroczenia jego zobowiązań. Oświadczenie to przyjęto hucznymi oklaskami.

MŁODZIEŻ W AKCJI OSZCZĘDNOŚCI I WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Pierwszy dzień obrad Narady zakończyło przemówienie Haliny Kryszanki, która w imieniu Zw. Młodzieży Polskiej, stwierdziła że walka o oszczędność jest nie tylko walką o wykonanie planu, ale jest przede wszystkim przejawem nowego, ludowego patriotyzmu.

Mówczyni zwraca dalej uwagę na zaniedbane pole walki o oszczędność, jakim są szkoły i wyższe uczelnie. Musi zniknąć typ wiecznego studenta i powtarzających kurs uczniów. Fabryki, urzędy, szkoły i szpitale czekają na nowe kadry fachowców.

Narada przyjmuje oklaskami oświadczenie mówczyni, iż młodzieży [illegible] nek do społecznego dobra. Gorącym aplauzem powitano też końcowe słowa przedstawicielki młodzieży iż walka o oszczędność — to walka o pokój, wolność i socjalizm.

Wyświetleniem filmu „Trzeci Szturm" zakończył się pierwszy dzień narady.

Mobilizacja aktywności i inicjatywy celem Narady Oszczędnośćiowej

Dokończenie przemówienia wicemin. Szyra

Opieka zdrowotna, obsługa sanitarna, wzrost poziomu higieny i bezpieczeństwa pracy, stały nadzór od strony tych problemów nad przebiegiem pracy stanowią ważny i istotny składnik systemu oszczędzania sił i zdrowia pracowników.

Równolegle należy zwrócić uwagę na szkodliwy wpływ, jaki wywiera na samopoczucie robotnika nieporządek, brud, niedbalstwo dozoru, niepunktualność tych, którzy kierują jego pracą.

Pełne wykorzystanie urządzeń

Zagadnienie likwidacji postojów — to nie tylko problem remontów i właściwej obsługi maszyn i urządzeń. **Setki milionów godzin roboczych tracimy w gospodarce narodowej z powodu zbyt słabego obciążenia maszyn produkcyjnych, złej organizacji pracy, braków w zaopatrzeniu, nierównomiernego wykonywania i złego opracowania programów dla poszczególnych oddziałów i odcinków produkcyjnych.**

Przyjmując pracę na dwie zmiany, jako normalną, dyrekcja CZP Metalowego ocenia czasowo wykorzystanie maszyn CZP Metalowego w r. 1948 na ok. 46 proc., postój maszyn na ok. 16 proc., bezruch maszyn na ok. 38 proc.

Plan oszczędnościowy w CZP Metalowego przewiduje doprowadzenie pracy maszyn w grudniu br. do 69,5 proc.

i uzyskanie z tego tytułu bezpośrednich oszczędności w kwocie od 1,5 do 2 miliardów złotych.

Warsztaty kolejowe wykorzystują maszyny i urządzenia w zasadzie na jedną zmianę, co wymownie ilustruje stan niewykorzystanych rezerw produkcyjnych. Najniższe wskaźniki wykorzystania czasu roboczego maszyn i sprzętu wykazuje budownictwo i transport samochodowy. Postoje samochodów ciężarowych traktowane są jako zjawisko normalne. Koszt kilometra przebiegu samochodu osobowego w związku z niskim stopniem wykorzystania, równa się w przemyśle taboru kolejowego dwukrotnej cenie płaconej za kilometr przebiegu taksówki.

Dbałość o maszyny

Częstym zjawiskiem jest utyskiwanie części inżynierów i specjalistów starej daty na tzw. forsowanie zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń, na nieliczenie się z doświadczeniami okresu przedwojennego, okresu kapitalistycznej produkcji.

Ujawnia się to również w pogardliwym stosunku do starych maszyn, w określaniu tysięcy maszyn jako „szmelc", w dążeniu do niecelowego zamawiania nowych maszyn i przedwczesnego wycofania zupełnie jeszcze zdatnych do produkcji maszyn i urządzeń, w niechętnym stosunku do leczenia „chorych" uszkodzonych maszyn, w twierdzeniu, że maszyny „stare", które przekroczyły granicę wieku, należy bezwzględnie wycofywać i oddawać na złom.

Taki stosunek świadczy o nawykach myślenia i przyzwyczajeniach kapitalistycznego okresu. W ustroju kapitalistycznym wprowadza się nową maszynę o ile jej wykorzystanie przynosi większy zysk lub chroni od konkurencji.

Pojęcie normalnego zużycia maszyn" charakterystyczne jest dla ustroju kapitalistycznego. W ustroju socjalistycznym utrzymuje się w ruchu maszyny na technicznie niższym poziomie jeśli są one niezbędne dla społecznej produkcji.

Setki tysięcy obrabiarek zostało unowocześnionych w Związku Radzieckim, w olbrzymim stopniu podniesiona sprawność i zdolność produkcyjna starych urządzeń hutniczych, walcowni, elektrowni, agregatów chemicznych itp.

A u nas są jeszcze tacy mądrzy ze „szkiełkiem w oku", którzy lekką ręką osądzają na śmierć tysiące maszyn i urządzeń. Od roku 1945 nasi robotnicy, technicy, inżynierowie wykazują w praktyce jakie są niewyczerpane możliwości uruchomienia i wykorzystania na pozór bezużytecznych, zużytych, zdekompletowanych maszyn i urządzeń. A jednak daleko jeszcze do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Można ze starych urządzeń hutniczych, drogą modernizacji, wycisnąć jeszcze co najmniej o 30 proc. więcej produkcji, można podwoić produkcję włókien sztucznych w starych fabrykach, można podwoić produkcję wielu fabryk metalowych, zwiększyć szybkość obrotu maszyn, zwielokrotnić ich wydajność przy zastosowaniu nowych narzędzi. Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Mancewicz podniósł produkcję starej maszyny z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tys. i obiecuje doprowadzić ją do miliona sztuk.

Takich Mancewiczów było dotąd setki, jutro przybędą tysiące, tysiące zdolnych, upartych robotników i techników, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcyjnej ani w stare normy, którzy zdają sobie sprawę z tego, że rzeczywiście pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń, środków transportu, zasobów gleby i materiałów może jeszcze, niezależnie od nowych inwestycji realizowanych na bazie najbardziej nowoczesnych założeń techniki, **przynieść krajowi dodatkowe wartości rzędu setek miliardów złotych.**

Nie sposób pominąć niezwykle poważnego zagadnienia tzw. „zbędnych" maszyn i urządzeń. Kapitalistyczne nawyki egoizmu i niechęci w stosunku do „konkurentów" sprawiają, że dyrekcje wielu zakładów, magazynów, warsztatów nie zgłaszają do odstąpienia u nich zbędnych, ale dla innych niezbędnych jednostek produkcyjnych, aparatów i sprzętu.

Ekipa społeczna dokonywująca lustracji elektrowni zawodowych „odkryła" w październiku ub. roku w szopie cementowni „Groszowice" na Śląsku Opolskim turbinę mocy 9,6 MW i generator mocy 12.100 KVA. Generator znajduje się w zupełnie dobrym stanie, został przewieziony do jednej z elektrowni śląskich. Turbina po uzupełnieniu pewnych brakujących części zasili naszą energetykę.

Cztery tysiące maszyn według niepełnych danych zmieniło miejsce pobytu w 1948 r., te cztery tysiące maszyn, to wyposażenie łączne czterech wielkich fabryk metalowych, ale to daleko nie wystarcza, rezerwy są o wiele większe. Trzeba będzie domagać się co miesiąc wykazu maszyn i urządzeń do zbycia, uruchomienia wszystkich jednostek produkcji i stosować sankcje za nieprzestrzeganie zarządzeń w tej dziedzinie.

W roku 1948 zarejestrowano w przemysłach podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 6.500 usprawnień wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych ocenia się na 870 milionów złotych.

W Z.S.S.R. w 1947 roku co 7 pracownik przemysłu wnosił jakieś usprawnienie lub wynalazek. W 1948 r., na terenie przemysłu samochodowego i stoczniowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawnienie. Ale w Z.S.R.R. nie znane są takie metody, jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak niechętny stosunek do wynalazców. ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzyli w konieczność, celowość i niezbędność stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet instytutu Badawczego z przodownikami pracy, ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

Rok 1949 przyniesie również i u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmożona zostanie praca nad szybkim zastosowaniem usprawnień i wynalazków, nad natychmiastowym najszybszym ich upowszechnieniem.

Trzeba, aby filtry do wiertarek, zastosowane przez tow. Szmirka na kopalni „Prezydent", znalazły swe zastosowanie i we wszystkich innych kopalniach. A wiemy przypadkowo, że sam tow. Szmirek mimo, że kopalnia korzysta z jego usprawnienia od maja — do dziś premii jeszcze nie otrzymał. W P. Z. S. (Gliwice, okazało się, że nowatorzy wprawdzie stosują usprawnienia, ale ich nie zgłaszają — nie mają zaufania. **Skończyć, radykalnie skończyć trzeba z takimi objawami bezdusznego biurokratycznego stosunku do postępu technicznego, do twórczej działalności robotnika cenniejszej jeszcze niż sam fakt usprawnienia produkcji.** Za szybkie zastosowanie, przenoszenie i upowszechnienie usprawnień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy Centralnych Zarządów i innych Centralnych Przedsiębiorstw.

Biura usprawnień muszą się pozbyć balastu biurokratów, a zapełnić rzeczywistymi entuzjastami, pionierami nowej techniki. Również żółwie tempo Urzędu Patentowego stanowi hamulec postępu. Trzeba zreorganizować ten Urząd, dać mu środki finansowe i materialne do dyspozycji, odmłodzić kadry.

Szczególną opieką otoczyć należy zagadnienie mechanizacji pracy. Praca ręczna, ręczny załadunek i wyładunek, dźwiganie ciężarów, popychanie taczek, ręczne operacje przy obróbce metali, blach, krajanie skór, tkanin itd. — to dziedzictwo ponure ustroju kapitalistycznego w Polsce.

Zamiana, mechanizacja takich metod pracy stanowi historyczne zadanie naszego pokolenia.

Przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruowano dźwigarkę warsztatową, która podnosi i przesuwa do dwóch ton ciężaru.

Na tejże budowie skonstruowano również „gospodarczym sposobem" lekkie żurawie uzupełniające pracę windy i przenoszące materiały budowlane na 1-sze piętro.

Celowo zatrzymaliśmy się na tej jednej budowie. Setki, tysiące jest w Polsce takich placów budowy, takich fabryk, magazynów, składów, stacji kolejowych — gdzie można natychmiast przystąpić do tzw. małej mechanizacji, nie zakładając rąk w oczekiwaniu na przyszłą wielką mechanizację, która całkowicie uwolni człowieka od fizycznie ciężkiej, prymitywnej pracy.

O skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie metod tzw. produkcji potokowej

Olbrzymi wpływ na postęp techniczny i uwolnienie środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, t. zn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni godzin, minut w ciągu których zaczyna się, przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni. Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie tego cyklu to oszczędność 390 milionów zł. tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny w garbunku roślinnym wynosi obecnie przeciętnie 75 dni. Przy zastosowaniu metody przyśpieszonego garbowania uzyskuje się w szeregu zakładów garbarskich w Polsce gotowy produkt w ciągu 40—45 dni.

Cykl produkcyjny parowozu Ty—45 w Chrzanowie wynosił 210 dni, u „Cegielskiego" w Poznaniu 240 dni. Węglarkę bez hamulca produkowało się w „PaFaWaGu" przez 63 dni, a w Ostrowcu, mimo olbrzymiej przewagi technicznej wrocławskich zakładów, tylko o 12 dni dłużej.

Skrócić te terminy, to znaczy walczyć o skrócenie czasów poszczególnych rodzajów operacji — przede wszystkim obróbki mechanicznej i montażu.

Mechanizacja procesów produkcyjnych, elektryfikacja, chemizacja i automatyzacja jako technika produkcji przyszłości — zadecydują o rewolucyjnych zmianach cyklu. Trzeba jednak stworzyć przesłanki ilościowe dla rewolucyjnych zmian, trzeba przechodzić stopniowo i częściowo do wprowadzenia elementów produkcji ciągłej, do wprowadzenia metod produkcji potokowej.

Utarło się w Polsce mniemanie, że przedwcześnie jest mówić o pracy systemem potokowym. Pojęcie tej metody organizacji produkcji łączy się z pojęciem zakładów gigantów typu „fordowskiego", z produkcją masową na olbrzymią skalę.

Jest to jednak opinia błędna.

Wprowadzać elementy produkcji potokowej, t. zn. przede wszystkim ustawiać maszyny i urządzenia wg. kolejności operacji t. zn. **zerwać z systemem ustawiania maszyn w przestrzeni według typów i rodzajów.**

Na dzień 1 maja planuje się uruchomienie gniazda obróbki kół zębatych w fabryce „Cegielskiego" w Poznaniu, jako próbę wprowadzenia pewnych elementów potokowej produkcji. Obok pewnego poziomu osiągniętego już w „PaFaWaGu", „Ursusie", obok montażu taśmowego, organizowanego w fabryce „Kraj" w Kutnie, obok taśm zespołowych fabryk obuwia typu „Bata", obok potokowej organizacji produkcyjnej i szeregu konfekcyjnych zakładów wyłaniają się dalsze szersze, bogate możliwości dla inicjatyw w kierunku unowocześnienia organizacji produkcji. Trzeba w walce o oszczędności i uruchomienie rezerw pomagać tym wysiłkom, czuwać nad nimi, popularyzować je, upowszechniać.

Upowszechnienie doświadczeń przodowników pracy

Szybkie podnoszenie kwalifikacji załóg jest jednym z warunków mobilizacji ukrytych rezerw produkcyjnych, skutecznej walki o usunięcie marnotrawstwa. Masowe przekraczanie norm pracy ustalonych na 1949 r. jest możliwe i niezbędne. Przodownicy pracy jako instruktorzy nowych metod produkcji, jako kierownicy szkolenia bezpośrednio przy warsztacie pracy, zdali zwycięsko egzamin w przemyśle węglowym. Niektórzy brygadziści potrafili w ciągu 2 dni nauczyć zespoły górników jak przekraczać 30 — 40 proc. normy, których oni uprzednio nie potrafili nawet osiągnąć. **Tak np. tow. Krawczyk na kopalni „Kazimierz" podniósł wydajność instruowanych przez siebie zespołów o 54 proc.**

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doszkalania przy warsztacie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadążali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem prac dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekkomyślne przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadających ich możliwościom wiedzy i wprawie zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadr. Cenić kadry w tym wypadku to znaczy przede wszystkim dbać o prawidłowe ich rozmieszczenie. Gorzej jeszcze jest z marnotrawstwem kadr inżynierów, techników, specjalistów wszelkiego rodzaju. W centralnych przedsiębiorstwach chemicznych brak jest inżynierów, wówczas gdy można ich znaleźć we fabryczkach mydła, olejków lub perfum. **Skończyć trzeba z tym stanem rzeczy — i rozpocząć systematyczną pracę nad przemyślanym, celowym rozstawieniem kadr i skupieniem najlepszych ludzi na węzłowych, najtrudniejszych odcinkach frontu gospodarczego.**

Trzecim zagadnieniem w tej dziedzinie jest prawidłowe wykorzystanie młodego narybku absolwentów szkół zawodowych i kursów przysposobienia zawodowego.

Miliardy złotych wydatkowane na ten cel przez Państwo i zakłady pracy pójdą na marne, jeśli nie wprowadzi się systemu opieki nad absolwentami.

Przy tej okazji trzeba publicznie potępić konserwatyzm, jaki dotąd panuje w zawodzie drukarskim i wyraża się w wykoślawionym stosunku do szkolenia młodego narybku.

Czwartym zagadnieniem w tej dziedzinie jest marnotrawstwo kadr polegające na zatrudnianiu ludzi bez faktycznej potrzeby. Ci pozornie „zbędni" pracownicy mogą gdzie indziej z pożytkiem znaleźć zatrudnienie, trzeba tylko z jednej strony skłonić ich do tego, z drugiej zaś strony odpowiednio przygotować przesunięcia w zatrudnieniu.

Walka o oszczędną gospodarkę materiałową

Równie szczerze jak w stosunku do uprzednio omówionych działów przyznajemy się do poważnych braków w naszej gospodarce materiałowej, stwierdzamy brak technicznie opracowanych norm zużycia dla wielu materiałów i tolerowanie przestarzałych rozrzutnych norm przedwojennych.

Jednym z poważniejszych środków osiągnięcia dużych oszczędności żelaza, stali, drewna, cementu, betonu itp. jest szybka rewizja przestarzałych norm budowlanych. Przykładem możliwości w tej dziedzinie może być zmniejszenie o 20 proc. wydatków na budowę sieci napowietrznej po wprowadzeniu zmian w przepisach obowiązujących dla tego typu robót.

Szczególnie ważnym jest zastosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali, metali kolorowych, energii elektrycznej i cieplnej, węgla i drewna, bawełny, wełny i skóry.

Koleje państwowe zaoszczędziły w 1948 r. — 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 r. Zdawałoby się, że na 1949 r. możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu żądań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643.000 ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 KWH z 1.040 kg na 980 g. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 g) daje blisko 300.000 ton zaoszczędzonego węgla.

Miarą rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1.290 milionów zł oszczędności w ciągu 1949 r. tylko dzięki zmniejszeniu kosztów energii elektrycznej, pary i sprężonego powietrza.

Marnotrawstwo w zakresie gospodarki drewnem należy szacować na z górą 1,5 miliona m sześc.

Poprawa w zakresie gospodarki drzewem może dać prawie pół miliona m sześc. oszczędności.

Przeprowadzenie standaryzacji stolarki budowlanej i innych półfabrykatów, zmiany norm długości słupów sieci przewodowej, rozmiarów podkładów kolejowych, grubości desek — przyniosłoby dalsze oszczędności rzędu setek tysięcy metrów przestrzennych.

Podwyższenie jakości stali i żelaza, zmniejszenie tzw. naddatków, przewidzianych w hutnictwie jako rezerwy w związku z częstym zjawiskiem braku dostatecznej precyzji wyrobów, generalne zmniejszenie odpadków i braków w samym hutnictwie, zmiany norm stosowania stali i żelaza w budownictwie, zastępowanie żelaza konstrukcyjnego betonem przedsprężonym, uporczywa walka o lżejsze, mniej żelazochłonne konstrukcje, energiczna walka w celu przeciwdziałania korozji, bezwzględna walka z nadużyciami w dziedzinie dystrybucji żelaza i stali — winny łącznie przyczynić się do utworzenia dodatkowych rezerw dziesiątków tysięcy ton tych kluczowych, decydujących dla rozwoju przemysłu surowców.

Nader ostrożny w tej dziedzinie plan oszczędnościowy przemysłu metalowego przewiduje obniżkę o 1,5 proc. ilości odpadów w 1949 r., co jednak daje już pokaźną kwotę 485,5 milionów zł. i wiele tysięcy ton żelaza i stali.

Plan CZP Włókienniczego przewiduje podniesienie wskaźnika ilości przędzy na każde 100 kg surowca i osiągnięcie tą drogą dodatkowych ilości 1.882 ton bawełny, 576 ton wełny, 89 ton lnu, 310 ton juty, 979 ton celulozy — wartości łącznej 2 miliardów zł oraz zwiększenie ilości tkanin na jednostkę przędzy drogą zmniejszenia odpadków co daje dodatkowo 1.416 kg różnej przędzy, wartości 435 milionów zł.

Już tych kilka przykładów z frontu walki nie tylko o oszczędności w złotówkach i dodatkowych ilościach surowca oraz gotowej produkcji, ale również o zmniejszenie ilości wydatkowanych przez Państwo dewiz, ilustruje dostatecznie zarówno wagę zagadnienia, jak i możliwości do osiągnięcia.

Braki produkcyjne — to następny element strat i marnotrawstwa. Braki w gotowych wyrobach oznaczają często całkowitą utratę wartości użytkowej przedmiotu — a jest ich nie mało. Braki półfabrykatów i surowców powodują dodatkowe wydatki pracy i energii.

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego podaje odsetek braków na około 6 proc. w 1948 r. i przewiduje obniżenie do 4.8 proc. Spadek więc tylko o 1,2 proc., co jednak zgodnie z obliczeniem winno dać 1 miliard 52 miliony zł oszczędności. Braki w odlewach wynosiły u nas w 1948 r. 8,3 proc. w stosunku do 3 proc. w Związku Radzieckim.

Zmniejszenie wypadu miału produkcji węgla tylko o 1,66 proc. przewidziane w planie oszczędnościowym na 1949 r. daje około 1.306 mil. zł. oszczędności.

Materiały zastępcze

Następnym elementem w walce o oszczędności materiałowe jest szerokie zastosowanie materiałów zastępczych.

Zastąpienie skór importowanych skórami świńskimi, przyniosło już w 1948 r. oszczędność 1.600.000 dolarów. W 1949 r. oszczędność z tego tytułu przewidziana jest na około 2.800.000 dolarów.

Zastąpienie miedzi aluminium i stopami cynkowo-aluminiowymi, zastąpienie miałem węgla grubego do spalania w piecach zwykłych, które umożliwi nam wynalazek obecnie opracowany w górnictwie, szerokie stosowanie materiałów zastępczych w budownictwie — oraz cały szereg innych możliwych rozwiązań wymaga uporczywego wysiłku pracowników przemysłu i pomocy instytutów naukowych.

Brak jest dostatecznej ilości urządzeń dla zbierania i sortowania odpadków w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym. T.zw. śmiecie fabryczne kryją zbyt dużą ilość odpadków użytkowych, o których przerobienie we własnym zakresie lub przekazanie właściwym wytwórniom winny się troszczyć dyrekcja, administracja i załoga zakładów.

Z inicjatywy grupy robotników i techników wybudowano w Zakładach Monopolu Spirytusowego w Żyrardowie piec dla produkcji węgla wywarowego z wywaru, który dotąd tracono bezużytecznie. Daje to oszczędność 15 milionów zł po pokryciu kosztów inwestycji i eksploatacji.

Daleko posunięto już wykorzystanie ługów posiarczanowych, pozostałych po produkcji włókien celulozowych.

Z tych dawniej bezużytecznych odpadków, ściekających do kanałów — 420 tys. ton przerobiono w 1948 r. na spirytus etylowy, 3.000 ton na garbniki.

Jednak nie tylko w procesie produkcji powstają straty materiałowe i obserwuje się marnotrawstwo polegające na nadmiernym zużyciu surowców i materiałów. W magazynach fabrycznych, składach i magazynach handlowych, w magazynach kolejowych, w elewatorach i młynach, silosach i stodołach — wszędzie gdzie leżą przez dłuższy okres czasu źle zmagazynowane towary, wszędzie odbywa się nieustanny proces niszczenia, psucia i wilgotnienia.

Szczury, myszy, pasożyty wszelkiego rodzaju, jak wołek zbożowy, kornik, mole, zarazki wszelkiego rodzaju systematycznie co rok pobierają swój haracz niszcząc duże ilości zboża, drzewostanu, drewna, zżerają warzywa i owoce, powodują choroby bydła, trzody i koni. Źle zorganizowany transport żywca, mięsa, ryb, jaj i innych szybko psujących się produktów pozbawia nas co roku tysięcy ton niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby.

Problem manca

Niewłaściwe opakowanie, sortowanie, niewłaściwe zabiegi konserwacyjne i szereg innych braków powodują, że w procesie obrotu towarowego powstają dodatkowe olbrzymie straty. Do dnia dzisiejszego nie uregulowano dla wielu towarów handlowych surowców i materiałów pomocniczych, problemu tzw. manca, czyli maksymalnej granicy dopuszczalnego ubytku, której przekroczenie winno spowodować dochodzenie, dla ustalenia odpowiedzialności materialnej i karnej winnych marnotrawstwa majątku uspołecznionego.

Obniżenie tzw. manca zwyczajowo przyjętego dla buraków cukrowych, dostarczonych do cukrowni z 2 proc. do 1,1 proc., daje oszczędność 250 milionów złotych. Obniżenie manca cukru i strat w cukrowniach z przyjętej dotąd i praktycznie istniejącej wysokości strat 3 proc do 2,71 proc., do których zobowiązuje się Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego — daje oszczędność 1.275 ton cukru, t. zn. z górą 200 miln. zł. Zmniejszenie manca w Centrali Rybnej i odpisów na towarach, preliminowane z nadmierną ostrożnością tylko 0,62 proc., daje 60 miln. zł.

O powadze problemu świadczy plan Centrali Jajczarsko - Mleczarskiej, który przewiduje oszczędności z tytułu zmniejszenia manca i odpisów strat w dystrybucji 89 miln. zł i w przetwórstwie 68 miln. zł, co w łącznej kwocie 157 miln. zł stanowi 25 proc. sumy oszczędności, planowanych na r. 1949 i powiększenie o taką kwotę ilości mleka, masła i jaj.

Nadmierne zapasy

Brak właściwej kontroli finansowej i właściwie opracowanych norm zużycia, spowodował zjawisko nadmiernych zapasów, gromadzonych przez poszczególne przedsiębiorstwa, przy czym zapasy te można podzielić na 5 kategorii.

Do kategorii pierwszej zaliczamy wszelkie remanenty, szczególnie poniemieckie, leżące bezużytecznie, często nawet niszczejące na wolnym powietrzu.

Drugą kategorię nadmiernych remanentów stanowią surowce i materiały pomocnicze, przekraczające normalny i niezbędny stan zapasu. I tak Fabryka Sztucznego Włókna Nr. 7 w Jeleniej Górze zaopatrzyła się w talk na 82 lata, w amoniak na 16 lat, w ług potasowy na 12 lat.

Ponad - planowy zakup materiałów pomocniczych wyniósł w przemyśle węglowym w 4-ym kwartale około 2 miliardów złotych. Ponad normatywne zapasy w przemyśle metalowym wyniosły na koniec roku 6,5 miliarda złotych.

Trzecią kategorię nadmiernych zapasów stanowią t. zw. towary niechodliwe, to znaczy źle wykonane, lub niedostosowane do zamówień odbiorców. Są to rezultaty wadliwego planowania i lekkomyślności dyrekcji zakładów, które w walce o osiągnięcie ilościowego wyniku, tolerowały przesuwanie planu asortymentowego w kierunku np. produkcji garnków większej wagi, produkcji śrub większych wymiarów, produkcji blach grubszych i t. p. Była taka fabryka w Centralnym Zarządzie Przemysłu Drzewnego, której nie podano dokładnie asortymentu beczek, wobec czego produkowała 200 litrowe, nie licząc się z tym, że odbiorcy domagali się 100 litrowych. Rzecz jasna, że beczki te zalegają składy i podwórza.

Czwartą kategorię nadmiernych zapasów stanowią ponad planowe zapasy międzyoperacyjne, powstałe w wyniku złej organizacji produkcji i nierównomierności w wykonywaniu planów.

Piątą kategorię stanowią remanenty wyrobów gotowych, nie odbierane z winy złej działalności organizacji handlowych, co powoduje zamrożenie miliardów złotych ze szkodą dla gospodarki narodowej.

Dane te mówią same za siebie. Mówią o tym, że dla realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949 trzeba będzie wprowadzić nowy system regulacji zagadnienia remanentów, a mianowicie:

a) bezwzględne zgłaszanie co miesiąc przez każde przedsiębiorstwo zbędnych materiałów i zastosowanie odpowiednich sankcji za niewykonanie tego zarządzenia.

b) wprowadzenie rzeczywiście surowo opracowanych norm zużycia na jednostkę wyrobu, oraz norm minimalnego i przejściowego (sezonowego) zapasu.

c) wyciągnięcie odpowiednich wniosków z faktu nagminnego podawania przez poszczególne przemysły, a nawet resorty nadmiernych zapotrzebowań materiałowych.

Wydobyć ukryte siły i zdolności

Przechodzimy z kolei do zadań oszczędnościowych w dziedzinie potanienia i usprawnienia aparatu kierownictwa gospodarczego. Pierwszym elementem oszczędności w tej dziedzinie jest normalizacja prac biurowych i organizacja planowania prac oraz kontroli wykonania wewnątrz aparatu kierownictwa gospodarczego. Czynności manipulacyjne mogą być z powodzeniem nawet zaakordowane, czynności koncepcyjne ujęte w ramy planów terminowych, tak aby doprowadzić do powstania nowego stylu pracy, stylu, opartego o świadomą, żelazną dyscyplinę pracowników, którzy zdają sobie z tego sprawę, że każde zaniedbanie korespondencji, każde opóźnienie wydania decyzji, każde zaniedbanie załatwienia spraw przedsiębiorstw produkcyjnych — powoduje straty materialne i podrywa równocześnie zaufanie do władzy ludowej.

Uproszczenie organizacji oznacza ograniczenie zbyt dużych kompetencji t. zw. komórek funkcjonalnych i umocnienie jedności władzy dyspozycyjnej t. zn. umocnienie pozycji dyrektora naczelnego przy równoczesnym rozszerzeniu metod pracy zespołowej, polegającym na stałym informowaniu najbliższych współpracowników i czynnika społecznego, na wysłuchiwaniu opinii krytyki i dyskusji kolegiów doradczych.

Z kolei trzeba będzie doprowadzić do rzeczywistego uproszczenia sprawozdawczości, do jej rzeczywistego ujednolicenia.

W walce oszczędności odegrają wymienione tutaj czynniki olbrzymią rolę. Współzawodnictwo pracowników przemysłowych, oparte o normalizację i planowanie, może wydobyć ukryte siły i zdolności, które dotąd marnują się z powodu braku właściwego systemu kontroli wydajności pracy.

* * *

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na głębszy sens tej narady, który polega na mobilizacji aktywności i inicjatywy mas pracujących, który oznacza walkę o rzeczywiście aktywny udział człowieka pracy w codziennym zarządzaniu i kierowaniu gospodarką narodową.

Walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi jest walką długotrwałą i trudną, jednak właśnie mobilizacja tego typu, jak ta, którą zapoczątkuje dzisiejsza narada, może dokonać olbrzymiego dzieła, może wpłynąć na znaczne przyśpieszenie procesu podnoszenia świadomości społecznej i politycznej, na rozwój nowego stosunku do pracy i do majątku społecznego, na pogłębienie ideowej treści stosunku każdego szeregowego pracownika do pracy, która przestaje być przymusem, narzucanym w ustroju kapitalistycznym drogą stosowania kija i głodu, a staje się w miarę rozwoju dobrobytu materialnego i gospodarczego treścią życia człowieka, źródłem ciągle większego zadowolenia i celem ciągle większego, bardziej twórczego wysiłku. A ten twórczy wysiłek oznacza właśnie uwolnienie człowieka od jarzma wielowiekowych przyzwyczajeń, przesądów, nawyków, odczuwań narzuconych przez ustrój eksploatacji człowieka przez człowieka, w którym twórcze działanie należało tylko do garstki wybranych, a reszta miała stanowić bezwolne i bezmyślne narzędzie, najemną siłę roboczą, cenioną tylko jako dodatek do maszyn.

Stawiamy dopiero pierwsze kroki na drodze do socjalizmu, do ustroju, który nie zna wyzysku człowieka przez człowieka, ale dzięki wspaniałym osiągnięciom uzyskanym na wstępnym etapie, możemy sobie już w pełni zdać sprawę z potęgi, jaką jest świadomość, aktywność, twórczy wysiłek, instynkt klasowy i patriotyzm mas pracujących.

Pobudzić tę aktywność, dopomóc twórczym wysiłkom, podnieść poziom techniczny i kulturalny mas pracujących i równocześnie uczyć się od nich, wzbogacać swą wiedzę ich doświadczeniem, inicjatywą, krytyką — **oto zadanie aktywu gospodarczego i kierownictwa gospodarczego.**

Współpraca zorganizowanego świata pracy
w wielkim dziele współzawodnictwa i akcji oszczędnościowej

Przemówienie przewodniczącego KCZZ Ochaba

Dla realizacji gigantycznego zadania zaoszczędzenia stu kilkudziesięciu miliardów zł. w roku 1949, przy pełnym wykonaniu planów produkcyjnych, przewidzianych na ten rok, potrzeba nie tylko rzetelnej i ścisłej analizy ze strony sztabów kierowniczych partyjnych, związkowych i administracyjnych, ale również poparcia, zrozumienia, ofiarności i wysiłku ze strony milionów ludzi pracy.

Analizując dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy — mobilizującego te miliony — mówca stwierdził, że ruch ten, związany nierozerwalnie z nazwiskiem nieodżałowanej pamięci górnika-komunisty, Pstrowskiego, rozwijał się w latach 1947-48 z żywiołową siłą, ogarniając coraz to nowe dziesiątki i setki tysięcy robotników.

Ruch współzawodnictwa w grudniu 1948 r. objął niewątpliwie większość robotników przemysłowych, przy czym na szczególne podkreślenie zasługują górnicy i kolejarze.

OSIĄGNIĘCIA „CZYNU KONGRESOWEGO"

Na ogólną liczbę ponad 900 tys. współzawodników, objętych statystyką, około 3/4 przypada na uczestników współzawodnictwa zespołowego. Całe zespoły, ogniwa i brygady robotników solidarnie i świadomie biorą na siebie określone zobowiązania produkcyjne, co świadczy o zrozumieniu, iż wynik walki o plan zależy również od harmonijnej, przemyślanej pracy całego zespołu.

W okresie „Czynu Kongresowego" ruch współzawodnictwa pracy objął znaczną część inteligencji, zwłaszcza technicznej, która poprzednio brała bardzo słaby udział i wyraźnie nie doceniała siły i znaczenia tego ruchu.

Ogromne osiągnięcia produkcyjne r. ub., wspaniały „Czyn Kongresowy", który dał krajowi dodatkowo około 6 miliardów zł., oddziałały silnie na nieproletariackie warstwy pracujące, umocniły autorytet i przodującą rolę klasy robotniczej w społeczeństwie.

Organizacje związkowe, które na ogół zdały egzamin w trudnej pracy nad przygotowaniem nowych umów zbiorowych, nie potrafiły równocześnie zabezpieczyć dalszego równomiernego rozwoju współzawodnictwa pracy. Wiele ogniw związkowych nie doceniło również wysiłków wroga klasowego, który rozwścieczony komunikatami z frontu walki o „Czyn Kongresowy", uruchomił cały skomplikowany aparat szeptanej propagandy przeciw współzawodnictwu, posługując się, jak zwykle, plotką i oszczerstwem, a nawet amboną i konfesjonałem.

Na chwilowe zahamowanie rozmachu współzawodnictwa, po wielkim wysiłku w okresie „kongresowym", wpłynęły niewątpliwie nastroje zbytniego zadowolenia z sukcesów i dość rozpowszechnione traktowanie współzawodnictwa jako jakiejś przejściowej „akcji", czy też zadania szturmowego, po którego wypełnieniu należy się zasłużony odpoczynek.

PO PRZEJŚCIOWYCH TRUDNOŚCIACH — NOWY POTĘŻNY WZROST

Trudności te miały oczywiście charakter przejściowy, w lutym, a zwłaszcza w drugiej połowie tego miesiąca, zaznaczył się niemal w całym kraju nowy poważny wzrost ruchu współzawodnictwa pracy, osiągając pod względem liczbowym poziom okresu kongresowego.

Wzrost ten jest następstwem:

1) pomyślnego w zasadzie przeprowadzenia ogromnej pracy, związanej z wprowadzeniem w życie nowego systemu płac i nowych umów zbiorowych,

2) coraz lepszego opanowywania przez robotników i masowego przekraczania nowych norm,

3) głębokiego wpływu uchwał i wskazań Kongresu PZPR, jak również uchwał Rządu w sprawie akcji oszczędnościowej,

4) lepszej mobilizacji sił partii i związków zawodowych w walce o przedterminowe wykonanie planu.

Ruch współzawodnictwa pracy ujawnia obecnie pewne nowe cechy charakterystyczne o wielkiej doniosłości.

Współzawodnictwo rozwija się obecnie w oparciu o nowe normy i nowy system płac, który budzi w robotniku większe zainteresowanie wzrostem wydajności pracy.

Rośnie liczba racjonalizatorów i nowatorów produkcji, którzy wskazują masom robotniczym realne możliwości szybkiego uruchomienia wielkich, niewykorzystanych dotychczas, rezerw.

PRZECIW MARNOTRAWSTWU, ROZRZUTNOŚCI I BEZŁADOWI

Szczególnie doniosłym jest fakt, że szerokie masy robotnicze z ogromnym zainteresowaniem i zrozumieniem przyjęły program i hasła oszczędnościowe Rządu. Robotników bolało i rozgoryczało, że tak wiele było marnotrawstwa, rozrzutności, bezładu. Na zebraniach partyjnych i związkowych, na naradach wytwórczych i posiedzeniach Komitetów Współzawodnictwa Pracy, robotnicy z pasją mówią o dotychczasowych brakach i błędach, a równocześnie z głęboką, gospodarską troską i powagą stawiają konkretne wnioski jak poprawić obecny stan rzeczy, jak zaoszczędzić surowce, lepiej wykorzystać maszyny i instalacje, usprawnić organizację i podnieść produkcję. Mówią więc o tym, jak wcielić w życie hasło, głoszące, że oszczędność i dyscyplina pracy to nieodłączna cecha i niezłomna zasada systemu planowej gospodarki.

Kongres Zjednoczeniowy wywarł głęboki wpływ na klasę robotniczą. Kształtuje się nowa wyższa świadomość klasowa polskiego proletariatu. Robotnicy jasno widzą perspektywy socjalizmu i coraz lepiej doceniają wagę i znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy dla realizacji planu 6-letniego, dla dalszego podnoszenia dobrobytu mas, dla zwycięstwa socjalizmu.

ZADANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nowy, wyższy etap w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy stawia przed Związkami Zawodowymi nowe, odpowiedzialne zadania. Mówca wymienia najważniejsze z nich:

Czołowym zadaniem związków zawodowych jest pomoc we wszechstronnym rozwijaniu twórczej inicjatywy mas i kierowanie ruchem współzawodnictwa, nie od wypadku do wypadku, lecz w ramach długofalowego planu.

Trzeba zwalczać wszelkie próby traktowania współzawodnictwa jako doraźnego zadania szturmowego oraz zastępowania inicjatywy i aktywności mas przez biurokratyczne komenderowanie i efekciarstwo.

Drugie zadanie, to skupienie uwagi na podniesieniu jakości wytworów, obniżeniu kosztów własnych, na walkę z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Wspólnie z administracją zakładów trzeba pracować nad zabezpieczeniem warunków niezbędnych dla produkcji wysokojakościowej, a więc:

systematycznie zwalczać bezład i bezplanowość, dbać o podnoszenie kwalifikacji robotników, ułatwiać im poznanie i przyswojenie metod pracy przodowników i racjonalizatorów, zapewnić przystępny i systematyczny instruktaż, organizować różne formy społecznej kontroli nad jakością wytworów, wyjaśniać znaczenie problemu lepszej jakości na konkretnych przykładach.

Trzecie zadanie — to walka ze spóźnieniami, nieusprawiedliwioną absencją, oszczędność godzin nadliczbowych. Należy uporczywie walczyć o podniesienie dyscypliny pracy, cierpliwie i wytrwale propagować pogląd, że pełne 480 minut dniówki należy do państwa i społeczeństwa budującego socjalizm, że robotnik przy produkcji jest jak żołnierz na froncie, gdzie dyscyplina stanowi niezbędny warunek zwycięstwa.

Czwarte zadanie — polega na poświęceniu większej niż dotychczas uwagi na radom wytwórczym, analizie ich wyników, kontroli wykonania uchwał.

Zadanie piąte: pracować nad tym, aby każda fabryka i kopalnia, każdy oddział i zespół, każdy robotnik i pracownik znał swój produkcyjny plan dzienny, miesięczny, roczny. Systematycznie kontrolować plan i pomagać w jego wykonywaniu, skupiając szczególną uwagę na pierwszej dekadzie miesiąca, kiedy często następuje demobilizacja, spowodowana nadzieją nadrobienia strat w następnych dekadach.

Szóste zadanie — to popularyzowanie przodowników pracy, wielowarsztatowców, racjonalizatorów produkcji. Należy pisać w gazetkach ściennych i w prasie związkowej, mówić na zebraniach robotniczych o tych setkach i tysiącach skromnych bohaterów pracy, którzy jak Bugdoł, czy Aprias, Enig, czy Ramus, Krajewski, Mul, czy Sołdek, stanowią chlubę polskiej klasy robotniczej.

Siódmym, szczególnie ważnym zadaniem Związków Zawodowych na obecnym etapie, jest wytężona praca nad zwiększeniem udziału inteligencji technicznej, a zwłaszcza majstrów we współzawodnictwie.

Większość majstrów, czy sztygarów nie bierze należytego udziału w ruchu współzawodnictwa.

Związki zawodowe wespół z administracją muszą stale troszczyć się o stworzenie należytych warunków moralnych i materialnych dla inteligencji technicznej, która w masie swej nie mogła jeszcze niestety osiągnąć przedwojennego poziomu zarobków. Nie ulega wątpliwości, że w ustroju socjalistycznym zapewnimy tej inteligencji warunki lepsze, niż dawał jej ustrój kapitalistyczny.

ROLA INTELIGENCJI ZAWODOWEJ

Stwierdzając, że istnieją dość liczne przykłady niewłaściwego stosunku części aktywu związkowego do inteligencji, mówca przypomina słowa Lenina, który pisał w styczniu 1922 r.:

„Jeśli wszystkie nasze instytucje kierownicze, tj. zarówno partia komunistyczna, władza radziecka, jak i związki zawodowe, nie osiągną tego, byśmy jak źrenicy oka strzegli każdego specjalisty, pracującego sumiennie, ze znajomością rzeczy i z zamiłowaniem — choćby nawet zupełnie obcego komunizmowi pod względem ideowym — to o żadnych poważnych sukcesach w dziele budownictwa socjalistycznego mowy być nie może. Jeszcze nie prędko potrafimy to urzeczywistnić, ale musimy za wszelką cenę osiągnąć to, by specjaliści, jako szczególna warstwa społeczna, która pozostanie szczególną warstwą aż do osiągnięcia najwyższego szczebla rozwoju społeczeństwa komunistycznego, żyli lepiej w warunkach socjalizmu, niż w warunkach kapitalizmu, zarówno pod względem materialnym, jak i prawnym, pod względem koleżeńskiej współpracy z robotnikami i chłopami, a także pod względem ideowym, tj. pod względem zadowolenia z własnej pracy i świadomości jej pożytku społecznego w warunkach niezależności od egoistycznych interesów klasy kapitalistów. Nikt się nie zgodzi uznać za jako tako zadawalające funkcjonowanie urzędu, w którym nie prowadzi się planowej i dającej praktyczne wyniki pracy nad wszechstronnym zabezpieczeniem specjalistów, popieraniem najlepszych spośród nich, nad obroną i ochroną ich interesów itd.

Związki zawodowe powinny prowadzić całą pracę we wszystkich tych dziedzinach (lub systematycznie uczestniczyć w odpowiednich gałęziach pracy wszystkich urzędów) nie ze stanowiska interesów danego urzędu, lecz ze stanowiska interesów pracy i gospodarki narodowej jako całości. Związkom zawodowym przypada w udziale w stosunku do specjalistów najcięższa i najtrudniejsza praca, polegająca na codziennym oddziaływaniu na najszersze masy pracujące, dla wytworzenia prawidłowego stosunku tych mas do specjalistów. Jedynie taka praca może dać rzeczywiście poważne wyniki praktyczne.

Gruntowne przemyślenie i wyciągnięcie wniosków praktycznych ze wskazań, danych przez Lenina robotnikom rosyjskim przed 27 laty, ułatwi i w Polsce w r. 1949 zrealizowanie konkretnych zadań, a zwłaszcza ogromnego zadania wykonania i przekroczenia planu oszczędnościowego.

Ósme zadanie — to ogromnej doniosłości problem, ulepszenia, rozszerzenia i zróżnicowania (zależnie od środowiska) związkowej pracy polityczno-społecznej.

Trzeba w sposób prosty i rzeczowy wyjaśniać najszerszym masom pracującym, nie zapominając również o kobietach-gospodyniach domowych, ogromne znaczenie akcji oszczędnościowej, nierozerwalnie związanej z rozwojem współzawodnictwa pracy, dla utrzymania stałości waluty i poprawy sytuacji materialnej ludzi pracy, dla nagromadzenia rezerw, dla wzrostu siły obronnej Państwa, dla pokoju, dla zwycięstwa socjalizmu.

OSZCZĘDNOŚCI W GOSPODARCE ZWIĄZKOWEJ

Przewodniczący KCZZ omawia też krótko problem oszczędności w samym aparacie i gospodarce związkowej. Stawiając problem daleko idących oszczędności, KCZZ bynajmniej nie myśli o jakimkolwiek obcinaniu kredytów na statutową działalność związków, na pracę szkoleniową, czy kulturalno-oświatową. Istnieje natomiast poważna możliwość zaoszczędzenia wielu milionów zł w gospodarce związkowej przez walkę z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, przez likwidację przerostów administracyjnych, lepszą organizację pracy, ściślejszą kontrolę gospodarki taborem samochodowym, centralizację planowania inwestycyjnego itd.

Z kolei mówca wskazuje kilka podstawowych warunków wykonania przez związki zawodowe nakreślonych poprzednio zadań.

Związki zawodowe — jako masowa, bezpartyjna i powszechna organizacja klasy robotniczej mogą należycie wypełnić swe zadania tylko przy prawidłowym stosunku do awangardy, do czołowego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej — do PZPR, której autorytet i rola kierownicza jest bezsporna dla wszystkich innych organizacji robotniczych.

Tak, jak nas uczą Lenin i Stalin, musimy śmiało i rzetelnie stawiać przed masami problemy, które wysuwa życie, śmiało i rzetelnie przeprowadzać samokrytykę własnych błędów i niedociągnięć, wskazywać masom drogę, na której przezwyciężymy istniejące trudności, a równocześnie uważnie słuchać krytyki ze strony mas, uczyć się od mas.

GDZIE SZUKAĆ WZORU

Ważnym warunkiem należytego wywiązania się ze swych zadań przez polskie związki zawodowe, jest systematyczne studiowanie i należyte wykorzystanie doświadczeń przodujących radzieckich związków zawodowych, które mogą pochlubić się olbrzymimi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach pracy związkowej, a zwłaszcza w rozwijaniu współzawodnictwa socjalistycznego.

O potężnym rozmachu tego współzawodnictwa, o jego ogromnym zasięgu świadczą tysiące faktów. Tak np. 95 proc. wszystkich związkowców obwodu moskiewskiego uczestniczy w socjalistycznym współzawodnictwie.

Jestem głęboko przekonany — kończy mówca — że hasła rzucone przez Rząd, przez partię, przez KCZZ naszemu narodowi, przyczynią się do jeszcze pełniejszej mobilizacji milionów ludzi pracy, do walki o wykonanie planu oszczędnościowego.

Jestem głęboko przekonany, że w pracy nad realizacją planu gospodarczego Związki Zawodowe wypełnią swoje zadanie, swoje obowiązki wobec klasy robotniczej, wobec Narodu.

Wykonanie planu oszczędnościowego, zaoszczędzenie w ciągu 1949 r. stukilkudziesięciu miliardów złotych, pomnoży nasze siły, podniesie nasz dobrobyt, ułatwi dalszy marsz naprzód i będzie jeszcze jednym, nowym dowodem, że pod kierownictwem klasy robotniczej śmiało i pewnie kroczy ku socjalizmowi nasz mężny, miłujący wolność, zahartowany w bojach, wierzący w swoją przyszłość, utalentowany i twórczy naród polski. (Burzliwe oklaski).

Zadania spółdzielczości pracy w r. 1949

Centrala Spółdzielni Pracy zrzesza w chwili obecnej ok. 1300 czynnych spółdzielni wytwórczych i usługowych. Spółdzielnie te obejmują rozmaite dziedziny produkcji. Największą liczbę spółdzielni posiada branża budowlana, następnie odzieżowa, spożywcza (przetworów rolnych), metalowa, drzewna i skórzana. Wśród spółdzielni usługowych znaczną ilość stanowią przedsiębiorstwa spedycyjno-przewozowe. Dział usług pozaprzemysłowych obejmuje spółdzielnie buchalterów, pomocnic domowych itp.

W ramach ogólnej gospodarki krajowej — spółdzielnie pracy mają zadanie uzupełniania seryjnej przeważnie produkcji przemysłu państwowego. Stanowią one wyższą formę społeczno - gospodarczą wytwórczości rzemieślniczej, a dzięki włączeniu do narodowego planu gospodarczego zapewniają swym członkom planowe zaopatrzenie w surowce oraz zbyt wyprodukowanych towarów.

Działalność spółdzielni pracy umożliwia jednocześnie zaopatrzenie konsumentów w nieprodukowane przez przemysł państwowy artykuły codziennego użytku, które rozprowadzane są za pośrednictwem uspołecznionego aparatu handlu detalicznego (PDT, CSS „Społem", CRS „Samopomoc Chłopska" i własną sieć detaliczną spółdzielczości pracy).

Ważną dziedzinę działalności spółdzielczości pracy stanowi stopniowa likwidacja bezrobocia wśród niewykwalifikowanych zawodowo (przede wszystkim kobiet). W ramach prowadzonej, wespół z Min. Opieki Społecznej, akcji „Aktywizacji Zatrudnienia" organizowane są spółdzielnie, zrzeszające pracowników szkolonych w specjalnych ośrodkach.

Stopniowe włączanie drobnych warsztatów rzemieślniczych do spółdzielczych form produkcji stwarza dla spółdzielczości pracy ogromne możliwości rozwoju. Przeprowadzona ostatnio weryfikacja wszystkich spółdzielni, mająca na celu usunięcie zamaskowanych spółek i elementów spekulacyjnych, pozwoli na właściwą realizację zadań wyznaczonych spółdzielczości pracy w całokształcie gospodarki krajowej.

O stałym rozwoju spółdzielni pracy świadczą cyfry obrotów dokonanych w 1948 r. i plan na rok bieżący.

Ogólne obroty wszystkich spółdzielni wyniosły w r. 1948 szacunkowo 16,5 mld. zł. Wartość produkcji branży skórzanej osiągnęła wysokość 4,5 mld. zł., branży włókienniczej 2 mld. zł., w branżach: metalowej, elektrotechnicznej i drzewnej — łącznie 4 mld. zł.

Pewna część wyrobów spółdzielni pracy znalazła zbyt za granicą. Eksport obejmował przede wszystkim wyroby z wikliny, szczecinę i zabawki choinkowe. Brak standaryzacji produkcji utrudnia rozszerzenie eksportu innych artykułów.

Według planu na 1949 r. ogólna wartość produkcji i usług spółdzielczości pracy wynieść ma 43,5 mld. zł., z czego najwyższa suma (9,5 mld. zł.) przypada na branżę budowlaną.

Obroty w branżach: skórzanej, mineralnej, papierniczo-poligraficznej, elektrotechnicznej, drzewnej, odzieżowo - włókienniczej, metalowej, chemicznej i różnych (np. spółdzielnie szczotkarskie, przeróbki pierza itp.) przewidziane są na sumę 25,5 mld. zł.

Planowany asortyment produkcji obejmuje między innymi 1.300 tys. m. tkanin jedwabnych, 120 tys. sztuk mebli, uszycie około 4.300 tys. sztuk bielizny i około 2 mln. sztuk odzieży. Spółdzielnie branży chemicznej wyprodukować mają 2 tys. ton proszku do prania.

Wykonanie przewidzianego dla spółdzielni pracy na rok bież. planu związane jest z dalszym szkoleniem fachowców dla poszczególnych działów produkcji i wymaga odpowiedniej kontroli organizacyjnej i technicznej ze strony Centrali Spółdzielni Pracy.

Rozszerzenie produkcji opartej o surowce miejscowe i rozwój produkcji odpadkowej — stanowić będzie ważny element oszczędności w krajowej gospodarce materiałowej. Organizacja zbytu za pośrednictwem uspołecznionego aparatu detalicznego — przyniesie poprawę zaopatrzenia świata pracy.

HALINA BRODZKA

Eksportujemy szczecinę

Szczecina jest jednym z najbardziej poszukiwanych na rynkach światowych surowców i stanowiła bardzo poważną pozycję w polskim eksporcie przedwojennym.

Przed rokiem 1939, największymi producentami szczeciny były Chiny, Niemcy i Polska, która w r. 1935 wyeksportowała 298 ton szczeciny na ogólną sumę 5.555 tys. zł. przedwojennych. Dziś stanęliśmy na czele światowych producentów szczeciny, co zawdzięczamy w dużej mierze odbudowanym i uruchomionym już fabrykom mechanicznej przeróbki szczeciny na Ziemiach Odzyskanych.

Przed wojną przemysł szczeciniarski był przeważnie przemysłem chałupniczym i cała obróbka jak też sortowanie szczeciny odbywało się ręcznie. Obecnie żmudna obróbka szczeciny, wymagająca dokładnego czesania, układania itp. odbywa się mechanicznie.

Po maszynowej obróbce, poddaje się szczecinę jeszcze pewnym procesom chemicznym, które nadają jej pożądaną biel i konserwują elastyczność. Następnie szczecina zostaje związana mechanicznie w paczki o średnicy ok. 10 cm i nadaje się już w zupełności do wyrobu różnego rodzaju szczotek itp.

Zapotrzebowanie szczeciny w Polsce wynosi około 50 ton, natomiast możliwości produkcyjne przewidziane są na 300 ton rocznie. Największa w Europie fabryka obróbki szczeciny w Nowej Soli posiada zdolność produkcyjną wynoszącą ok. 250 ton rocznie.

Przed wojną 2/3 naszego eksportu szczeciny szło do Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Dziś także mamy zgłoszenia wielu importerów, którzy uznali wysoki gatunek polskiej szczeciny, odznaczającej się świetną białością, sztywnością i długością.

W. SZYDŁOWSKA

Rynki zagraniczne

Zboże

Rynki zbożowe w USA i Kanadzie wykazują ostatnio tendencję niejednolitą, przy nieznacznych stosunkowo wahaniach cen. W pszenicy nastroje są zasadniczo zniżkowe, ponieważ na tym odcinku widoki na zwiększenie eksportu w drugim kwartale br. nie uległy bynajmniej poprawie, a biura rządowe zmuszone będą do przeprowadzenia nowych zakupów interwencyjnych w ilości co najmniej 50 mln. buszli ziarna i 25 mln. buszli mąki, celem podtrzymania obecnego poziomu cen.

Wobec znacznego powiększenia przez farmerów powierzchni zasiewów dla pszenicy ozimej i na ogół pomyślnych warunków atmosferycznych tymczasowe oceny przyszłych zbiorów są bardzo wysokie. Wynika z nich, że USA będą dysponowały po zbiorach nadwyżką eksportową co najmniej 1 mld. buszli, podczas gdy globalny eksport światowy pszenicy w nowej konwencji, nad którą trwają obrady w Waszyngtonie, projektowany jest w wysokości 550 mln. buszli. Ponieważ i inne kraje eksportujące oczekują w roku bież. niezwykle obfitych zbiorów (oceny dla Australii opiewają na 189,7 mln. buszli, dla Kanady na 471,3 mln.) odnośne delegacje na waszyngtońskiej konferencji pszenicznej zmuszone były odstąpić od żądanej pierwotnie ceny 2 dol. za buszel, wyrażając zgodę na ustalenie maksymalnej ceny 1.80 dol. Cena minimalna ma być ustalona na 1.50 dol. z tym, że w ciągu 4-letniego trwania konwencji obniżana będzie automatycznie co roku o 0.10 dol.

Notowania na giełdzie chicagowskiej wahały się w drugiej połowie marca między 215 a 217 centów za buszel w transakcjach krótkoterminowych, dalsze terminy utrzymują się w pobliżu granicy 2-dolarowej. Lekko zwyżkowało zboże w Winnipeg (ok. 120 centów) oraz zboża pastewne (kukurydza 131.50 — 132 centów, owies 69 — 70 centów, jęczmień 101 — 102 centów).

Centralizacja szkolnictwa zawodowego

Na powstanie szkolnictwa Min. Przemysłu i Handlu złożyły się przyczyny natury gospodarczej i ideologicznej. Konieczność możliwie szybkiego uruchomienia przemysłu, potrzeby związane z jego odbudową i rozbudową przy równoczesnym braku robotniczych kadr — to przyczyny gospodarcze. Natomiast zapewnienie odpowiedniego wychowania politycznego przyszłym pracownikom, umożliwienie awansu zawodowego dzieciom klasy robotniczej i chłopskiej, rozładowanie chronicznego bezrobocia polskiej wsi — oto najważniejsze argumenty polityczne.

Istniejące szkolnictwo zawodowe Ministerstwa Oświaty z różnych przyczyn nie mogło podołać wymaganiom. Potrzeby były palące i szkolnictwo Ministerstwa Przemysłu i Handlu zaczęło rosnąć szybko — w październiku 1945 r. były 72 szkoły z 6.500 uczniami, w listopadzie 1946 r. — 350 z 34 tys. uczniów, dziś liczba ich przekracza 600, a ilość uczniów przewyższa 100 tysięcy.

Jest rzeczą jasną, że tak szybkie tempo rozwoju pociągnęło za sobą nieuniknione niedomagania. Wymienić tu można brak wykwalifikowanych kadr nauczycielskich i konieczność zatrudnienia pracowników niezawsze należycie przygotowanych do pracy pedagogicznej, brak podręczników, pomocy naukowych, trudności statutowe itp. Niekorzystny jest również fakt, że do dziś dnia szkolnictwo Min. Przemysłu i Handlu, to przede wszystkim szkolnictwo przemysłowe, które nie pokrywa palących potrzeb kadrowych handlu państwowego.

Ponieważ potrzeby kadrowe dawały się odczuwać w każdym resorcie gospodarczym, zaś liczba i typy szkół zawodowych Min. Oświaty nie zapewniały ich pokrycia — poszczególne ministerstwa tworzyły własne szkolnictwo, rozbudowując je w miarę swych potrzeb i możliwości. Stan taki, wywołany koniecznością, powodował wielotorowość szkolnictwa, trudność ustalenia zasad polityki szkolnej i powiązania jej z potrzebami kadrowymi, nie zawsze oszczędną gospodarkę siłami nauczycielskimi i pomieszczeniami szkół — słowem, cały szereg argumentów przemawiał za zcentralizowaniem szkolnictwa zawodowego w jednej naczelnej instytucji.

Konieczność uzgodnienia linii postępowania doceniały kompetentne czynniki Min. Oświaty i Min. Przemysłu i Handlu. W tym celu utworzono wspólne komisje dla opracowania programów szkół zawodowych, ustalono kwalifikacje absolwentów, uzgodniono akcję praktyk wakacyjnych, wreszcie z inicjatywy Min. Pracy i Opieki Społecznej opracowano w roku ubiegłym stan pokrycia potrzeb kadrowych gospodarki państwowej przez istniejące szkoły Min. Oświaty i Min. Przem. i Handlu w okresie 6-letniego planu gospodarczego. Na podstawie tych obliczeń ustalono deficyt różnych branż na dzień dzisiejszy i w okresie 6-letniego planu oraz wytyczono kierunek jakościowego i ilościowego rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce do r. 1955.

Analiza tych danych liczbowych nasuwała z nieodpartą siłą konieczność stworzenia jednego ośrodka dysponującego całością szkolnictwa zawodowego na terenie państwa. Tylko w ten sposób można było uzyskać gwarancję, że zakreślone planem gospodarczym osiągnięcia nie zostaną zachwiane z braku odpowiedniej ilości i jakości pracowników.

Zapowiedź premiera o tworzeniu Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego przyszła więc w samą porę.

Próba rozważania roli i zadań C. U. S. Z. nasuwa następujące refleksje. Centralny Urząd winien stać się głównym narzędziem planowej polityki kadrowej w zakresie potrzeb przemysłu, handlu i rzemiosła. Głównym nie tylko w sensie koncepcji i koordynacji, lecz również w zakresie dyspozycji i realizacji planów szkolenia zawodowego.

Podstawą pracy Centralnego Urzędu powinny być dane o ruchu ludności w Polsce, przewidywane kwoty przyrostu w poszczególnych latach oraz dane Min. Oświaty o stanie liczbowym uczniów poszczególnych szkół i klas w latach objętych planem szkolenia.

Plany gospodarcze Państwa pozwolą ustalić kwoty zapotrzebowania pracowników w poszczególnych resortach gospodarczych na każdy rok planu. Skupiając w swym ręku prawie całe szkolnictwo zawodowe C.U.S.Z. będzie mogło łatwo ustalić w jakiej mierze jest ono w stanie zaspokoić potrzeby kadrowe, gdy chodzi o ilość, kierunki kształcenia i jego poziom. Po raz pierwszy zatem w Polsce oprze się politykę szkolnictwa zawodowego na ścisłych danych; sieć szkół zawodowych określi się na podstawie analizy kwot zapotrzebowania i terenowych warunków, a o ich kierunku i poziomie zadecydują potrzeby gospodarcze; one wreszcie ustalą sylwetkę absolwenta, jako przyszłego pracownika.

Przy tworzeniu planu szkolnictwa ujawnią się zasadnicze braki i zaniedbania, wystąpią jasno anachronizmy treści i metod szkolenia oraz przerosty. Już dziś jest rzeczą oczywistą, że nie mamy właściwie w Polsce szkół, któreby kształciły kadry dla potrzeb państwowego obrotu towarowego, czy administracji państwowego przemysłu. Potrzebnych pracowników dostarczają dziś szkoły oparte o programy nauczania z czasów kapitalistycznej gospodarki.

Okaże się, że mamy nadmiar szkół zawodowych z rzemieślniczym programem i metodami szkolenia, choćby np. krawieckich, gdy równocześnie przemysł odzieżowy cierpi na brak pracowników w zakładach masowej produkcji. Brak nam również całego szeregu szkół, któreby kształciły dla pewnych gałęzi gospodarki — brak ich bądź dlatego, iż pewnych fabryk u nas przed 1939 r. nie było, bądź też pracowali w nich obcy specjaliści, zazdrośnie strzegący swych zawodowych tajemnic.

Plan pracy C.U.S.Z. trzeba będzie jednak dostosować do realnych możliwości — nie sposób odrobić od razu taką moc zaniedbań i braków.

W pierwszej fazie działalności trzeba będzie zatem położyć silny nacisk na szkolenie krótkoterminowe, a więc wszelkiego rodzaju kursy, by jak najszybciej zaspokoić doraźny brak kwalifikowanych pracowników. Ogromna ilość najróżnorodniejszych kursów prowadzonych już obecnie przez Min. Przemysłu i Handlu musi ulec niemal trzykrotnemu zwiększeniu by pokryć braki których dziś nie są w stanie pokryć szkoły zawodowe. W przyszłości kursy będą przede wszystkim narzędziem służącym do specjalizacji fachowców w określonych dziedzinach oraz podążenia przez pracowników za ciągłym postępem techniki.

Centralizacja szkolnictwa zawodowego pozwoli na lepsze i oszczędniejsze wykorzystanie już istniejących budynków szkolnych warsztatów i pracowni oraz umożliwi planową ich rozbudowę. Można będzie wreszcie ustalić jednolite programy nauczania, opracować i wydać odpowiednie podręczniki i przystąpić do rozwiązania niezmiernie palącej dziś sprawy — kształcenia nauczycieli szkół zawodowych w specjalnych uczelniach. Racjonalna polityka szkolna C.U.S.Z umożliwi też rozładowanie w sposób planowy chronicznego bezrobocia wsi polskiej.

Zasada wiązania szkoły z zakładem produkcji obowiązująca dotychczas w szkolnictwie Ministerstwa Przemysłu i Handlu stanie się powszechna w całym szkolnictwie zawodowym.

Szkoła zawodowa stanie się nowoczesna i postępowa, jak przemysł dla którego szkolić będzie młodzież i dorosłych.

MGR. JAN ŚPIEWAK

Oszczędne wykonanie robót wodno-melioracyjnych

W dniu 21 bm. odbyła się w Min. Rolnictwa ogólnopolska konferencja naczelników wydziałów Wodno-Melioracyjnych, która miała na celu omówienie akcji oszczędnościowej. W konferencji wziął udział wicemin. Kowalew.

Obradom przewodniczył inż. Matul, który wskazał na poszczególne działy pracy, gdzie przez racjonalną organizację ulepszenia i maksymalne wykorzystanie czasu pracy ludzi i maszyn można uzyskać znaczne oszczędności.

Metody oszczędności pracy, maszyn i materiałów budowlanych zostały ustalone kolegialnie, przez uczestników konferencji, którzy wzorowali się na wytycznych oszczędnościowych Ministerstwa Skarbu.

Odpowiedź na nasz Konkurs-Ankietę

„Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach pracowniczych"

Na nasz Konkurs-Ankietę naplynęła już poważna ilość odpowiedzi. Pragnąc Czytelników „Rzeczypospolitej" zapoznać z niektórymi spośród nadesłanych prac, zamieszczamy poniżej jedną z nich, nie ujawniając oczywiście przed zebraniem jury osoby autora, ani nie przesądzając późniejszej klasyfikacji. Jednocześnie należy przy okazji zaznaczyć, odpowiadając na pytania Czytelników, że konkurs w dalszym ciągu trwa i odpowiedzi są przyjmowane do dnia 5 kwietnia rb.

REDAKCJA

Akcja kulturalno - oświatowa w okresie wczasów pracowniczych ma za zadanie:

A) planowe rozprowadzenie między wczasowiczów pewnej sumy wiadomości z zakresu wiedzy ogólnej i specjalnej, jako fragment akcji umasowienia nauki i kultury;

B) uzupełnienie pracownikowi korzystającemu z wczasów sumy posiadanych przez niego wiadomości naukowych;

C) zapewnienie wczasowiczom zespołowych rozrywek kulturalnych.

Przed ustaleniem programu pracy kulturalno - oświatowej na wczasach należy wziąć pod uwagę istniejące powszechnie przeszkody obiektywne na drodze wykonania zamierzonych zadań. Są one następujące:

1) zbyt krótki okres (2 — 3 tygodnie) przebywania pracownika na wczasach;

2) różnorodny stopień przygotowania umysłowego oraz rozmaita sfera zainteresowań poszczególnych pracowników (wczasowiczów) w zakresie pracy naukowej czy artystycznej oraz wymagań kulturalnych;

3) przy tej różnorakiej sytuacji intelektualnej stosunkowo nieliczne zaludnienie pojedyńczych Domów Wczasów, co czyni nieekonomicznymi pewne przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe na terenie jednego zespołu mieszkaniowego.

Dalszą przeszkodą uniemożliwiającą częstokroć należytą realizację zamierzeń kulturalno - oświatowych jest stosunkowo powszechne dążenie wczasowiczów do uzyskania pełnej „swobody" i niezależności w zakresie spędzania okresu wczasów, i niechęć podporządkowania się dalej idącym rygorom organizacyjnym.

Traktując rzecz po prostu, przeciętny wczasowicz pragnie podczas wczasów „odpoczywać" lub czynić „to co mu się podoba". Inna kwestia, że „odpoczynek" ten może niejednokrotnie sprowadzać się do całonocnych dancingów lub wielogodzinnego bridge'owania. Faktem jest jednak, że próba przymusowego wciągnięcia takich jednostek do zespołowego słuchania odczytu lub pogadanki, choćby pseudo-naukowej, natrafiłaby częstokroć na niemal-że nieprzezwyciężone opory.

To są momenty, które bezwzględnie trzeba brać pod uwagę przy planowaniu pracy kulturalnej na wczasach.

Dla tych powodów odpadają z miejsca wszelkie prace o zasięgu dłuższym, np. nauka języków, kursa specjalne (buchalteria, stenografia, rękodzielnicze etc.) jako też większe cykle naukowe odczytów, wykładów itp.

Pozostają jako możliwe do urzeczywistnienia i z szansami na przysporzenie pewnych korzyści wczasowiczom przedsięwzięcia raczej doraźne, przeważnie jednorazowe, a co najwyżej rozłożone na 5 — 10 godzin sumy ogólnej pracy.

Dla pracy kulturalno - oświatowej wykorzystane być winny w pierwszym rzędzie instytucje i urządzenia, istniejące na miejscu, w ośrodku wczasowym lub w pobliżu takiego ośrodka.

Należą do nich: wyższe uczelnie, teatr, kino, filharmonia (lub inny zespół orkiestrowy), muzea i wystawy, ciekawe obiekty przemysłowe, a wreszcie wprzęgnięcie do pracy lokalnych organizacji literatów lub plastyków.

W tej sytuacji — niewątpliwie najszczęśliwszej — do kierownictwa ośrodka wczasowego należałoby:

a) zapewnienie wczasowiczom wspólnego lub indywidualnego (po tańszej cenie) korzystania z miejscowych: teatrów, kin, koncertów, wystaw i zbiorów muzealnych, popisów i zawodów sportowych;

b) uproszenie przedstawicieli wyższych uczelni, związku literatów lub organizacji artystycznych o wygłoszenie wykładów lub odczytów o charakterze popularnym (lecz dostatecznie wysokim poziomie) z dziedziny nauki lub sztuki (teatr, muzyka, literatura, malarstwo).

Wzorem odczytu naukowego mogłyby być tak zwane powszechne wykłady uniwersyteckie, urządzane w Warszawie, Łodzi lub innych środowiskach uczelnianych.

Odczyt (prelekcja) z dziedziny sztuki powinien możliwie nawiązywać do aktualnych lub zamierzonych przedstawień teatralnych, kinowych, koncertu, wystawy, wieczoru autorskiego itp. Po zakończeniu prelekcji — pożądana dyskusja.

W ten sposób odczyt taki stanowiłby popularne uzupełnienie komentatorskie wspomnianej imprezy artystycznej.

c) zbiorowe (pod kierownictwem fachowego przewodnika) zwiedzanie ciekawszych pobliskich obiektów przemysłowych (fabryki, huty, kopalnie etc.).

W ośrodkach wczasowych (Domach Wypoczynkowych) położonych z dala od siedzib wyższych uczelni lub nie posiadających na miejscu urządzeń czy organizacji, o których wyżej mowa — praca kulturalno - oświatowa winna biec podobnym torem (z natury rzeczy w węższym zakresie), a mianowicie w drodze zapraszania ad hoc odpowiednich sił naukowych lub artystycznych, względnie wykorzystywania takich sił przy okazji ich pobytu w danym ośrodku wczasowym.

Osobnym działem pracy o charakterze kulturalno - oświatowym — możliwym do zrealizowania zasadniczo w każdym środowisku — a połączonym w pewnym stopniu z momentami rozrywkowymi — byłyby wycieczki krajoznawcze w najbliższe okolice (pod kierunkiem fachowych przewodników).

Niezależnie od podanych przedsięwzięć o typie raczej zewnętrznym — konieczne jest prowadzenie akcji ściśle lokalnej na terenie poszczególnych Domów Wypoczynkowych.

Należą do nich przede wszystkim pewne urządzenia sportowo - rozrywkowe jak np. szachy, ping-pong, siatkówka, koszykówka etc. Korzystając z posiadania tych urządzeń można doraźnie urządzać turnieje, konkursy, zawody itp.

Poza tymi wszystkimi urządzeniami, nieodzownym jest zaopatrzenie każdego Domu Wypoczynkowego w pewną ilość czasopism o typie powszechnym (magazyn ilustrowany, pismo sportowe, periodyki literackie itd.) oraz kilka dzienników.

Pożądane byłoby zorganizowanie biblioteki (choćby w skromnych ilościowo rozmiarach) o charakterze w pewnym stopniu centralnym dla obsługiwania kilku lub kilkunastu Domów Wypoczynkowych w jednym ośrodku wczasowym. Biblioteka taka wypożyczałaby książki wczasowiczom do Domów.

Ze względów organizacyjnych i ekonomicznych akcja kulturalno-oświatowa musi być skoordynowana w większych ośrodkach wczasowych w ręku specjalnego lokalnego kierownictwa i obejmować wówczas wszystkie Domy Wypoczynkowe znajdujące się na danym terenie (np. Zakopane, Szklarska Poręba, Kudowa, Spała etc.).

Poszczególne lokalne kierownictwa akcji kulturalno-oświatowej podporządkowane być muszą centralnemu ośrodkowi dyspozycyjnemu, do zadań którego należałoby planowanie tej akcji w skali ogólno-państwowej w oparciu o całość zadań Państwa w dziele umasowienia kultury i z uwzględnieniem środków materialnych i naukowych, stojących do rozporządzenia.

Ze względów zasadniczych akcja ta ześrodkowana być musi jako autonomiczny dział pracy w Zarządzie Głównym Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Far Niente
(pseudonim)

Pomnik Braterstwa

Komitet Budowy Pomnika Braterstwa Polsko-Radzieckiego w Gdyni ogłosił za pośrednictwem SARP konkurs na rozwiązanie plastyczne pomnika, który stanie w Gdyni na miejscu bohaterskich walk, jakie toczyły wojska radzieckie o wyzwolenie tego miasta. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czerwcu br.

Nowela i piosenka marynistyczna

Zarząd Główny Ligi Morskiej ogłosił konkurs na Nowelę Marynistyczną i tekst Piosenki Marynistycznej.

Treścią ich ma być życie, praca i rozrywka rybaków, marynarzy lub ludzi pracujących na Wybrzeżu na tle rozbudowy i rozwoju portu.

Objętość noweli od 4.500 — 7.000 słów, tekstu piosenki — w granicach 6 — 10 czterowierszowych lub sześciowierszowych zwrotek.

Prace konkursowe w 2-ch egzemplarzach składać należy do dnia 31 maja 1949 r. (włącznie) w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej (Wydział Propagandy) Warszawa, ul. Widok 10. Nagrody wynoszą ogółem ok. ćwierć miliona złotych.

Konkurs sztuki ludowej

Z inicjatywy Woj. Wydziału Kultury i Sztuki w Łodzi, Łódzka Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego organizuje wielkanocny konkurs sztuki ludowej regionu opoczyńskiego. Konkurs obejmuje zdobnictwo ludowe, związane z okresem Świąt Wielkanocnych, a więc pisanki, wycinanki, ozdoby z papieru itp. Udział w konkursie mogą wziąć wszyscy mieszkańcy okolicznych powiatów. Za najlepsze prace przeznaczone będą nagrody pieniężne. Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło na ten cel 50 tysięcy złotych.

Spółdzielnia ociemniałych



Wprawa i zręczność zastępuje wzrok ociemniałym Szczotki wykonane przez nich w niczym nie ustępują produkowanym w fabrykach. Na zdjęciu: ociemniali przy pracy w Spółdzielni Ociemniałych Inw. Wojen.

Pomniki i wystawy w 150-lecie urodzin Mickiewicza

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem Prof. St. Lorentza wspólne posiedzenie Sekcji Wystaw i Sekcji Odbudowy Pomników Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza, na którym postanowiono zwrócić się z apelem do ludności polskiej w kraju i zagranicą w sprawie zbiórki pieniężnej na odbudowę pomników Mickiewicza w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Pomnik w Warszawie wykonany zostanie do końca grudnia br. Na pomnik w Krakowie rozpisany zostanie w najbliższym czasie zamknięty konkurs, a sprawa pomnika w Poznaniu zostanie rozstrzygnięta w najbliższych dniach.

Organizacja ogólnopolskiej Wystawy Mickiewiczowskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie postępuje naprzód. Jej uroczyste otwarcie przewidziane jest w **dniu 1 czerwca br.** Komisariat Generalny Wystawy zajmuje się obecnie m.in. ściąganiem pamiątek mickiewiczowskich z Krakowa, zwłaszcza ze zbiorów Muzeum Narodowego, oraz Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Przewiduje się wypożyczenie za pośrednictwem Ambasady R. P. w Moskwie szeregu cennych pamiątek mickiewiczowskich znajdujących się w ZSRR. Zasiliłyby one w poważny sposób dział Wystawy pt. „Mickiewicz i Rosja". Ponadto postanowiono zwrócić się do placówek polskich w Paryżu, Rzymie i Genewie celem uzyskania fotografii z tych miejsc zagranicą, w których przebywał Mickiewicz.

Komitet Mickiewiczowski postanowił zwrócić się do Prezesa P.E.N.-Clubu Jana Parandowskiego i Prof. Juliana Krzyżanowskiego o zaprojektowanie cyklu odczytów o Mickiewiczu, które wygłoszone zostałyby w czasie trwania ogólnopolskiej Wystawy Mickiewiczowskiej.

Wystawa Mickiewiczowska po dwumiesięcznym pobycie w Warszawie odwiedzi Kraków, gdzie gościć będzie w Muzeum Narodowym, Wrocław (Ossolineum) i Poznań (Muzeum Wielkopolskie).

1 czerwca br. wyrusza również w objazd po kraju cztery Mickiewiczowskie Wystawy Objazdowe, zorganizowane przez cztery ośrodki — w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu.

Wystawy Objazdowe obejmą określone tereny, docierając do najmniejszych osiedli, miasteczek i miejscowości wypoczynkowych.

Każda z Wystaw Objazdowych obejmie 20 gablot stojących oraz 20 ekranów stojących, uwzgledniając w szerokim zakresie fotografie, fotokopie i książki.

Celem ułatwienia zwiedzania wystaw zostanie wydany w olbrzymim nakładzie specjalny przewodnik.

W czasie trwania wystaw wydane zostaną pocztówki z portretem Wieszcza.

Nie patron, ale przyjaciel i brat!

Grotowice — wioska jedności chłopsko-robotniczej

(Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej")

Łódź w marcu.

Kiedy zatrzymaliśmy samochód na rozmokłej wiejskiej drodze, otoczyli nas kołem i oczami wodzili za każdym ruchem naszych warg. Najstarszy z nich, 7-mio letni Jasio, synek b. wyrobnika dworskiego, a obecnie gospodarza 3 hektarowego gospodarstwa, dziecinną, czerwoną od zimna rączką gładził z podziwem błotnik samochodu:

— Auto — z powagą wyjaśnił kolegom i zwrócił się do nas:

Do Pani? To tam!

To „tam" okazało się szkołą. Maleńką, ubożuchną, mieszczącą się w dwóch izbach dawnego pofolwarcznego budynku. Kierowniczka tego centralnego punktu oświatowego we wsi ob. Leszczyńska przywitała nas serdecznie. W pół godziny wiedzieliśmy już wszystko: że nowa szkoła dopiero powstanie w przyszłym roku, że brak jest radia, biblioteki, elektryczności, że mieszkańcy, a zwłaszcza młodzież, garnie się do książek, do wiedzy, że... Ale zacznijmy od początku.

TU NIE CHODZI O PIENIĄDZE

Grotowice są małą wioską, oddaloną o 120 km. od Łodzi, w pow. Rawsko-Mazowieckim. 43 gospodarstwa, łączące w sobie 284 hektary ziemi ornej — to nie tak dużo, jeśli się weźmie pod uwagę ogromne ambicje tutejszych mieszkańców i ich naprawdę zasługujące na wyróżnienie osiągnięcia.

Grotowice należą do tych skupisk ludności wiejskiej, które w okresie trzechlecia udowodniły, iż epokowe zmiany, tak ekonomiczne jak i socjalne, znalazły na tej ziemi właściwy oddźwięk. Mieszkańcy wsi Grotowice zorganizowali u siebie wespół z innymi wsiami Sklep Spółdzielczy Samopomocy Chłopskiej, oraz Stację Maszynową w Rzeczycy. Należy przy tym podkreślić wysoki stopień uświadomienia, tak politycznego jak i społecznego, ludności, która w ogromnej większości pracuje jako zorganizowana gromada, pomagająca sobie wzajemnie w robotach rolnych i gospodarskich.

We wsi istnieje szkoła, do której uczęszcza 126 dzieci, koło Samopomocy Chłopskiej, Koła ZMP i PZPR. Przy szkole czynny jest kurs przysposobienia rolniczego, prowadzony przez wymienioną już nauczycielkę, kurs dla analfabetów, na który obecnie uczęszcza 10 osób spośród gospodarzy i gospodyń. Jest biblioteka składająca się ze 116 tomów i coś w rodzaju świetlicy, co pomimo szczupłego pomieszczenia zaspokaja jak może potrzeby kulturalne ludności.

— To nie ważne, że nie mamy wielu jeszcze potrzebnych nam pomocy technicznych, nie chodzi przecież o pieniądze. Chodzi o coś większego i droższego dla nas, niż pieniądz. O możność korzystania z wiedzy, o udostępnienie nam dobrej książki, prasy, jednym słowem o stworzenie warunków dla nas wszystkich — ludzi we wsi, aby nikt z nas nie mógł powiedzieć, iż nie rozumie, czy nie chce zrozumieć tych wielkich skarbów, jakie nam, małorolnym chłopom dała dzisiejsza rzeczywistość — powiedział jeden z gospodarzy wsi, ob. Antoni Domagała.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

Śnieg pada jak za najlepszych zimowych miesięcy, jednak gdy stanie się po środku pola, to zauważa się gorączkowe przygotowania wsi do wiosny. Starsi wychodzą co raz w pole, badając oziminy, młodzi — ciągną ku Rzeczycy, gdzie znajduje się Stacja Maszyn Rolniczych.

Pługi, brony, siewniki... I wszystko jest gromadzkie! Każdy ma prawo skorzystać w miarę potrzeby. Nadzór nad całością stacji, oraz opiekę nad jej stanem pełnią robotnicy załogi fabrycznej Państw. Zakładów Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz. Tomaszowska Fabryka położyła więc pierwszą cegiełkę pod budowę fundamentów przyjaźni robotniczo-chłopskiej. Inicjatywa ich dała pole do popisu Zarządowi Głównemu oraz Oddziałowi Grodzkiemu Związku Zawod. Prac. Przemysłu Spożywczego w Łodzi. Delegacje tych organizacji nawiązały kontakt z jej mieszkańcami i objęły patronat nad ich potrzebami kulturalno-oświatowymi.

NIGDY NIE WIDZIAŁY KINA!

W tydzień po tej pamiętnej wizycie, w lokalu Zarządu Głównego ZZ. Prac. Przem. Spoż. w Łodzi była już delegacja mieszkańców Grotowic. Śmiały im się oczy, bo oto od tamtejszego Starostwa otrzymali 30 tys. zł s[illegible] na kupno radia. Przyszli się więc poradzić i prosić o pomoc przy kupnie, aby radio było takie jak należy. Teraz ludziska marzą o czytelni. Skąpy zapas książek, jaki znajduje się we wsi, wyczytano do ostatniej kartki. Zwłaszcza młodzież, aż rwie się do czytania. Do książek tych najnowszych, mówiących o życiu codziennym.

A dzieci? Dla tych przyjazd delegacji robotników łódzkich był chyba największym przeżyciem. Po wsi poszły najcudowniejsze wieści. Że nowy przyjaciel zorganizuje dla nich dwudniową wycieczkę do Łodzi, pokaże wielkie fabryki, szkoły, muzea, ogród zoologiczny i kino którego dzieci Grotowic nie widziały nigdy. Miało kiedyś przyjechać, jednak dotąd grotowiczanie napróżno wyglądają zielonego auta objazdowego kina Filmu Polskiego...

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (55)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu w Libnicach, na mocy testamentu, który został przez testatora zmieniony na niekorzyść drugiej żony Anny. Kochanką Michała, który ma psychikę kapitalistycznego wyzyskiwacza, jest córka majstra fabryki, Rożena Baladowa. W Rożenie kocha się Jędrek Pour radykalny działacz robotniczy.

Michał mówił powoli i bez wzruszenia. Dzień gasnął, zmierzch wypełnił szybko jadalnię, która wskutek ciemnych firanek, jakie zawiesiła tu pani domu, była najciemniejszym pokojem w domu, zaś kolor portu stygnął i czerniał jak ścinająca się krew. Dlaczegóżby kiedyś i ludzie typu Michała nie ulegli czarowi zmierzchu, szybko przechodzącego w szarą godzinę?

Notariusz zachichotał, zabrzmiało to tak, jak piśnięcie przestraszonego ptaka.

— Napoleonowie — rzekł. — Czemu myślicie, że trzeba aby jedni panowali nad drugimi, zamiast, aby jedni drugim dali spokój?

— To rodzinne — odpowiedział Michał. — Nieboszczyk dziadzio musiał mieć przynajmniej psa, który mu wcale nie był potrzebny, — tylko po to, aby mógł komuś rozkazywać. Bez ludzi, jak mój ojciec, świat wpadłby w anarchię, brak władzy pochłonąłby jednych i drugich i pożarliby się wzajemnie jak stada wilków. Bez woli panowania nie byłoby porządku. Gdybym chciał mówić patetycznie, powiedziałbym, że wytwarzamy dobrobyt a z nim wszystkie wartości, dla których życie jest w ogóle warte, aby je przeżywać.

Notariusz połknął resztę kanapki i dopił z lekkim westchnieniem resztę porta.

— To jest zeszłoroczna prawda — rzekł, — i roztaje, jak kwietniowy śnieg. Faktem jest, że już od dłuższego czasu nie robicie nic innego, jak tylko podcinacie gałąź, na której siedzicie. Widzę jak cały świat skamle ze zgrozy nad „dobrobytem", do jakiegoście go przyzwyczaili. Widzę, że produkujecie, a nie macie komu sprzedawać, bo wytrąciliście ludziom pracę z rąk. Widzę, że się coraz częściej musicie zwracać do przymusu, bo nie macie dosyć rozsądku. Czy widział bowiem świat kiedy coś bardziej paradoksalnego od waszego dzisiejszego poczynania?

Powiedział pan, że bez waszej woli panowania świat popadłby w bezład i jedni pożeraliby drugich. Niech mi pan powie, co wy robicie? Czy kiedy świat był opanowany przez bardziej nierozumną sforę drapieżników, wzajemnie się pożerających? Zawsze was było dosyć na utrapienie świata, ale teraz, zdaje się, jeszcze was przybyło. Są was zastępy, ale kość nie urosła.

Michał roześmiał się wesoło, głośno, z pewnością siebie. Nie miał najmniejszych wątpliwości co do drogi, jaką wybrał, zaś narzekania zdawały mu się stare jak świat.

— Kość rośnie — zawołał — niech pan nie wątpi. Przybywa jej wraz z liczbą tych, którzy mają na nią chrapkę. A jeśli równocześnie wzrasta bieda, to nie znaczy to nic innego, jak tylko, że przybyło również głupców. Nie wielu jest tych, co potrafią szukać nowych okazji, albo je wynajdywać spod ziemi. Nie doszliśmy jeszcze do granic możliwości w tym kraju. Kryzys i koniunktura. To są dwa punkty na jednej i tej samej fali. Kto potrafi kierować swoją łódką, musi wytrzymać i na tej huśtawce.

Porto, wzmocnione podkładem śliwowicy, napędzało staruszkowi krew do głowy. I notariusz Purl, ten ptasznik, którego jedyną namiętnością były soczewki lornety i aparatu fotograficznego (bowiem, kto wie, może kochał ptaki jako symbole swobody i wolności, których sam nie doznawał), poczuł ją w sobie niczym czerwony sztandar i zamachał nim zdecydowanie.

— Fala — zaskrzeczał, chwytając się jednego słowa, które wykrzesało w nim wyraźny obraz — dlaczego nie? Wyniosła was wcale wysoko a teraz znosi was w dół. Ale gdy wzniesiecie się z powrotem do góry, kto wie, czy znowu wy będziecie na niej siedzieć.

Michał spojrzał na niego zdumiony i rozbawiony. Wspaniały notariusz, co to to prawda, udał się.

— Ale z pana zupełny bolszewik!

— Nie wiem, co to jest bolszewizm — oznamił twardo notariusz, jak gdyby jego język stracił nagle giętkość. — Nigdy nie studiowałem ani katechizmów politycznych, ani senników. Żal mi tylko człowieka, chociaż nie obdarzam ludzi szczególną miłością. Albowiem w przyrodzie każda jednostka troszczy się o własną głowę. Tylko mrówki, pszczoły i ludzie uczynili z tej radosnej przygody zorganizowane niewolnictwo.

Wtedy Michał w gwałtownym sprzeciwie wobec mowy poczuł nagle absolutną pewność swego stanowiska. Czyż jego życie nie jest przygodą, ten codzienny bój z nieprzewidzianym i nieobliczalnym? Po cóż ględzić o współczuciu, skoro życie musi iść swoją drogą i skoro zawsze będzie płodzić słabych obok silnych? I dlaczego silni nie mają wykorzystać okazji? Bunt słabych? Może. Nieraz już to bywało. Ale przecież życie nie może być inne, niż jest w swoich podstawach.

Napełnił znowu szklankę portem i rzekł:

— Niemniej mam nadzieję, że wypije pan za powodzenie moich planów i mojej pracy.

Zaś notariusz, którego myśl już na dobre błąkała się w świecie ptaków i przemykała się poprzez rozkoszne opary, które mu przypominały mgły październikowego ranka, podniósł szklankę i odpowiedział:

— Wypiję za powodzenie jastrzębia, który nie ma skrupułów, łowiąc mysz.

ROZDZIAŁ XIV.

Anna Gromusowa wyjechała zaraz na drugi dzień po pogrzebie męża. Wyjechała w Tatry, gdzie miała zamiar pozostać do czasu, dopóki dom, który jej został zapisany w dożywocie, nie będzie przygotowany do zamieszkania.

Na pół godziny przed odjazdem na dworzec Anna Gromusowa odwiedziła syna w kancelarii. Wyszedł naprzeciw niej zaskoczony, spodziewając się jakiejś sceny. Starała się wyglądać jak zwykle, ale świadomość nieodwracalnej porażki pozbawiała ją pewności siebie i zwyczajną surowość zmieniła w teatralną pozę.

— Przyszłam — rzekła, starając się mówić tonem rzeczowym i obojętnym — zapytać cię, czy ci zależy na meblach po ojcu. W testamencie nie było o tym wzmianki, ale przecież będę potrzebować jakiegoś urządzenia.

D. c. n.

Radom wyprzedza Kielce

Miasto tętni pracą i buduje osiedle robotnicze

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Radom, w marcu

Pewien radomianin wyraził się, że wszystkie drogi w Kieleczyźnie prowadzą do Radomia. Tkwi w tym dużo przesady, zaś samo powiedzenie tchnie lokalnym patriotyzmem. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że miasto przeobraża się z roku na rok w coraz poważniejszy ośrodek przemysłowy i kulturalny, wyprzedzając pod tym względem bardziej „prowincjonalne" Kielce.

Miasto tętni pracą. Nie brak i tu co prawda ludzi, którzy zatracili poczucie czasu i nie dostrzegają tego, co się wokół nich dzieje. Wystarczy jednak przejść po licznych radomskich fabrykach, warsztatach i urzędach, aby poznać tych „innych".

*

Zaczynamy naszą wędrówkę od garbarń, których jest tu kilkanaście. Zakłady te wykonały w roku ubiegłym 142 procent planu produkcji. Jak świadczą ostatnie dane, również plan styczniowy i na m-c luty został znacznie przekroczony. A przecież radomski przemysł garbarski nabierze dopiero właściwego rozmachu po zakupieniu brakujących maszyn produkcyjnych, oraz przeprowadzeniu szeregu inwestycji budowlanych, na co preliminowano w rb. — 104 miliony złotych.

Idziemy dalej. W Radomskich Zakładach Obuwniczych pokazują nam depeszę min. Minca, w której minister dziękuje pracownikom i kierownictwu za przedterminowe wykonanie planu produkcji w 1948 r. Od chwili uruchomienia, RZO wyprodukowały 4,5 milionów par obuwia. Zwiększając produkcję, fabryka podnosi jednocześnie jakość i wygląd estetyczny obuwia. Według planu RZO, Zakład Nr. 1 wyprodukuje w pierwszym półroczu br. ze skór kolorowych około 150 tys. par obuwia damskiego, męskiego i dziecinnego. Poważną pozycję w planie zajmuje też produkcja obuwia luksusowego.

W wędrówce po radomskich zakładach pracy udajemy się jeszcze do PMT, Zjednoczenia Radomskich Odlewni i wielu, wielu innych fabryk, w których dowiadujemy się, że zamierzają przeprowadzić w br. duże inwestycje techniczne i budowlane. Spotykamy się tam z rzeszami robotników, którzy współzawodnicząc w pracy, w szlachetnej rywalizacji, zwiększają produkcję i podnoszą jakość wyrobów.

Długa jest lista radomskich przodowników pracy, wśród których nie brak i dzielnych kobiet, typu Janiny Wolańskiej, czołowej przodownicy pracy Fabryki Wyrobów Emaliowanych.

I co jest jeszcze bardzo ważne, że przodownicy i robotnicy zajęci codzienną pracą znajdują czas, aby przyjść z pomocą ludności wiejskiej, remontując maszyny rolnicze i sprzęt w ośrodkach maszynowych Samopomocy Chłopskiej, dokumentując czynem stale zacieśniający się sojusz robotniczo-chłopski.

*

— Co zrobiono na odcinku poprawy warunków bytu radomskich robotników?

Odpowiedź uzyskujemy w Zarządzie Miejskim, gdzie nas informują, że w ramach akcji „R" wyremontowano lub przebudowano 1097 izb mieszkalnych w budynkach zamieszkałych przez świat pracy. Poza tym wiele rodzin robotniczych w związku z prowadzoną publiczną gospodarką lokalami, przeniesiono z suteren i „karłowatych" domków na przedmieściu, do wygodnych, skanalizowanych budynków w śródmieściu.

Powiedziano nam następnie, że Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa przystąpiła do budowy nowoczesnego osiedla robotniczego. Z 14 zaplanowanych bloków mieszkalnych, które staną w osiedlu, jeden, o 36 mieszkaniach oddano już do użytku, zaś następne dwa są w budowie.

Wiele zrobiono, ale dużo jeszcze do zrobienia pozostało, a świadczy o tym choćby preliminowana suma 30 milionów zł, którą Zarząd Miejski wydatkuje w tym roku na przebudowę ulic, łączących dzielnice robotnicze z zakładami pracy.

— A jak — pytamy innego urzędnika — przedstawia się zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły spożywcze, w pierwszym rzędzie w mleko i mięso?

Notujemy w skrócie odpowiedź naszego informatora, dowiadując się, że zainteresowane czynniki podeszły do tej sprawy z wielkim zrozumieniem. Specjalna Komisja ustaliła potrzebną ilość sklepów poszczególnych branż, mając na uwadze ich planowe rozmieszczenie, tak w śródmieściu, jak i na przedmieściach. Jeśli idzie o rozdział mleka na asygnaty i dla ciężko pracujących podano nam dla przykładu, że plan styczniowy wykonany został w 102 procentach. Rozprowadzono w tym czasie około 175 tys. litrów.

Z zaopatrzeniem ludności w mięso są chwilowo — jak wszędzie — pewne trudności, jednak szybka i energiczna interwencja partii politycznych, związków zawodowych i spółdzielni przyniosła pozytywne rezultaty. W kolejnych „rzutach" rozprowadzono już tysiące kg mięsa, a rozdziały będą coraz większe, coraz częstsze i stosowane tak długo, aż pomyślnie rozwiązana się na terenie pow. radomskiego akcja kontraktowania trzody chlewnej, a z kolei jej skupu, zacznie przynosić pierwsze rezultaty. Wówczas problem zaopatrzenia w mięso będzie rozwiązany tak, jak rozwiązane zostało dotychczas wiele innych problemów.

*

Równomiernie z rozwojem gospodarczym, postępuje naprzód życie kulturalne w mieście, obejmując swoim zasięgiem coraz szersze kręgi społeczeństwa.

M. R.

Ogólnopolskie obrady pocztowców w Szczecinie

Dnia 21 bm. rozpoczęła się w Szczecinie ogólnopolska Konferencja Pocztowo-Komunikacyjna. „Konferencja — jak to zaznaczył na wstępie obrad delegat Min. Poczt i Telegrafów — mgr. Pałka — ma na celu przepracowanie zagadnienia usprawnienia komunikacji pocztowej oraz zastosowania akcji oszczędnościowej w dziedzinie komunikacji".

Obrady potrwają około 2-ch tygodni.

Pociągi wczasowe

Uzupełnieniem wczasów krajoznawczych będą pociągi wczasowe pod hasłem „Poznaj polskie góry", „Poznaj polskie wody" i „Poznaj polskie miasta". Wczasowicze będą mieli okazję poznania gór lub okolic nadmorskich w specjalnie wyposażonych pociągach turystycznych z wagonami sypialnymi. Podróż odbywać będzie się nocą, podczas, gdy dzień przeznaczony jest na zwiedzanie przewidzianych miejscowości pod opieką kwalifikowanych przewodników. W roku bieżącym z wczasów kolejowych skorzystać może 5000 osób.

Nowa grupa sabotażystów gospodarczych

przed sądem w Grudziądzu

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Grudziądzu rozpatrywał sprawę grupy sabotażystów gospodarczych, pracowników Powiatowej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej Zw. Samopomocy Chłopskiej w Grudziądzu. Na ławie oskarżonych zasiedli Wiktor Niedziałek, były prezes tej spółdzielni, Kazimierz Karow, członek zarządu, Franciszek Klatt, agent skupu, Teodor Dendolewski, magazynier i Stanisław Lewandowski, referent działu nasiennego. Działali oni w ścisłym ze sobą porozumieniu.

Wiktor Niedziałek pełnił funkcje prezesa spółdzielni od marca 1945 r. do września 1948 r. W ciągu tego czasu doprowadził Spółdzielnię do całkowitego upadku, poderwał zaufanie okolicznej ludności wiejskiej do idei spółdzielczości.

W kwietniu 1945 r. wystąpił z inicjatywą utworzenia w Grudziądzu warsztatów remontowych, naprawiających wraki samochodowe. Gdy zostały zorganizowane, Niedziałek prowadził je na własny rachunek, ciągnąc z nich wielkie dochody.

Spółdzielnia poza warsztatami rozporządzała sklepami nasiennymi, tekstylnymi, zbożowymi, majątkiem rolnym Skurgwy i przetwórnią warzywniczo-owocową w Tuszewie. Niedziałek, z którym od samego początku ściśle współpracował Kazimierz Karow, zakupywali do sklepów spółdzielni od prywatnych dostawców towary, o których wiedzieli, że nie znajdą nabywców. Za „przysługę" tę pobierali łapówki.

Prowadząc z ramienia spółdzielni akcję skupu płodów rolnych płacili chłopom z reguły ceny niższe, niż te, które podawali w rachunkach. Różnicą dzielili się między sobą.

Oddzielną stronę działalności prezesa Niedziałka i członka zarządu Karowa stanowi gospodarka w majątku Skurgwy. Resztówka ta, mająca wszelkie dane po temu, by być wzorowym gospodarstwem dochodowym rolniczo-hodowlanym, została doprowadzona do ruiny. W jednym tylko sezonie na resztówce dopuszczono do zgnicia 5 tys. kg pomidorów i 2 tysięcy kg wczesnej kapusty. Niedziałek i Karow tuczyli na resztówce Skurgwy paszą, należącą do spółdzielni swoją prywatną trzodę chlewną.

Obraz gospodarki Niedziałka daje porównanie wydatków spółdzielni z jej preliminarzem budżetowym. Z 400.000 zł, przeznaczonych przez spółdzielnię na akcję, wydano zaledwie 14 tysięcy, wydatki na reprezentacje natomiast są dwukrotnie wyższe, niż przewiduje preliminarz. Wielką część kosztów handlowych spółdzielni pochłaniały przyjęcia, libacje, prezenty imieninowe dla Niedziałka i Karowa oraz uczty dla członków Rady Nadzorczej.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził zarzuty aktu oskarżenia. Oskarżony Niedziałek skazany został na 7 lat więzienia, Karow na 6 lat, Klatt na 3 lata, Dondolewski — 3 lata i Lewandowski na jeden rok więzienia.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Terminarz najważniejszych walk piłkarzy reprezentacyjnych

Zarząd PZPN podał do wiadomości oficjalny terminarz spotkań międzypaństwowych i pierwszej rundy międzyokręgowych rozgrywek o puchar śp. Kałuży na rok 1949. Ze względu na niezbyt odległe terminy pierwszych meczów (koniec kwietnia i początek maja) warto zapoznać się z rozkładem najciekawszych imprez piłkarskich.

Terminarz rozgrywek międzypaństwowych przedstawia się następująco:

8.V Rumunia — Polska i Polska II — Rumunia II, 19.VI Polska — Dania, Kałuży wygląda następująco:

28.IV Warszawa — Łódź, Poznań — Kraków, Śląsk — Śląsk Opolski; 26.V

10.VII Węgry — Polska, Polska II — Węgry II i jun. Węgry — Polska, 2.X Bułgaria — Polska i Polska II — Bułgaria, 28.X CSR — Polska, 30.X Polska — CSR.

Terminarz rozgrywek o puchar śp. J. Śląsk Opolski — Poznań, Łódź — Śląsk; 5.VI lub 23.VI Warszawa — Kraków (data do uzgodnienia pomiędzy dwoma zainteresowanymi okręgami); 29.VI Kraków — Śląsk Opolski, Łódź — Poznań, Śląsk — Warszawa; 11.IX Poznań — Śląsk, Warszawa — Śląsk Opolski, Kraków — Łódź (zastrzega się prawo zmiany niniejszego terminu w wypadku przyjazdu drużyny ZSRR na zawody do Polski, na które to zawody termin powyższy został uprzednio zarezerwowany); 13.X Poznań — Warszawa, Śląsk Opolski — Łódź, Śląsk — Kraków.

Narciarze Moskwy drużynowym mistrzem ZSRR

W Swierdłowsku zakończyły się 7-dniowe zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego. Jako ostatnia konkurencja odbył się maraton narciarski — bieg na 50 km w konkurencji męskiej. W biegu tym zwyciężył narciarz moskiewski Smirnow w czasie 3:03:29. Wynik ten jest jednym z najlepszych, jakie uzyskano w Związku Radzieckim na tym dystansie. Reprezentanci Moskwy zajęli również dwa dalsze miejsca. Drugim był Wołodin przed Oliaszewem.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasowała się reprezentacja Moskwy, zdobywając ogółem w czasie zawodów 28,5 pkt. przed drużyną Republiki Rosyjskiej — 24 pkt. i reprezentacją Leningradu.

Zewsząd o wszystkim

▲ W Bydgoszczy przewodniczącym Pomorskiej W.R.N. został wybrany naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Samorządowego, Stanisław Lehman (PZPR). Dotychczasowy przewodniczący Marian Adamowicz mianowany został wicewojewodą w Poznaniu.

▲ Na Odrze wznowiono żeglugę. Do portu szczecińskiego podążają z Koźla pierwsze barki z węglem a ze Szczecina odeszły już barki z rudą. Na dzień 21 bm. zapowiedziane jest nadejście z Wrocławia holownika „Bolko I" po partię barek, które zimowały w Szczecinie. W tymże dniu odejdzie czechosłowacki holownik ze Szczecina do Wrocławia z barkami czechosłowackimi.

▲ We Wrocławiu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego budowy pomnika wdzięczności dla armii radzieckiej. Na nagrody wyznaczono sumę globalną 750 tysięcy zł..

▲ W Ełku na Mazurach odbyła się uroczystość wręczenia 8 kolejarzom — przodownikom pracy pierwszych aktów nadania na nieruchomości miejskie. Pierwszymi posiadaczami domów mieszkalnych w Ełku zostali kolejarze: Lackorzyński, Wawrzynkowicz, Maciorowski, Hańczuk, Żyła, Rekiel, Suszko i Holtz.

Wojewoda Warszawski podaje do wiadomości,

że orzekł zmianę nazwiska Bereziuka Zygmunta urodzonego 21 czerwca 1909 roku we Lwowie, syna Stefana i Teofili z Pełechaczów, zamieszkałego w Świdrze na nazwisko Przybyłowski. Zmiana rozciąga się na córkę Helenę, oraz córkę Ewę. Kr 417-1

Ogłoszenia DROBNE

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3-5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-66986

KRONIKA stolicy

CORAZ WIĘCEJ SKRZYNEK POCZTOWYCH

W bież. miesiącu zwiększono znacznie ilość skrzynek pocztowych na terenie Warszawy. Obecnie Warszawa posiada 160 skrzynek czerwonych (korespondencja zamiejscowa), 96 skrzynek zielonych (korespondencja miejscowa) i 17 skrzynek niebieskich korespondencja lotnicza).

•

NOWE KOMITETY RODZICIELSKIE

W sobotę rozpoczęły się w szkołach stołecznych wybory do Komitetów Rodzicielskich, przeprowadzane w myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty. Dokonano już wyborów Komitetów w kilkunastu szkołach powszechnych, średnich i zawodowych. W zebraniach wyborczych wzięli udział przedstawiciele Kuratorium Szkolnego Okr. Warszawskiego, referując zasady działania komitetów. Do komitetów wszędzie wybrani zostali przedstawiciele świata pracy.

OBÓZ CAMPINGOWY W POWSINIE

Miejski Wydział Wczasów przygotowuje się obecnie do letniej akcji wczasów. Obejmie ona kolonie i półkolonie dla dzieci oraz wypoczynkowe obozy dla dorosłych. Obecnie prowadzone są roboty w Powsinie celem przygotowania terenu i budynków pod letni obóz campingowy, obliczony na 300 osób.

„Igraszki z diabłem“ w teatrze „Placówka“

Dnia 24 bm. Państwowy Teatr Wojska Polskiego z Łodzi wystawi w „Placówce“ (Królewska 13) najpopularniejszą powojenną komedię czeską p.t. „Igraszki z diabłem“.

Autor sztuki — Jan Drda, należący do najwybitniejszych współczesnych pisarzy czeskich, przedstawia w swoim utworze pełne legendarnego uroku perypetie chłopa-weterana, Marcina Kabata, walczącego w imię miłości do człowieka z wszelkimi siłami zła i zacofania. Komedia odznacza się mocnym ładunkiem optymizmu, szczerym wyrazem poetyckim i obfitym humorem.

Sztukę wyreżyserował Leon Schiller. Muzyka opracowana przez T. Kiesewettera i Wł. Raczkowskiego. Dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie J. Hryniewickiej.

O wodę, zieleńce i lekarzy
prosi ludność Marymontu

Rozpoczęta w ub. roku akcja porządkowania przedmieść Warszawy, która w wielu wypadkach polepszyła warunki życiowe mieszkańców, z zupełnie niezrozumiałych przyczyn „ominęła“ Marymont. Stwierdzić nawet można, iż pod wieloma względami warunki sanitarne tej dzielnicy uległy pogorszeniu. Mimo wielokrotnych skarg, składanych przez ludność Marymontu w Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa — Północ, nie widać zmian na lepsze.

CZYSTA WODA — WARUNKIEM ZDROWOTNOŚCI

Olbrzymia ilość zachorowań na szkarlatynę jest wynikiem zbyt dużego „zagęszczenia“ mieszkaniowego i nie zgłaszania wypadków zachorowań służbie sanitarnej. Ale poza szkarlatyną — w okresie wiosny i lata — nawiedzają Marymont odmiany duru brzusznego i czerwonki. Jest to skutek czerpania przez ludność wody z małej rzeczki Rudawki, do której ściekają również nieczystości sporej części miasta. Nie wiadomo dlaczego nie została udostępniona dla ludności studnia przy rogu ul. Marii Kazimiery i Wiedeńskiej. Uruchomienie tej studni zlikwidowałoby „niebezpieczeństwo“ Rudawki.

BRAK LEKARZY

Rozwijaniu się chorób sprzyja fakt, iż Marymont nie ma ani jednego lekarza. Wezwanie Pogotowia Ratunkowego nie jest również sprawą łatwą. *Marymont posiada bowiem tylko jeden telefon!* (W komisariacie MO). Byłoby bardzo pożądane, aby z faktu tego odpowiednie wnioski wyciągnęła Ubezpieczalnia Społeczna, miejski sanitariat i Pogotowie Ratunkowe.

Ze sprawami zdrowotnymi wiąże się również sprawa ogródka jordanowskiego. *Czeka nań Marymont od dwu lat.* Miejsce na ogródek jest — lasek przy pałacu Zawadzkiego. Trzeba tylko ogrodzić teren i wznieść barak, co nie wymaga dużych kosztów.

WIĘCEJ ŚWIATŁA!

Dotychczasowe oświetlenie Marymontu — to zaledwie trzy lampy na ul. ul. Kaskadowej i Kolektorskiej, oraz siedem na ul. Gdańskiej, które zresztą nie zawsze się palą. *Natomiast główne artetrie Marymontu — ul. ul. Marii Kazimiery i Rudzka nie są oświetlone.*

Jeden sklep spółdzielczy na Marymoncie nie może zaopatrzyć w żywność całej dzielnicy. Dyrekcja WSS przyrzekła, że jeśli mieszkańcy znajdą lokale na dwa sklepy, to WSS sklepy tam założy. *Mieszkańcy Marymontu lokale znaleźli i zgłosili je w dyrekcji WSS.* Teraz czekają na zrealizowanie przyrzeczenia.

Jeszcze jednym kłopotem Marymontu jest brak przedszkola. Lokal na przedszkole znajduje się przy ul. Rymkiewicza 9, mimo to z powodu „przeszkód“ prawnych“ przedszkole nie może być uruchomione. Ciekawe, co to za przeszkody prawne, które uniemożliwiają roztoczenie opieki nad dziećmi całej dzielnicy w czasie, gdy ich rodzice są zajęci pracą zarobkową. **(k)**

Zbiornik nieczystości przy Placu Unii

Zasypane w ub. roku jeziorko, znajdujące się przy Placu Unii, u wylotu ul. Puławskiej, stało się na nowo jednym wielkim zbiornikiem nieczystości. Jeziorko to, które pierwotnie miano zachować, jako ozdobę placu, zostało zasypane nieumiejętnie i nie całkowicie. Na miejscu jego nadal istnieje spore wgłębienie w którym zbiera się woda spływająca z okolicznych stert śniegu. W wodzie butwieją odpadki; śmiecie, metalowe naczynia i kości. O istnieniu tego, wielkiego śmietnika winni przypomnieć sobie organizatorzy zbliżającego się „miesiąca czystości“.

Nareszcie nowa jadłodajnia

Obok dwu istniejących w Warszawie jadłodajni (w hotelu „Polonia“ i na Żoliborzu w XIII kolonii WSM) uruchomiona zostanie w przyszłym miesiącu trzecia jadłodajnia publiczna na Pradze, przy ul. Targowej 25. Prowadzić ją będzie Warszawska Spółdzielnia Spożywców. Otwarciu innych tego rodzaju zakładów stoi na przeszkodzie brak odpowiednich lokali. Jadłodajnia Ligi Kobiet, która miała być uruchomiona przed miesiącem, do tej pory nie jest czynna (Marszałkowska 1).

Smalec na bony tłuszczowe

Miejski Wydział Przemysłu i Handlu zawiadamia, iż w III dekadzie b.m. będzie wydawana słonina na bony tłuszczowe na kupon Nr 3, lub smalec na kupon Nr 12. Tłuszcze należy wykupywać w ściśle określonym czasie.

Nowe karty pocztowe

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż wprowadziło w obieg karty pocztowe z motywami wielkanocnymi. Karty te były przed rokiem wycofane z obiegu.

Znaczek na tych kartach zawiera nadruk w kolorze czarnym z napisem „10 zł.“ a nad znaczkiem widnieje skasowanie poprzedniego napisu określającego cenę karty. Z lewej strony znaczka umieszczono nowy nadruk: „cena 15 zł.“

Rozbiórka palmiarni w Ogrodzie Saskim

Wczoraj przystąpiono do rozbiórki budynku palmiarni miejskiej w Ogrodzie saskim. Palmiarnia ta uległa zniszczeniu w 1939 roku. Teren b. palmiarni przeznaczony został na poszerzenie ul. Marszałkowskiej.



Ostatni Mohikanin

Podarty, gabardinowy płaszcz, naciągnięty na stary kożuch. Na nogach rozlatujące się już buty, pamiętające „lepsze czasy“. Na głowie zniszczona, dziwnie do góry stercząca, czerwona czapka. Z pod daszka patrzą na przechodniów niepewnie i z lękiem starcze oczy. Twarz, pokrytą zmarszczkami, otaczają siwiutkie włosy.

To człowiek — zabytek. Człowiek — historia starej Warszawy. Ostatni weteran, ostatni posłaniec warszawski, który od pewnego czasu powrócił — bez większego zresztą powodzenia — do swego historycznego już zawodu.

Stoi na rogu Marszałkowskiej i Al. Sikorskiego przed wielką kwiaciarnią. Nie zawsze go tam spotkacie. Starość, brak zdrowia i klientów, mieszkanie poza Warszawą — wszystko to wpływa na przerwy w jego dyżurowaniu. Przybywa na swój posterunek tylko wtedy, kiedy spodziewa się większego ruchu w kwiaciarni. A więc w dnie bardziej popularnych patronów. Ostatnio stał na św. Józefa. Otwierał klientom drzwi do kwiaciarni, grzecznym uśmiechem, bez słowa, ofiarowywał swe usługi i... przez długie godziny czekał na kwiaty, któreby mógł odnieść za parę złotych.

Jeszcze przed pół rokiem posłaniec nr. 15 był ośrodkiem zainteresowania Warszawy. Zaproszono go na przedstawienie „Smalonych Dub“, gdzie L. Sempoliński świetnie przypominał publiczności zagubionych już w naszej pamięci warszawskich posłańców. Zebrano wtedy wśród publiczności kilkanaście tysięcy zł. i wręczono wzruszonemu staruszkowi.

Ale po tygodniu znowu zapomniano o jedynym posłańcu. Dziś znów stoi przed kwiaciarnią i wytrwale czeka na jakieś polecenie. Nie żąda wiele za swe usługi. Nie chce się przecież wzbogacić. Chce tylko zarobić na swe skromne utrzymanie. Przecież całe życie tak zarabiał.

Nie zapominajmy o nim, gdy mamy coś do odniesienia. Staruszek chętnie wszędzie za nas pójdzie, wszystko załatwi i zadowoli się skromną zapłatą. Pamiętajmy, że to już ostatni z licznych posłańców starej Warszawy. **(ms)**

Prognoza pogody

Nocą i w godzinach rannych rozpogodzenie. W ciągu dnia powolny wzrost zachmurzenia z możliwością opadów. Temperatura nocą około minus 3 stopni.

Wynalazki, ulepszenia, wzory...
Idziemy do Urzędu Patentowego

— A to świetny wynalazek! Trzeba go opatentować. — Często słyszymy takie powiedzenie. Opatentowanie nie jest wcale sprawą łatwą. W wielkim budynku Urzędu Patentowego, przy Alei Niepodległości, widocznym z daleka wśród niezabudowanej płaszczyzny Pola Mokotowskiego, udzielą nam chętnie informacji.

— Wynalazek do opatentowania? Proszę bardzo, ale czy spełnia on dwa zasadnicze warunki: jest istotnie rzeczą nową i posiada zastosowanie praktyczne? Jeśli nie — bardzo nam przykro... —

Sporo czasu upływa od momentu zgłoszenia wynalazku do jego opatentowania lub odrzucenia. Trzeba sprawdzić czy dany pomysł nie był już kiedyś opublikowany w druku lub nawet stosowany praktycznie. Trzeba przewertować znaczną niekiedy literaturę fachową, krajową i zagraniczną.

25 PATENTÓW MIESIĘCZNIE

Wśród dość dużej liczby wydawanych patentów (20 — 25 miesięcznie) jakieś rzeczy rewelacyjne zdarzają się na ogół bardzo rzadko, tym bardziej, że wszelkie odkrycia naukowe, jako dobro ogółu, nie podlegają opatentowaniu. Naukowcy jeszcze nigdy i nigdzie nie zrobili majątku, w przeciwieństwie do wynalazków np. agrafki, zatrzasku czy błyskawicznego zamku. W tej dziedzinie zresztą właśnie zapowiada się rewelacja: zamki ekspresowe, o konstrukcji opartej na systemie spiralnym, nie psujące się i jeszcze prostsze w użyciu.

ANTENA, ŁÓDŹ I... PERPETUUM MOBILE

Większość patentów stanowią ulepszenia z dziedziny przemysłowej, przeważnie w dziale budownictwa i radiofonii. Wśród numerów ostatnio zarejestrowanych pozycji widzimy opis „układu kilku anten na wspólnym maszcie“ inż. Mańczarskiego, zakupiony przez Państwowe Zakłady Radio- i Teletechniczne. Ciekawe jest również „automatyczne zamknięcie okienka kasowego w razie napadu bandyckiego“ St. Łuszczyńskiego i wreszcie projekt „łodzi poruszającej się po trzęsawiskach i bagnach“. Łódź motorowa (a właściwie układ trzech łodzi połączonych ze sobą wałem korbowym) może płynąć normalnie po wodzie lub poruszać się ruchem skaczącym. (1 łódź na powierzchni błota, a 2 boczne uniesione w górę przenoszą się do przodu i opadają powoli. Z chwilą opadnięcia tych dwóch, łódź środkowa „skacze“ do przodu). Może by zastosować ten wynalazek na grząskich ulicach Warszawy? Na Okęciu lub Grochowie taki środek lokomocji miałby ogromne powodzenie.

Od czasu do czasu zdarza się też zgłoszenie nieśmiertelnego „perpetuum mobile“, cierpliwie odrzucane przez rzeczoznawców Urzędu.

Urząd Patentowy R. P. rejestruje również wzory użytkowe i zdobnicze.

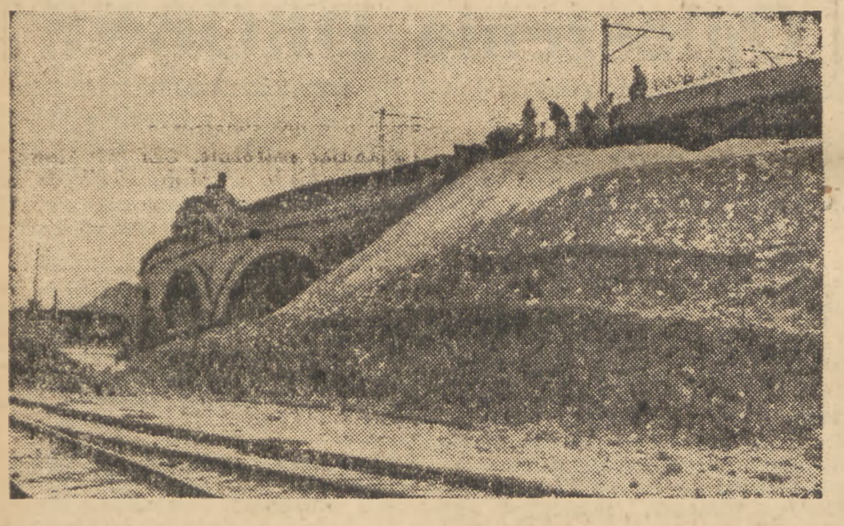
Napływają tu projekty różnych ulepszeń rzeczy znanych. Wśród modeli widzimy moc różnych drobiazgów: gumowe, piszczące zabawki, książeczki-filmy, spody drewniane do pantofli, torebki damskie itp. Wzory zdobnicze — to przeważnie zastrzeżone desenie na materiałach włókienniczych nieraz rzeczywiście stojące na bardzo wysokim poziomie pod względem artystycznym.

Osobny dział pracy Urzędu Patentowego — to rejestracja znaków towarowych. Są to słowne lub obrazowe znaki firmowe, różne „Majole“, „Dentosany“, „Mydła z zajączkami“ itp.

POLSKI „ODOL“

Znak towarowy można przedłużać co 10 lat, nie przedłużony — po upływie następnych trzech lat wygasa i wówczas może być zarejestrowany, a właściwie przywłaszczony przez inne przedsiębiorstwo. Małe firmy wykorzystują sytuację, jaka się w tej dziedzinie wytworzyła w związku z wygaśnięciem niemieckich znaków towarowych, i zgłaszają je gwałtownie na swoje konto. Widzimy „Szampony z czarną główką“, „Odole“ itp. Artykuły te nie mają nic wspólnego z dawnymi niemieckimi firmami, są wyrabiane u nas przez drobną, prywatną inicjatywę.

Pociągi na linii średnicowej



W gorączkowym tempie prowadzone są prace przy odbudowie kolejowej linii średnicowej. Nad ul. Targową odbudowany został i poszerzony wiadukt. Pociągi przywożą tu tysiące ton piasku i żwiru na umocnienia nasypu.

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. W związku z likwidacją wystawy jubileuszowej prac Ksawerego Dunikowskiego oraz z organizacją nowych wystaw — zbiory stałe zamknięte do dnia 21 marca włącznie.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino“

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Wrogowie“.

TEATR „KAMERALNY“ (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju“.

PLACÓWKA (Królewska 13): w czwartek premiera „Igraszki z diabłem“.

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże“.

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) **godz.** 19 „Lekkomyślna siostra“.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): **godz.** 19 „Wesele Fonsia“.

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza“.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): **godz.** 19 „Szklanka wody“.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki“.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16.30 w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie“. W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne“ godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Wycinanki staropolskie“ (ostatnie dni).

TEATR „SYRENA“ (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe porządki“.

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer“ (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze“.

TEATR LALEK „Niebieskie migdały“ (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek“.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Klęska szpiega“ godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Nikt nic nie wie“ godz. 13, 15, 19, 21 Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Wielka nagroda“ godz. 12, 14.15, 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30.

STYLOWY (Marszałk. 112): „Tchórz“ godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11

SYRENA (Inżynierska 2): „Narzeczona z Turkmenii“ godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Skarb“ godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

radio

W dniu 23 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 8.00 12.04 16.00 17.45 20.00 23.00. Wszechnica: 9.50 18.00.

11.40 Dla klas młodszych: „Przez Wickowe okno“. 12.20 Muzyka. 12.30 Dla szkół. 13.30 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 Dla dzieci: „Lubimy śpiewać piękne pieśni“. 15.50 Muzyka. 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Gramy w szachy“. 16.45 Witold Friemann — Suita Mazowiecka. 17.10 „Z kongresu pokoju w Paryżu“. 17.20 Muzyka popularna. 17.25 „Daleko od Moskwy“ Ażajewa (VI). 18.20 „Jak radziecki lekarz pokonał śmierć“ pogadanka. 18.30 „Żywe wydanie dzieł Chopina“ gra Woytowicz. 21.00 „Opowieść o Chopinie“ Czartkowskiego (V) 21.15 Muzyka Chopinowska. 21.40 „Kwiaty Polskie“ — Tuwima (fragmenty). 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Muzyka. 23.10 Koncert symfoniczny.

WARSZAWA II

Wiadomości: 17.45 20.00. Wszechnica: 21.40.

17.00 Dziennik Warszawski. 17.20 Muzyka poważna. 17.25 Utwory skrzypcowe: gra Poleski. 18.00 Rejestr wydawnictw. 18.05 Muzyka. 18.20 „O rozwoju techniki drukowania książki na przestrzeni wieków“ — pogadanka. 18.35 Mozaika muzyczna. 19.25 „Osobliwe ... Dyla Sowizdrzała“ Karola de Costera (VII). 19.45 Pieśni radzieckie. 21.00 „Opowieść o Chopinie“ Czartkowskiego (V). 21.15 Audycja Chopinowska. 22.00 Pieśni szkockie Beethovena. 22.15 „Stulecie Trybuny Ludów“. 22.30 Kompozytor tygodnia: Franck. 23.00 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

CZYTELNICY PISZĄ!

WÓZ RUSZA A PASAŻEROWIE NIE WYSIEDLI

— 19 bm., około 13-ej jechałem trolleybusem linii 51 z ul. Brackiej w stronę Placu Trzech Krzyży — pisze pani M. W. — W trolleybusie był tłok, a ja znajdowałam się tuż przy tylnym wejściu. Zapytałam więc konduktora czy mogę wysiąść na przystanku przy Pl. Trzech Krzyży nieprzepisowo. Konduktor nie zgodził się na to, stwierdzając jednocześnie, że trolleybus nie ruszy z przystanku tak długo, jak długo wszyscy wysiadający nie opuszczą wozu. Na przystanku na Pl. Trzech Krzyży zdążyło wysiąść zaledwie parę osób, kiedy na sygnał konduktora wóz ruszył w dalszą drogę. Kilkanaście osób niepotrzebnie przejechało trasę aż do ul. Piusa. Gorzej, że konduktor zachował się niegrzecznie, drwiąc sobie głośno z pasażerów, którzy nie zdążyli wysiąść, i nie zgodził się na zatrzymanie wozu. Numer konduktora 8786.

*

Wypadki ruszania trolleybusów (i tramwajów) zanim wysiądą pasażerowie są nagminną chorobą, powodującą nieszczęśliwe wypadki. W danym razie niegrzeczne zachowanie się konduktora dodatkowo go jeszcze obciąża. Fakt powyższy podajemy do wiadomości dyrekcji MZK.

Dziennik zażaleń
PISMO NIEZALEŻNE POSTĘPOWE & ILUSTROWANE

Rok V — Warszawa 22 marca 1949 r. — Nr 52 (631)

STEFAN KRYSIAK

MYŚLI WYBRANE

Technika idzie naprzód. Dawniej tylko ludzie pisali nieczytelnie. Dziś używając podłej taśmy można to samo powiedzieć o maszynach do pisania.

✤

Jak długo w Stanach Zjednoczonych będzie istniał ucisk Murzynów, tak długo będzie je widać w czarnych kolorach.

✤

Gdy mężczyzna kogoś zaprosi, myśli: o czym będę z nim rozmawiał? Kobieta natomiast: w co mam się ubrać?

✤

Bigamia oznacza, że ma się o jedną żonę więcej niż trzeba. Monogamia częstokroć oznacza to samo.

✤

Głód jest najlepszym kucharzem. Nic dziwnego więc, że we Francji jest najlepsza kuchnia.

✤

Wiadomo jakim prawem posługują się Amerykanie w stosunku do Murzynów. Nie wiadomo tylko j a k i m p r a w e m.

✤

Paradoks wsi polega na tym, że im więcej jest bogaczy wiejskich, tym wieś jest biedniejsza.

Słowo „biurokrata“ należy rozumieć w ten sposób, że najpierw BIURO, a później KRATA.

✤

Ameryka jest krajem paradoksów: jest w niej co raz mniej c z e r w o n y c h, a jednocześnie jest ich co raz więcej.

✤

Hiszpanie dzielą się na dwie grupy: nieprzyjacieli reżymu Franco i tych, którym też nie wolno narzekać.

✤

Gdy małżonek zapomni o rocznicy swego ślubu, jest mu przykro. Gdy sobie przypomni jest mu jeszcze bardziej przykro.

Małżonek jest czymś, bez czego uczciwa rodzina nie może się obejść.

✤

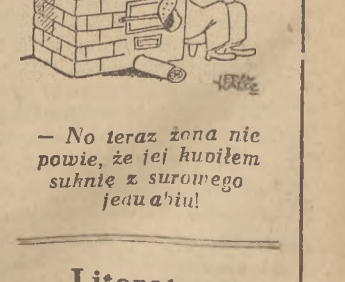
Każdy spekulant wie ile za co może żądać, ale nie wie, ile za co może d o s t a ć.

✤

Gdyby światem rządzili Amerykanie, Ziemia obracałaby się wokół 48 gwiazd.

✤

Gdy w Anglii Polak-emigrant przywita Anglika słowami: „Pański uniżony sługa“ — należy go rozumieć dosłownie.



— No teraz żona nie powie, że jej kupiłem suknię z surowego jedwabiu!

Literatura

Nasz literacki recenzent W. Podkowski nadesłał gołębiem pocztowym krótkie omówienie niedawno wydanej powieści K. Brandysa „Antygona“

**Przekonała się obecnie
Czytelników rzesza,
Jak wysoko trzeba cenić
Talent... Sofoklesa!**

Oszczędzajmy



MAGDALENA SAMOZWANIEC — 11)

Czy pani mieszka sama?

Matka spojrzała na nią z bolesnym wyrazem oczu, rozłożyła ręce bezradnie i z córki przeniosła wzrok na Xenię.

Młoda brunetka uspokoiła się, usiadła na kulawym łóżku i rzekła:

— A najlepszy dowód, jak mało jest mężczyzn w Warszawie, to fakt, że odkąd dałyśmy ogłoszenie do „Życia Warszawy“ o wolnym pokoju do wynajęcia — żaden mężczyzna się jeszcze do nas nie zgłosił! Zato baby — co dzień po kilka sztuk! A może — dorzuciła łagodnie i z prośbą w głosie — pani wśród swoich znajomych ma jakiegoś młodego, przystojnego, samotnego pana, który by dla siebie potrzebował pokoju?

— Proszę pani — rzekła Xenia, rozglądając się za swoimi rękawiczkami i torebką — przede wszystkim, gdyby był młody i przystojny, to by nie był samotny, po drugie nie jestem Biurem Matrymonialnym, a po trzecie gdyby był młody i przystojny, to nie tylko, że panie nie miałyby prawa brać od niego komornego, ale jeszcze, chociażby ze względu na bliską obecność obu pań, powinnybyście mu płacić przynajmniej jakieś pięć... sześć tysięcy miesięcznie, zależnie od jego wyglądu!

Rzekłszy to szybko wyszła. Z za drzwi doszły ją jeszcze słowa, które pod jej adresem wypowiedziała młoda brunetka:

— A cóż za jakieś bezczelne i ordynarne babsko!

Uśmiechnęła się do siebie z bolesną ironią, odemknęła drzwi wejściowe i szybko po schodach zbiegła na ulicę. I znów Warszawa, rozbiegana, pracowita, roztrąbiona klaksonami autobusów, rozkopana i wybudowana wspaniale, Warszawa — milsza i bliższa sercu, niż ta dawna, przedwojenna — porwała ją w swoje tryby.

Wśród samochodów, autobusów i tramwaji przewijała się z instynktem czysto ludzkim, którego w stosunku do zmotoryzowanych pojazdów, nie posiadają psy, tak często dające się przejeżdżać. Ten wyrobiony od kilkudziesięciu lat w ludziach, instynkt nie wpadnięcia pod auta, wstrzymywał ją już nieraz w ostatniej chwili, kiedy już miała zostać potrącona przez rozszalałą taksówkę. Szła do przystanku tramwajowego szybko, ze spuszczoną głową i ustami na kwintę. Powietrze, które łykała, miało smak octu.

Musiała znów wracać do przebrzydłego lokum na Pradze. (d.c.n.)